

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

grudzień 2015
Nr 12 (291)

naszesprawy.eu



Jak widzieć więcej...



Świąteczny kiermasz

Sukcesy żeglarzy w Melbourne

Światowe Dni Młodzieży bez barier

W numerze m.in:

Jak widzieć więcej 6



Integralną częścią wielkiego spotkania osób z dysfunkcją wzroku „Reha for the Blind” była manifestacja pod hasłem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”

Aktywność RPO 10



W ostatnim okresie nasiliła się aktywność RPO, który wystąpił w sprawach: świadczeń dla opiekunów, osadzonych z niepełnosprawnością i dostępu osób z niepełnosprawnością do mieszkań

Światowe Dni Młodzieży bez barier 19



Już na rok przed rozpoczęciem ŚDM organizatorzy rozpoczęli prace nad wzmocnieniem infrastruktury umożliwiającej pielgrzymom z niepełnosprawnością uczestnictwo nie tylko w spotkaniach z Ojcem Świętym

Kanada, czyli jak tu pięknie! 22



Montreal, Quebec City i Niagara to tylko niektóre miejsca, które Lilla Latus podziwiała w Kanadzie, w której piękno, sztuka i natura współistnieją w urzekającej harmonii

Twórcownia – miejsce magiczne 24



Twórcownia – miejsce, a raczej środowisko artystyczno-literackie, które skupia śląskich twórców również z niepełnosprawnością, uroczyście obchodziła 10-lecie „twórcowności”

Polscy żeglarze z kwalifikacją paraolimpijską 42



Monika Gibes i Piotr Cichocki nie tylko jako pierwsi polscy żeglarze w klasie Skud uzyskali w Melbourne kwalifikację do Rio, ale stanęli na podium prestiżowego ISAF Sailing World Cup Melbourne

W następnym numerze m.in.:

- Stan spółdzielczości inwalidów w 2015 r.
- Wygramy razem – mały wielki jubileusz
- Fundusze europejskie bez barier
- Premierowy spektakl Teatru Tańca
- Gutenberg dla wszystkich
- Medale i rekord na celowniku
- Poznańskie bariery pod lupą
- Bartosza Tyszkowskiego

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00–362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28
tel. kom. 601. 414-460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4000 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

KZRSIiSN wobec

Tekst i fot. Hubert Pora (KZRSIiSN)

W Warszawie 10 grudnia odbyła się konferencja przedstawicieli członków Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, której tematem było omówienie skutków ostatniej nowelizacji ustawy o rehabilitacji oraz perspektyw funkcjonowania chronionego rynku pracy.

W konferencji swój udział zapowiedział Krzysztof Michalkiewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, niestety obowiązki poselskie zatrzymały go w Sejmie, a uczestników pozbawiły okazji do poznania nowego pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. PFRON reprezentował Janusz Wesołowski, wiceprezes Zarządu Funduszu, który zdał sprawozdanie z jego sytuacji u progu roku 2016. W konferencji wziął udział również Kazimierz Kuć, wiceprezes Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, prezentując osiągnięcia i plany Fundacji w przededniu 25. rocznicy jej powstania.

Płonne nadzieje na waloryzację dofinansowań do wynagrodzeń osób z niepełnosprawnością zostały szybko rozwiane i przedsiębiorcy powinni się raczej cieszyć, jeśli ich wysokość nie zostanie obniżona w trakcie roku. Taki wniosek można wysnuć na podstawie dynamiki rozwoju pewnych zjawisk w zakresie spadku wpływów do PFRON.

Zaznaczający się od kilku lat lawinowy wzrost udzielanych ulg we wpłatach na ten Fundusz stanowi istotne zagrożenie dla budżetu na lata 2016 i 2017. Właśnie uchwalona nowelizacja artykułu 22 ustawy o rehabilitacji, normującego ulgę sprzedażną, zakłada istotne zmiany w zakresie możliwości udzielania ulg we wpłatach na PFRON. Jej skutki prawne wejdą w życie 1 lipca 2016 r., lecz ulgi nabyte na starych zasadach będą mogły być wykorzystane jeszcze przez rok. W tych zapisach nasze środowisko upatruje duże zagrożenie dla płynności finansowej PFRON. Nowelizacja, niestety, jeszcze na półtora roku zabezpieczyła interesy grupy przedsiębiorców, która wyspecjalizowała się w sprzedaży swoich usług z nieprawdopodobnie wysoką ulgą w obowiązkowych wpłatach na PFRON.

Zachodzi podejrzenie, że przedmiotem transakcji stała się właściwie sama ulga, której wartość niejednokrotnie przekracza

Komunikat personalny

Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej z dnia 17 grudnia 2015 r. odwołała ze stanowiska zastępców prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Janusza Wesołowskiego oraz Marcina Horynia. W skład Zarządu PFRON wchodzi obecnie jedynie prezes Zarządu Teresa Hernik.

Info: PFRON

nowelizacji ustawy o rehabilitacji



Od lewej: Jerzy Szreter, Janusz Wesołowski, Kazimierz Kuć, Ryszard Plusa – prezes Rady Nadzorczej Związku

wartość towarzyszących usług lub produkcji. Nastąpiło więc wypaczenie głównego celu ulgi, czyli umożliwienie pracodawcom, którzy ze względu na swoją specyfikę nie mogli zatrudniać osób niepełnosprawnych, aby mogli zmniejszyć swoje należności wobec PFRON, zakupując usługi lub produkty w firmach z dużą koncentracją osób niepełnosprawnych ze znacznymi dysfunkcjami w zatrudnieniu. Z tytułu wykorzystania ulgi z art. 22 Fundusz „traci” ponad 60 mln zł wpływów miesięcznie.

Wysokość ulg oferowanych na rynku i łatwość ich uzyskania zachęca pracodawców do korzystania z ofert z „bonusem”. Do najjaśniejszych przykładów wykorzystania ulgi we wpłacie na PFRON można zaliczyć np.: uzyskiwanie ponad 50 proc. ulgi przy wynajmie pomieszczeń biurowych, leasingu samochodów osobowych, ciężarowych, komputerów, zamawianiu usług zarządzania nieruchomością. Co ciekawe, z ulg tych szczególnie chętnie korzystają pracodawcy ze sfery budżetowej, administracji centralnej, służby zdrowia czy aparatu skarbowego.

Zdaniem zebranych na konferencji przedstawicieli spółdzielni dalsze akceptowanie tego proceduru zakończy się szczególnie dotkliwie dla samych zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Wszak z ulg korzystają głównie odbiorcy tych usług lub produktów. Odbywa się to kosztem PFRON, w którego budżecie spadek wpływów z obowiązkowych wpłat pracodawców kompensowany jest ograniczaniem wydatków na rehabilitację zawodową i społeczną.

Rok 2016 będzie już trzecim z kolei rokiem bez waloryzacji wysokości dofinansowań. W świetle ciągłego wzrostu płacy minimalnej, udział samego dofinansowania przez ostatnich kilka lat znacząco się obniżył. Innym niepokojącym zjawiskiem jest wzrost wydatków PFRON na wypłaty dofinansowań przy zmniejszającej się liczbie zatrudnianych osób niepełnosprawnych w podmiotach otrzymujących środki z SODiR.

Środowisko zgromadzone wokół Krajowego Związku Rewizyjnego z niepokojem przyglądało się poczynaniom poprzedniego rządu w zakresie wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych i tworzenia trwałych stanowisk pracy dla osób najciężiej poszkodowanych. Niestety liberalizacja podejścia do kwestii sektora chronionego poprzez zrównanie uprawnień otwartego rynku pracy doprowadziła do znacznego osłabienia szczególnie podmiotów zatrudniających osoby niepełnosprawne z najpoważniejszymi schorzeniami, w tym osób niewidomych czy psychicznie chorych.

Z tym większą więc ciekawością zebrani oczekiwali swojego „expose” nowego pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. KZRSIiSN i skupione wokół niego spółdzielnie bardzo liczą na nowe podejście rządu do kwestii spółdzielni inwalidów, spółdzielni niewidomych i całego chronionego rynku pracy.

Działając w imieniu zrzeszonych spółdzielni, Krajowy Związek pragnie podkreślić, że nasze spółdzielnie są doskonałym przykładem społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa, harmonijnie łączącego rehabilitację społeczną i zawodową. Mamy nadzieję, że dotychczasowa liberalna polityka wobec otwartego rynku pracy, która do tej pory odbywała się kosztem obniżki świadczeń dla rynku chronionego, zakończy się jak najszybciej.

Mamy nadzieję, że tzw. konsultacje społeczne do projektów ustaw stracą swój fasadowy charakter i staną się okazją do rzeczywistej wymiany poglądów i skorzystania z wiedzy partnerów społecznych. Oczekujemy od nowego rządu, by w polityce wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych uwzględnił głównie jakość i stabilność oferowanego im zatrudnienia. Zaniedbania z lat poprzednich, gdy nacisk kładziony był na osiągnięcie wyniku ilościowego w zatrudnieniu osób z niepełnosprawnością, doprowadziły do rozrostu sfery oferującej tej grupie osób pracę wyłącznie przy najprostszycich zajęciach. Nie o takie zastosowanie klauzul społecznych w przetargach na zamówienia publiczne wszystkim chodziło.

Rezygnacja z przyczyn ekonomicznych przez zakłady pracy, realizujące rehabilitację zawodową, z zatrudniania osób z najpoważniejszymi schorzeniami pogłębiła złą sytuację tych osób i ich dalszą marginalizację na rynku pracy. Spółdzielnie inwalidów w wielu regionach kraju jako jedyne oferowały im godną i jakże potrzebną pracę w dostosowanych warunkach. Na zagadnienie godności pracy i dostosowanie stanowisk pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych zwracał też uwagę prezes Zbigniew Sławski ze spółdzielni „Przyjaźń” ze Słupcy.

Ponawiamy więc nasz apel do strony rządowej w zakresie ochrony spółdzielni inwalidów, spółdzielni niewidomych i chronionego rynku przed skutkami dalszych eksperymentów z zakresu „doraźnej” polityki wsparcia osób niepełnosprawnych.



Giełda Pracy – ofert sporo, wybór niewielki

2 grudnia 2015 roku Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych zorganizowała Giełdę Pracy dla osób z niepełnosprawnością w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Wzięło w niej udział 29 pracodawców i instytucji.



otwartym rynku pracy. Widocznie czynią to skutecznie, skoro poszukują kolejnych chętnych pracowników, a – jak nas zapewniono – trudno jest pozyskać osobę z orzeczeniem znacznym stopniem niepełnosprawności.

Około 120 tych osób, które pojawiły się na giełdzie pracy, otrzymało propozycje prac fizycznych, a także mogli znaleźć znacznie mniej liczne oferty związane z pracą biurową, branżą produkcyjną, handlową. Choć ofert było sporo, okazało się jednak, że osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności nie mają dużego wyboru. Na rynku pracy dominują oferty prac prostych, w tym m.in. rozmaite prace porządkowe, zajęcia związane z ochroną mienia czy ze stróżowaniem. Czasami niektóre firmy otwierają się na przyjęcie osób niepełnosprawnych na przykład na stanowisko konsultanta telefonicznego, opiekuna klienta, ale to sporadyczne przypadki.

Młodzieżowe Biuro Pracy OHP – państwowa instytucja rynku pracy – oferowała pracę w marketach – przy rozkładaniu towarów i w kasie, pracę przy produkcji, a także w telemarketingu i różnych pracach pomocniczych. 8 do 10 proc. klientów biura to osoby z niepełnosprawnościami, rocznie jego katowicki oddział pozyskuje zatrudnienie dla ok. tysiąca osób, czyli do stu osób z orzeczeniem o niepełnosprawności.

Fundacja „Nadzieja Dzieci” z Zabrza prowadzi zakład aktywności zawodowej, a właściwie trzy: poligraficzny, introligatorski i krawiecki, które łącznie zatrudniają około stu osób, głównie ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Jego zadaniem jest przygotowanie tych osób do podjęcia zatrudnienia na

Spory ruch był przy stoisku ERY Sp. z o.o. z Chorzowa, która oferowała zatrudnienie dla sprzątaczek, pracowników ochrony, strażników parkingowych i pracowników gospodarczych. Poza zatrudnieniem pracownicy z niepełnosprawnością mają zapewniony dostęp do opieki medycznej, dofinansowanie do wypoczynku i kolonii dla dzieci, bezpłatne szkolenia zawodowe oraz inne dodatkowe świadczenia.

RANDSTAD to agencja pracy tymczasowej, która pozyskuje kontakty do pracodawców i pośredniczy w zatrudnieniu. W Polsce działa już od 20 lat, od niedawna zajmuje się również rynkiem pracy dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Jak nas poinformowano, 80 proc. ofert pracy dla nich to praca fizyczna, a tylko 20 proc. – umysłowa.

Następnego dnia po giełdzie, 3 grudnia przypadł Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych ustanowiony przez ONZ w 1992 r. W 2006 r. Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło również Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych, którą Polska ratyfikowała w 2012 r. Znalazły się w niej zapisy dotyczące prawa tej grupy osób m.in. do wolności i bezpieczeństwa, swobody poruszania się i do niezależnego życia, do ochrony zdrowia, życia prywatnego i rodzinnego. Wśród wielu innych zapisane zostało również prawo do pracy na zasadzie równości z innymi osobami.

Tekst i fot. **piotr**



Przedświątecznie rozświetlony westybul

Tekst i fot. **Krystyna Szymik**

Choinki z białych piórek z kolorowymi lampkami, wymyślne ceramiczne patery z reniferami, ogromna gama przepięknych stroików świątecznych, a nawet pięknie zdobione (i bardzo smaczne!) pierniczki czy żurek i zupa grzybowa – to tylko drobne elementy, które 4 grudnia zagościły w reprezentacyjnym westybulu Gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach.



Po raz kolejny zorganizowano w nim świąteczny kermasz rękodzieła osób z niepełnosprawnością, w którym udział wzięło około 50 podmiotów z terenu województwa śląskiego. Swoje prace zaprezentowali pracownicy zakładów aktywności zawodowej, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej, mieszkańcy domów pomocy społecznej i członkowie stowarzyszeń, fundacji oraz środowiskowych domów samopomocy. Wśród kilkudziesięciu wystawców uwagę zwracała wystawa zupełnie innych, niebanalnych wzorów stroików świątecznych, wykonanych w ramach terapii zajęciowej w Domu Pomocy Społecznej „Senior” w Rudzie Śląskiej. Wszystkie wyeksponowane przedmioty powstały na zajęciach plastycznych, malarstwach i innych, w określonych pracowniach. Środki uzyskane z ich sprzedaży będą wykorzystane w pierwszym rzędzie na zakup materiałów, także na drobne przyjemności.

W innych placówkach są wykorzystywane również na słodkie poczęstunki np. podczas wycieczek, wieczorków oraz na wyjścia do kin, teatrów. – Jesteśmy tutaj drugi raz, poprzednio byliśmy na jarmarku wielkanocnym – zwierają się terapeutki z WZ w Knurowie. – Bardzo nam się podoba i na pewno tu wrócimy! Na co dzień, jak tłumaczą, robią wszystko! – Dopasowujemy nasze zajęcia do możliwości i umiejętności podopiecznych – wyjaśniają. – Szyjemy, przygotowujemy drugie śniadania, przedstawienia, malujemy, wyszywamy, wykonujemy prace w pracowni modelarskiej, opiekujemy się zwierzętami i roślinami, udzielamy się muzycznie i informatycznie. Poza tym robimy rzeczy z wikliny, tworzymy ikebany, a wszystko to w 10 różnych pracowniach! Prawdziwym „weteranem” kermaszu jest np. WZ w Świętochłowicach. – Przyjeżdżamy prawie od samego początku, dwa razy w roku – opowiada terapeutka zajęciowa, pani Aleksandra. – Wystawiane prace powstały na zajęciach warsztatowych rękodzieła artystycznego pracowni technicznej. Prowadzimy bardzo różne formy aktywizacji, m.in.: rękodzieła, gospodarstwa domowego, także pracownię muzyczną ze znanym zespołem „Tolerancja” – podkreśla z zadowoleniem. Kermasz pokazał ogromny potencjał i możliwości osób z niepełnosprawnością.



Artystycznie uzdolnieni, pełni niezwykłych pomysłów twórcy przedstawili różnorodne kartki świąteczne, niezwykle i wyszukane ozdoby choinkowe, stroiki, serwety, świece ozdobne, pełne inwencji witraże, ceramikę ozdobną i użytkową, metaloplastykę, wyroby z wikliny i drewna, dziewiarstwo i tkactwo, obrazy wykonane w różnych technikach, wyroby cukiernicze i wiele innych wyszukanych i unikatowych wyrobów rękodzieła. Oferty od urzekających prostotą do wysublimowanych artystycznie propozycji mogły zaspokoić wielorakie gusta.



Nic dziwnego, że nie brakowało chętnych do zakupów, a dochód wspomóżę prowadzoną w tych placówkach rehabilitację społeczną. Kermasz z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia zorganizował Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.



W Radwanowicach i nie tylko...

Przedświąteczny czas ciekawie i pracowicie spędzają podopieczni i członkowie Fundacji im. Brata Alberta.



Przed dworem w Radwanowicach, głównym budynkiem Fundacji, stanęła szopka betlejemka zbudowana przez niepełnosprawnych. Drewniane figury uzupełniło na jakiś czas żywe dzieciątko Jezus w postaci małej Nadii, córki jednej z wychowawczyń Schroniska dla Niepełnosprawnych. Jak pisze książd Tadeusz Isakowicz-Zaleski, niemowlę nie płakało ani razu...

W piątek (18 grudnia) Schronisko odwiedził podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski wraz żoną i dwiema córeczkami. Podczas wizyty minister odebrał szopkę betlejemską, którą dla pary prezydenckiej wykonały osoby z niepełnosprawnością intelektualną w filii Fundacji – Warsztatach Terapii Zajęciowej „Bratanki” w Toruniu. Do szopki dołączone zostały życzenia napisane przez podopiecznych Schroniska.

Osobną szopkę wraz z życzeniami dla rodziny państwa Kolarskich przekazali podopieczni WTZ Radwanowice-Czernichów. Wojciecho wi Kolarskiemu tematyka wykluczonych i niepełnosprawnych nie jest obca; krakowianin był harcerzem i wolontariuszem w Duszpasterstwie Osób Niepełnosprawnych i Ich Przyjaciół „Klika”, zaangażowanym w różne inicjatywy obywatelskie i społeczne.

Podczas wspólnej kolacji w rodzinnej atmosferze ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski wręczył ministrowi swoją książkę pt. „Personalnik subiektywny”, w której pisze m.in. o jego stryju, śp. ks. Stanisławie Kolarskim, który w latach 80. był proboszczem w rodzinnej parafii autora na Woli Justowskiej w Krakowie.

W niedzielę poprzedzającą Wigilię, podopieczni Fundacji pomagali w rozdawaniu posiłków na Ryнку w Krakowie podczas 19. Wigilii dla Bezdomnych i Potrzebujących.

Oprac. **MarC**
fot. Fundacja im. Brata Alberta



Tekst i fot. **Piotr Stanisławski**

To było trzynaste wielkie spotkanie osób niewidomych i niedowidzących „Reha for the Blind”, które w pierwszych dniach grudnia organizuje w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie Fundacja Szansa dla Niewidomych. Tegoroczną edycję zorganizowano pod hasłem „Jak widzieć więcej – medycyna, technologia i rehabilitacja idą nam z pomocą”.

Trudno w to uwierzyć, ale „Reha for the Blind” jest największym spotkaniem środowiska osób niewidomych i słabowidzących, oraz ich przyjaciół nie tylko w Polsce, ale także w Europie, a być może – jak sądzą niektórzy – i na świecie. Corocznie kilka tysięcy uczestników bierze udział w bogatym programie, jaki przygotowali organizatorzy, a także ma możliwość poznania na wystawie najnowszych rozwiązań, urządzeń i technologii, jakie tworzy się obecnie na świecie dla tej grupy osób.



Wśród gości konferencji znajdują się w pierwszym rzędzie m.in. minister Krzysztof Michałkiewicz i prezes Teresa Hernik

Tu rzeczywiście każdy mógł znaleźć coś dla siebie, ponieważ jednocześnie w pięciu salach miały miejsce różne spotkania – sesje merytoryczne z wykładami i panelami dyskusyjnymi na temat nowoczesnej rehabilitacji, turnieje i gry sportowe, koncerty, pokazy filmowe, prezentacje, wystawy, a nawet sztuka teatralna pt. „Pomocna Dłoń”. Nie brakowało także gości z zagranicy oraz znanych osób, które swoją obecnością chciały uświetnić to ważne dla środowiska wydarzenie, w tym m.in. małżonka prezydenta Agata Kornhauser-Duda, Krzysztof Zanussi, Marcin Wolski, Dariusz Szpakowski, Marek Dyżewski i Joanna Jabłczyńska, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Krzysztof Michałkiewicz, prezes Zarządu PFRON Teresa Hernik, jak również przedstawiciele wielu organizacji.

Spotkania i oceny

– Dla niewidomych i niedowidzących ten rok był zarówno udany, jak trudny – mówi Marek Kalbarczyk, prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych. – Trudny dlatego, że brakowało pieniędzy na dofinansowanie, a nie najgorszy dlatego, że mimo tych kłopotów organizacje działają dalej na rzecz niewidomych. Nasza fundacja też się rozwija, realizuje swoje cele, aby być razem ze wszystkim niewidomymi

Jak

widzieć więcej...



i niedowidzącymi, ich opiekunami, rehabilitantami, nauczycielami i innymi, bo tylko razem można zbudować coś, co zostanie dla wspólnego pożytku na zawsze. Tu na „Reha for the Blind” warto pomyśleć, jak będziemy żyć dalej, co zrobić w swoim życiu lepszego, co poprawić, aby każdemu z nas żyło się po prostu lepiej.

Prezes Teresa Hernik dodała: – Oczywiście środków jest zawsze za mało, a potrzeby są zawsze duże, ale te środki, którymi dysponujemy, staramy się jak najefektywniej wydatkować, a inicjatywy na rzecz osób niewidomych są jednymi z najważniejszych, aby komfort i sposób życia mógł się tym osobom poprawić.

Swoje pierwsze spotkanie z osobami niepełnosprawnymi po objęciu stanowiska pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych miał podczas REHA Krzysztof Michałkiewicz, który powiedział: – Na przestrzeni ostatnich 20 lat nastąpił ogromny skok technologiczny, który w znaczący sposób zwiększył szanse osób z dysfunkcjami wzroku na pełne uczestnictwo w różnych dziedzinach życia. Nowe technologie są dla niewidomych szczególnie ważne, aby mogli włączyć się w pełni w życie społeczne. Chciałbym przekazać swoje wyrazy uznania dla wszystkich organizacji, w tym Fundacji Szansa dla Niewidomych, za wieloletnią pracę na rzecz osób niewidomych i niedowidzących w Polsce i pokazywania tej grupie możliwości aktywnego życia

Anna Woźniak-Szymańska, prezes Polskiego Związku Niewidomych, dodała: – Jakość naszego życia poprawia się, ale w miarę

rozwoju cywilizacyjnego i rozwoju nowych technologii nasze potrzeby i oczekiwania również zmieniają się i zwiększają. Nasza obecność w tak liczny gronie podczas REHA potwierdza, jak wszystkim nam potrzebne jest to spotkanie i program, który przekazuje wiele różnych informacji wszystkim uczestnikom tej konferencji, gdyż tu mamy możliwość poznać nowe technologie i rozwiązania. W tym roku PZN utworzył platformę współpracy środowiska osób niewidomych pod nazwą „Niewidomi razem”, ponieważ razem możemy zmieniać rzeczywistość i zadbać o to, aby dostępność życia dla osób niewidomych i niedowidzących była w naszym kraju coraz lepsza.

Czy nas widzicie?

Podobnie jak to było podczas dwóch poprzednich konferencji „Reha for the Blind”, również w tym roku odbyła się manifestacja środowiska osób niewidomych pod hasłem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”. Wiele osób z białymi laskami i przewodnikami zebrało się przed wejściem do Pałacu Kultury i Nauki, aby zwrócić uwagę mediów na potrzeby i problemy tej grupy osób.

– Nasze problemy są dla wielu ludzi niezrozumiałe – mówi Marek Kalbarczyk. – Co ma powiedzieć matka 10-letniego chłopca niewidomego, gdy dowiaduje się od urzędniczki PCPR, że nie może dostać dotacji w wysokości 2 tys. złotych na brajlowską maszynę



do pisania, bo jest zbyt droga? Zadaniem mediów jest przedstawianie wyjaśnień, że tego rodzaju pomoc jest niezbędna, w innym razie niewidomi nie będą realizować żadnych celów i będą izolowani. Mało w mediach słyszy się o niewidomych, dlatego nasza manifestacja ma pokazać społeczeństwu, że odczuwamy pewną poprawę naszej sytuacji, ale jeszcze bardziej odczuwamy wszelkie braki. Co by nie rzec, mimo tego, co już nam się udało, nie są załatwione sprawy, które stanowią dla nas przeszkodę na drodze do normalnego życia. Czy obiekty użyteczności



publicznej są dostosowane do potrzeb niewidomych i niedowidzących? Niepełnosprawni na wózkach wywalczyli zmiany dotyczące architektury, mogą dotrzeć do coraz większej liczby miejsc, a niewidomi? Każdy petent w urzędach może zapoznać się z przedstawianymi mu dokumentami, a my? Każdy może czytać co chce, oglądać filmy, chodzić do kina, teatru, na zawody sportowe, a niewidomi w niewielkim stopniu. Dlatego walczymy o prawa, które umożliwią nam życie takie jak mają widzący obywatele, dostęp do wiedzy, książek, informacji, urzędów, pracy, szkoły i uczelni.



Agata Kornhauser-Duda zwiedza wystawę fotograficzną

Wystawa sprzętu i urządzeń

Integralną częścią konferencji przedsięwzięcia była międzynarodowa wystawa sprzętu i urządzeń dedykowanych osobom niewidomym i niedowidzącym, które prezentowano na ok. 50 stoiskach. Zainteresowanie wzbudzało wiele nowych urządzeń, w tym nowa seria prawdziwie brailowskich drukarek V5 firmy Index, najnowsza wersja programu Euler, która redaguje tekst napisany przez osoby widzące na formaty brailowskie, włącznie z wyrażeniami matematycznymi, drukarka 3D, serwis wypożyczeń książek on-line, który udostępnia książki ze Zbiorów dla Niewidomych Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, multimedialne terminale informacyjne, które sprawiają, że niewidoma osoba nie błądzi po korytarzach urzędów i może zapoznać się z topografią



obiektów wraz z zadaniami wszystkich działów i pokoi. Terminal może zawierać bazę informacyjną i komunikować się z niewidomymi za pośrednictwem smartfonów, prezentuje wypukłe plany i mapy oraz posiada klawiaturę przyciskową lub dotykową.

– Nigdy nie wiadomo, co najbardziej spodoba się naszym gościom, a co ważniejsze – co zdoła zmienić życie tych, którzy sobie jeszcze nie radzą – powiedzieli „Naszym Sprawom” organizatorzy wystawy. – Czasem może to być mądra rada, kiedy indziej urządzenie, które przywraca nadzieję na dobre wykształcenie lub pracę. Może to również być coś najbardziej prostego, jak spotkanie z innym niewidomym, który jest w podobnej sytuacji i już znalazł sposób na swoje problemy.

„Wirtualna Warszawa”

Podczas konferencji zaprezentowano także nowoczesny projekt, jaki realizuje stołeczne miasto pt. „Warszawa w wirtualnym świecie i praktyce”. „Wirtualna Warszawa”, jak w skrócie mówi się o projekcie, może diametralnie odmienić życie osobom niewidomym. To system mikronawigacji połączony ze specjalną aplikacją wgraną do smartfona, który ułatwi osobom niewidomym i niedowidzącym bardzo dokładne przemieszczanie się i poruszanie komunikacją miejską. System działa w oparciu o niewielkie nadajniki sygnału radiowego, tzw. znaczniki, nazywane także beaconami, które umieszcza się w przestrzeni miejskiej. System mikronawigacji w przeciwieństwie do GPS jest bardzo precyzyjny, ma pozwolić „prowadzić” osobę niczym po sznurku pod same drzwi docelowego budynku, np. muzeum czy okienka w urzędzie, do kawiarni, na przystanek czy pod jakikolwiek wskazany adres. Użytkownik ma otrzymać jednocześnie informację o ofercie np. muzeum, kawiarni, liczbie osób przed nim w kolejce w urzędzie czy na poczcie albo



za ile minut przyjedzie jego autobus. System ma „prowadzić” taką osobę także wewnątrz budynków publicznych, w podziemnych przejściach, które są dla osób niewidomych prawdziwą zimą, informując je również o zbliżających się schodach i ile mają one stopni.

– System mikronawigacji jest bardzo obiecujący, może nam, osobom niewidomym i słabowidzącym, znakomicie poprawić funkcjonowanie, naszą mobilność, poruszanie się, zmniejszyć sytuację, w których czujemy się zagrożeni, w których nie mamy możliwości zapytać, gdzie jesteśmy, więc pomoże nam odnaleźć się w przestrzeni, przekaze o niej informacje i pomoże w sytuacjach, w których czujemy się całkowicie bezradni – mówi Małgorzata Pacholec, dyrektor Polskiego Związku Niewidomych. – To nowe możliwości dla osób niewidomych i oczywiście początek drogi, abyśmy nie bali się przestrzeni, ponieważ wielu niewidomych nie posługuje się smartfonami, gdyż ich obsługa wydaje się bardzo trudna. Będzie wymagało od nas dużo pracy, aby się przestawić, lecz system na pewno zachęci do tego wielu. Musimy jednak pamiętać, że jest to jedna z technologii ułatwiająca nam poruszanie się, osoba niewidoma nie posiadająca umiejętności poruszania się z białą laską nie ma co wyruszać w świat nawet z taką aplikacją.

– Robimy cały czas testy i pilotaże, w których poprawiamy i udoskonalamy aplikację i mikronawigację we współpracy z PZN i Fundacją Szansa dla Niewidomych – dodaje Tomasz Pastwa, dyrektor biura pomocy i projektów społecznych w Urzędzie Miasta st. Warszawa. – Do końca roku doprecyzujemy wszystkie funkcjonalności systemu i zbieramy wszystkie uwagi i informacje, w 2016 roku wprowadzamy pierwsze wdrożenie projektu, po otrzymaniu dofinansowania na jego wprowadzenie i realizację z funduszy europejskich, a w 2017 roku chcemy uruchomić projekt w Warszawie. Docelowo system ma objąć wszystkie środki transportu i obiekty użyteczności, mamy też nadzieję, że 45 gmin wokół Warszawy, które już wyraziły zainteresowanie projektem, także będzie go wprowadzać.

Seweryn Jakubiec z firmy odpowiedzialnej za wykonanie aplikacji wyjaśnił, że peł-



ne wdrożenie projektu wymaga czasu i ogromnych nakładów pracy, która wiąże się z opisaniem przestrzeni publicznej: – Na tym etapie nie jesteśmy w stanie opisać jeszcze całego miasta, wystarczy wspomnieć, że od kilku miesięcy zajmujemy się opisywaniem samego metra, każdej trasy i miejsca z każdego możliwego kierunku, więc można sobie wyobrazić, jakie wyzwanie stoi przed nami, aby opisać jedną ulicę, jedno muzeum, a co dopiero dzielnicę czy całe miasto. To gigantyczna praca.

Nadzieja w komórkach macierzystych?

Duże zainteresowanie wzbudziła także prezentacja „Biologia medyczna w służbie przywracania widzenia” prof. dr hab. Leonory Bużańskiej, która opowiadała o przełomie w leczeniu schorzeń wzroku z wykorzystaniem komórek macierzystych. Istnieją dwa rodzaje komórek macierzystych – zarodkowe, które pojawiają się w najwcześniejszym etapie rozwoju zarodka, których stosowanie wzbudza wiele etycznych kontrowersji i w Polsce zabronione jest ich stosowanie i prowadzenie nad nimi badań, oraz tkankowe komórki macierzyste pobierane u dorosłych osób, które również posiadają duży potencjał regeneracyjny, a ich stosowanie nie wzbudza kontrowersji etycznych (aby je pozyskać, nie trzeba niwelować zarodków). O ile w przypadku regeneracji rogówki komórkami macierzystymi istnieje już bardzo dobrze opracowana metoda terapeutyczna, to w przypadku leczenia siatkówki, która ma bardzo skomplikowaną budowę, jest to znacznie trudniejsze. Jednak terapia prowadzona na szczurach i naczelnych potwierdziła skuteczność takiej regeneracji, w tej chwili prowadzone są zaawansowane badania zastosowania tej terapii u ludzi. Komórki macierzyste odgrywają coraz większą rolę także w leczeniu AMD – zwyrodnienia plamki żółtej związanego z wiekiem.



– Kolejne próby zastosowania komórek macierzystych pokazują postęp w leczeniu schorzeń i zwyrodnień siatkówki, nerwu wzrokowego i naczyniowych schorzeń siatkówki – mówi prof. Leonora Bużańska. – Znany jest już przypadek, gdzie pacjentowi podawano komórki wyizolowane ze szpiku kostnego wprost do nerwu wzrokowego i po czterech miesiącach nastąpiła bardzo znacząca poprawa ostrości wzroku, która utrzymywała się aż do 18 miesięcy po operacji.

Wystawa fotograficzna osób... niewidomych

Miejszem chętnie odwiedzanym przez uczestników konferencji – odwiedziła go także małżonka prezydenta Agata Kornhauser-Duda – była wystawa fotograficzna osób niewidomych, którą wymyśliła Maria Nowakowska zajmująca się fotografią i zorganizowała dzięki współpracy z Fundacją Szansa dla Niewidomych. W jej eksperymentalnym projekcie zatytułowanym „Rzut niewidzącego oka” wzięły udział cztery niewidome osoby mające już doświadczenia z fotografią, które otrzymały nie cyfrowe, a analogowe jednorazowe aparaty z załadowanym filmem 24 klatkowym i krótką instrukcją obsługi.

– To tak naprawdę projekt o stereotypach wobec osób niewidomych, wobec medium oraz wobec przyzwyczajęń poznawczych, które posiadamy i które nas często ograniczają – mówi Maria Nowakowska. – Z jednej strony możemy poznać, jakie zdjęcia zrobiły osoby niewidome, co pokazują i jak, a z drugiej one same mogą skonfrontować swoje wyobrażenie o fotografowaniu, gdyż posiadają swoje zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać dobra fotografia. Żyjemy w kulturze silnie wizualnej, nawet osoby niewidome są jej częścią i ona na nie

wpływa. Chciałam, aby utrwaliли także swoje motywacje, dlaczego sięgnęli po aparat w danej chwili. Na 97 zdjęć tylko dwa są zrobione w pionie i to też przypadkowo, a nie wskutek świadomej decyzji. Dla nas to oczywiste, że możemy komponować kadr poziomo i pionowo, dla osób niewidomych nie są to orientacje, które występują w ich wizualizacji świata. Spodziewałam się wielu prac abstrakcyjnych i tajemniczych, ale one w większości mieszczą się w katalogu popularnej fotografii. Najciekawszy jest odbiór przez osoby widzące, np. jeden z fotografów powiedział mi, że spodziewał się, iż wszystkie zdjęcia będą ciemne, sam przyznał, że to idiotyczny stereotyp, ale tego się spodziewał, że nie zobaczy dobrze naświetlonych zdjęć, że będą ciemne, szare, bez koloru.

Rafał, jeden z fotografów biorących udział w projekcie, przyznał, że było to dla niego nowe wyzwanie i doświadczenie. – Bo to robienie zdjęć po niewidomemu – wyjaśnia. – Chciałem po pierwsze uchwycić pewne miejsca i chwile, a że lubię podróżować, to i moje zdjęcia są z podróży, a także chciałem zrobić zdjęcia mojej dziewczyny. To, że ja nie zobaczę swoich zdjęć, nie ma znaczenia, zobaczą je inni, to ma dla mnie wartość. To było cenne doświadczenie, nauczyłem się cierpliwości do robienia zdjęć, bo nie chodziło o to, aby szybko cyknąć zdjęcie, ale by ustawić się odpowiednio do fotografowanego obiektu, ustawić sam obiekt, a kiedy była to moja dziewczyna, mówiła do mnie, bym się orientował, w którym jest miejscu. Takie ustawianie kadru na słuch. To jest ciekawy projekt, może ktoś zrobi też projekt „robimy film po niewidomemu”? Lubię wyzwania i nowe doświadczenia, więc pierwszy bym się na taki zapisał – zapewnił.

Tekst i fot. **Piotr Stanisławski**



Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

Przesłanie Sekretarza Generalnego ONZ 3 grudnia 2015 r.

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych obchodzimy, pamiętając o przyjętej niedawno ambitnej Agendzie na Rzeczą Zrównoważonego Rozwoju – 2030. Ten globalny plan działań wzywa nas do „niepozostawiania nikogo w tyle”.

Budowanie zrównoważonego i inkluzywnego świata dla wszystkich ludzi wymaga pełnego zaangażowania się zarówno osób pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych. Agenda 2030 zawiera wiele kwestii dotyczących osób niepełnosprawnych. Właśnie dlatego musimy działać razem, aby wprowadzić jej postanowienia w życie.

Na początku roku, podczas Trzeciej Światowej Konferencji Narodów Zjednoczonych na Temat Zapobiegania i Ograniczania Skutków Katastrof dostrzeżliśmy kluczową rolę, jaką osoby niepełnosprawne mogą odegrać w promowaniu powszechnych działań dotyczących wczesnego reagowania w sytuacjach zagrożenia katastrofami naturalnymi. W przyszłym roku, podczas Trzeciej Konferencji NZ w sprawie Mieszkalnictwa i Zrównoważonego Rozwoju Miast (HABITAT III) odbędą się dyskusje nad nową agendą rozwoju urbanistycznego, która sprawi, że nasze miasta będą inkluzywne, dostępne i zrównoważone. Głos osób niepełnosprawnych będzie miał kluczowe znaczenie dla przebiegu tej debaty.

Patrząc w przyszłość, musimy wzmocnić nasze działania i politykę rozwoju, aby mieć pewność, że powszechny dostęp jest częścią inkluzywnego i zrównoważonego rozwoju. Wymaga to pogłębienia naszej wiedzy – również poprzez bardziej wszechstronne i uporządkowane dane – na temat wyzwań, z jakimi muszą zmagać się osoby niepełnosprawne. Niezbędne jest również zapewnienie osobom niepełnosprawnym rozwoju i wykorzystywania różnych możliwości.

Razem z osobami niepełnosprawnymi możemy dokonać światowego postępu, tak aby nikogo nie pozostawić w tyle.

3 grudnia – Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

Szanowni Państwo,
3 grudnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych ustanowiony przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Tego dnia na całym świecie odbywają się uroczystości, których celem jest promowanie praw osób niepełnosprawnych i działań na rzecz pełnej realizacji tych praw.

W 2012 r. Polska ratyfikowała Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych. Jej przesłanie – pełne, aktywne uczestnictwo osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności, na równi z innymi osobami – powinno być przypomniane szczególnie w tym dniu.

Wszystkim osobom z niepełnosprawnościami, ich rodzinom, pryncypałom, opiekunom oraz osobom, które swoimi codziennymi działaniami wspierają osoby niepełnosprawne, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia pomysłności, odwagi i konsekwencji w dążeniu do zwiększenia niezależności i poprawy jakości ich życia.

Z poważaniem,

Krzysztof Michalkiewicz

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Pełnomocnik Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych

RPO w sprawie świadczeń dla opiekunów

Znowelizowana ustawa o świadczeniach rodzinnych, obowiązująca od początku 2013 roku, pozbawiła część opiekunów osób z niepełnosprawnością prawa do świadczeń pielęgnacyjnych. Wprowadzając tę ustawę, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej argumentowało, że niektórzy pobierający świadczenie – jak to określono – nadużywali pomocy finansowej.

Po zmianach prawo do świadczenia pielęgnacyjnego utracili opiekunowie osób, u których niepełnosprawność pojawiła się dopiero po osiągnięciu dorosłości. Ustawa przewidywała możliwość rekompensaty dla opiekunów i wprowadziła nowe rozwiązanie w postaci specjalnego zasiłku opiekuńczego, ale prawo do jego uzyskania uzależniono od kryterium dochodowego. W efekcie osoby opiekujące się dorosłą osobą niepełnosprawną mogą być różnie traktowane w zależności od tego, czy niepełnosprawność ich podopiecznego powstała przed czy po osiągnięciu przez niego dorosłości. Nowela była jedną z przyczyn protestów opiekunów osób niepełnosprawnych wiosną 2014 roku.

W październiku tego samego roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała niepełnosprawność podopiecznego, jest niezgodne z konstytucją, natomiast nie podjęto żadnych procedur legislacyjnych zmierzających do wykonania tego wyroku.

W tej sprawie rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar napisał list do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej, wyrażając zaniepokojenie brakiem wspomnianych działań legislacyjnych i uznając, że wykonanie orzeczeń TK dotyczących prawa opiekunów osób niepełnosprawnych do świadczeń pielęgnacyjnych powinno być jednym z priorytetów resortu.

Rzecznik zaapelował także o ustanowienie dla nich świadczenia przedemerytalnego po śmierci podopiecznego, argumentując: „Powrót opiekuna na rynek pracy po kilkudziesięciu latach wykluczenia zawodowego i utracie świadczeń opiekuńczych z przyczyn od niego niezależnych jest poważnie utrudniony, a często wręcz niemożliwy (...). Nie bez znaczenia jest także społeczna doniosłość opieki rodzinnej nad osobami niepełnosprawnymi, a przy niedostatkach w obszarze opieki instytucjonalnej rola opiekunów jest nie do przecenienia. Świadczenia opiekuńcze są subsydiarną formą pomocy rodzinie, a dobrowolność rezygnacji z pracy zarobkowej wskazuje na to, że instytucja ta jest wyrazem realizacji zasady pomocniczości państwa. W sytuacji zatem śmierci podopiecznego pomoc ta powinna być kontynuowana w postaci świadczenia przedemerytalnego”.

Według ustawy rezygnujący z pracy opiekunowie osób niepełnosprawnych, których dochód na jedną osobę w rodzinie nie przekracza 1 tys. zł, mieliby otrzymać świadczenie pielęgnacyjne. Wysokość świadczenia miała być zależna od wieku podopiecznego – w przypadku osoby do 18. roku życia (lub do 25. jeżeli się uczy), opiekun miał otrzymać 1200 zł netto miesięcznie, a od 2016 roku – 1300 zł. W przypadku gdy podopieczny będzie starszy – 800 zł.

Oprac. **MarC**

RPO w sprawie osadzonych z niepełnosprawnością

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar zwrócił się z pismem do dyrektora generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego w sprawie przestrzegania praw osadzonych osób z niepełnosprawnościami.

W wystąpieniu powołał się na drastyczny przypadek więźnia o bardzo dużym stopniu niepełnosprawności fizycznej, osobę z czterokończynowym porażeniem. Osadzony porusza się wyłącznie na wózku inwalidzkim, wymaga całodobowej pomocy innych osób przy wykonywaniu podstawowych czynności życiowych. W Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie przebywał od dnia 7 maja 2014 do 12 lutego 2015, w którym to dniu doznał złamania kości udowej i został przetransportowany do szpitala w Zakładzie Karnym w Łodzi.

Osadzony niepełnosprawny nie był w stanie samodzielnie spożyć posiłku, napić się, zmienić pozycji, przemieścić się na wózek inwalidzki, skorzystać z toalety, samodzielnie się umyć, wezwać oddziałowego lub przedstawiciela służby zdrowia. Każdorazowo był zmuszony prosić o pomoc współwięźniów, był od nich całkowicie zależny, przy tym często spotykał się z niechęcią z ich strony.

Rzecznik stwierdza, że nie tylko cele dla takich osób są często niedostosowane, ale dochodzi także do nieprawidłowości w zakresie ich transportowania, nie zapewnia im się odpowiedniej opieki medycznej, a pomoc dla nich w codziennym funkcjonowaniu przerzuca się na współwięźniów. Jest to niezgodne z orzecznictwem i wytycznymi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Generalnie stwierdza, że wiele cel dla osób niepełnosprawnych nie jest przystosowanych do potrzeb tej grupy osadzonych. Korzystanie z przysługujących im praw, takich jak widzenia, spacerów czy ciepła kąpiel, jest niemożliwe z uwagi na infrastrukturę jednostek penitencjarnych, a Służba Więzienna nie stara się zmienić tego stanu rzeczy, choć w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydaje się to być obowiązkiem jednostki penitencjarnej.

Nie jest to pierwsza interwencja RPO w sprawie osadzonych osób z niepełnosprawnościami. Przedmiotem jego zainteresowania były też pozbawione wolności osoby z niepełnosprawnością intelektualną lub psychiczną. Według przysłanego Adamowi Bodnarowi wyroku z Ministerstwa Sprawiedliwości w zakładach karnych i aresztach śledczych przebywa 87 takich osób. RPO przeprowadził pod tym kątem cztery wizyty – w Areszcie Śledczym w Warszawie-Białoleśce, w Areszcie Śledczym w Łodzi, w Areszcie Śledczym w Krakowie oraz w Areszcie Śledczym we Wrocławiu; planuje kolejne.

Oprac. **MarC**

RPO ws. dostępu osób z niepełnosprawnością do mieszkań

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, gminy mogą wynajmować osobom z niepełnosprawnością lokale komunalne, które ze względu na stan techniczny, położenie lub bariery architektoniczne uniemożliwiają lokatorom normalne funkcjonowanie. Taka sytuacja stanowi naruszenie postanowień Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych i wymaga zmian ustawodawczych.

Rzecznik wystąpił w sprawie tego problemu do ministra infrastruktury i budownictwa. W skargach, które wpływają do Biura RPO, osoby z niepełnosprawnościami wskazują, że gminy proponują im do wynajęcia np. lokale w budynkach bez windy, co powoduje realne, codzienne trudności w opuszczaniu mieszkania, a czasem wręcz uniemożliwia im przez długi czas wychodzenie z domu. Często spotykaną sytuacją jest również wynajmowanie mieszkań komunalnych, które mają łazienki zlokalizowane na korytarzu albo do których – z powodu niewystarczającej szerokości – nie jest możliwy wjazd wózkiem inwalidzkim.

Taka sytuacja ma miejsce, ponieważ brakuje przepisu, który zobowiązywałby gminy do uregulowania w uchwałach kwestii wskazywania lokali dla osób z niepełnosprawnościami i wymogów, jakie te lokale muszą spełniać. Przepis ustawy o ochronie praw lokatorów bardzo ogólnie określa przesłanki, jakim odpowiadać ma lokal socjalny, nie przewidując żadnych dodatkowych wymogów, uwzględniających potrzeby osób niepełnosprawnych.

W ocenie RPO, opisana sytuacja stanowi naruszenie przepisów Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Osoby te mają bowiem pełne prawo oczekiwać, że ich sytuacja zdrowotna i szczególne potrzeby z niej wynikające będą nie tylko respektowane, ale także faktycznie uwzględniane przez gminy w procesie zaspokajania ich potrzeb mieszkaniowych.

Info: RPO, oprac. **sza**

Przyjęto rezolucję ONZ ws. niepełnosprawności

Przyjęta przez Trzeci Komitet Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucja ma zapewnić otwartość i dostępność pracy w ONZ dla osób niepełnosprawnych. Jej sponsorami jest blisko 130 państw, w tym Unia Europejska. Polska była wśród inicjatorów projektu.

Rezolucja „W kierunku pełnej realizacji inkluzywności i dostępności dla osób niepełnosprawnych Organizacji Narodów Zjednoczonych” (Toward the full realization of an inclusive and accessible United Nations for persons with disabilities) została 23 listopada przyjęta w drodze konsensusu. Wkrótce, jak inne rezolucje opracowywane przez Trzeci Komitet, zostanie ona przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych. Nastąpi to w ramach bieżącej 70. sesji.

Celem rezolucji jest opracowanie kompleksowych ram, gwarantujących pełną otwartość i dostępność środowiska pracy ONZ dla osób niepełnosprawnych. Myślą przewodnią rezolucji jest szczególna rola ONZ w zakresie ochrony i promowania praw osób niepełnosprawnych. Inicjatorzy liczą, że przyczyni się do zapewnienia niedyskryminacyjnego i dostępnego środowiska dla osób niepełnosprawnych w ramach ONZ.

Polska odegrała kluczową rolę w zainicjowaniu rezolucji, aktywnie uczestniczyła również w opracowywaniu tekstu i prowadzeniu negocjacji. Projekt rezolucji przedstawił Komitetowi Stały Przedstawiciel Polski przy ONZ, Bogusław Winid. Przemawiał on w imieniu sponsorów: Antigui i Barbudy, Brazylii, Włoch, Republiki Korei, Tanzanii i Polski. Ostatecznie do grona sponsorów rezolucji przyłączyło się blisko 130 państw.

Rezolucja poświęcona niepełnosprawności jest jedną z inicjatyw narodowych, które Polska prowadzi obecnie w ramach prac Trzeciego Komitetu ONZ. Aktywność w tym zakresie wynika z naszego wieloletniego zaangażowania na rzecz promocji i ochrony praw osób niepełnosprawnych na forach międzynarodowych, w tym ONZ, Rady Europy oraz UE. Zaangażowanie Polski w proces negocjacji rezolucji jest również konsekwencją uczestnictwa Polski w pracach Biura Konferencji Państw-Stron Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych.

Info: MSZ

Komisja proponuje zwiększenie dostępności produktów i usług dla osób niepełnosprawnych

2 grudnia br. Komisja Europejska przedstawiła wniosek dotyczący europejskiego aktu w sprawie dostępności, który wprowadzi wspólne wymogi w odniesieniu do niektórych kluczowych produktów i usług, co pomoże osobom niepełnosprawnym z całej UE w pełnym uczestniczeniu w życiu społecznym.

Przedmiotowe produkty i usługi zostały starannie wyselekcjonowane po konsultacji z obywatelami i organizacjami społeczeństwa obywatelskiego oraz przedsiębiorstwami. Obejmują one usługi bankowe i bankomaty, komputery, telefony i urządzenia telewizyjne, telefonię oraz usługi audiowizualne, transport, książki elektroniczne i handel elektroniczny.

Przedmiotowy wniosek w sprawie dyrektywy ma na celu poprawę funkcjonowania rynku wewnętrznego, ułatwiając przedsiębiorstwom oferowanie dostępnych produktów i usług za granicą. Wspólne wymogi dostępności będą również obowiązywać w przypadku unijnych przepisów dotyczących zamówień publicznych i korzystania z funduszy unijnych. Inicjatywa ta ożywi innowacyjność i poszerzy ofertę dostępnych produktów i usług dla około 80 mln osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej.

Zwrócono uwagę na zapewnienie proporcjonalności wymogów, zwłaszcza w odniesieniu do małych przedsiębiorstw i mikroprzedsiębiorstw. Dzięki klauzuli zapewniającej zdroworozsądkowe podejście uniknięto sytuacji, w której wymogi dostępności nakładałyby nieproporcjonalne obciążenia, a w przypadku mikroprzedsiębiorstw przewidziano łagodniejsze środki zmierzające do zapewnienia zgodności. Doświadczenie pokazuje, że w większości przypadków zapewnianie dostępnych produktów jest opłacalne z biznesowego punktu widzenia, w szczególności jeżeli dostępność jest przewidziana w fazie projektowania.

Marianne Thyssen, komisarz do spraw zatrudnienia, spraw społecznych, umiejętności i mobilności pracowników, stwierdziła: „Niepełnosprawność nie powinna stanowić bariery dla pełnej aktywności społecznej, a brak wspólnych unijnych przepisów nie powinien być przeszkodą dla transgranicznego handlu dostępnymi produktami i usługami. Za pomocą tego aktu chcemy pogłębić rynek wewnętrzny i wykorzystać jego potencjał z korzyścią zarówno dla przedsiębiorstw, jak i osób niepełnosprawnych. W rzeczywistości wszyscy możemy na tym skorzystać”.

Europejski akt w sprawie dostępności ułatwi producentom i usługodawcom eksport produktów i usług zgodnych z wymogami UE, ponieważ nie będą musieli oni dostosowywać tych produktów i usług do różnych przepisów krajowych. Akt ten umożliwi zwłaszcza małym przedsiębiorstwom pełne korzystanie z rynku unijnego.

W rezultacie osoby niepełnosprawne będą mogły czerpać korzyści z większej podaży dostępnych produktów i usług po bardziej konkurencyjnych cenach. Z tej ulepszonej oferty korzystać mogą również osoby starsze o podobnych potrzebach w zakresie dostępności, a także pozostałe osoby, które stają w obliczu wyzwań związanych z wypadkiem, tymczasową chorobą lub trudnymi warunkami, takimi jak słabe oświetlenie lub duży hałas. Pomoże to zwiększyć aktywność społeczną, w tym uczestnictwo w kształceniu i w zatrudnieniu, a także pozwoli na większą niezależność i lepsze możliwości w zakresie mobilności.

Info: **Komisja Europejska**

UE sprzyja wykluczonym

Do 18 kwietnia 2016 roku muszą zostać wprowadzone w życie dyrektywy unijne dotyczące zatrudnienia, w których w szczególny sposób podkreślone są aspekty społeczne.

Na rynku pracy znana jest niechęć przedsiębiorców do zatrudniania osób bezdomnych, uzależnionych czy niepełnosprawnych, choć ustawa o zamówieniach publicznych już obecnie zawiera tzw. klauzule społeczne, preferujące zatrudnianie takich osób.

Zgodnie z nową dyrektywą państwa członkowskie UE będą zobowiązane do podejmowania kroków, by przy realizacji zamówień publicznych wykonawcy przestrzegali obowiązków w dziedzinie prawa ochrony środowiska, prawa socjalnego i prawa pracy.

Państwa członkowskie będą musiały stworzyć mechanizmy weryfikacji przestrzegania tych praw przez podwykonawców. Pojawi się nowa kategoria podmiotów, dla których państwa powinny zastrzec w krajowych przepisach preferencje w postępowaniu przetargowym. Dotyczy to m.in. zakładów pracy chronionej czy wykonawców, których głównym celem jest społeczna i zawodowa integracja osób z niepełnosprawnością i wykluczonych.

Niektóre zamówienia na usługi społeczne, zdrowotne i kulturalne państwa UE będą mogły zastrzec tylko dla wykonawców spełniających określone kryteria, których celem jest misja w zakresie służby publicznej. Kwestia aspektów społecznych dotyczy nie tylko samego zatrudniania osób z niepełnosprawnością czy bezrobotnych, ale także zwracania uwagi na rodzaje umów o pracę, co może być początkiem końca tzw. umów śmieciowych.

Takie podejście może mieć wpływ na zapewnienie godnej pracy i umożliwienie zatrudnienia osób dotychczas praktycznie wykluczonych z rynku pracy oraz na ich integrację społeczną. W tym aspekcie krajowy rynek pracy wymaga wsparcia, bo jak dotąd bywa on zamknięty, a pracodawcy boją się zatrudniać osoby np. uzależnione, bezdomne czy psychicznie chore.

Dobrym przykładem już stosowanych klauzul społecznych jest miasto Brzeziny, gdzie w postępowaniu dotyczącym odbioru odpadów komunalnych zastrzeżono, że wykonawca powinien zatrudniać osoby z niepełnosprawnością, czy Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, który podobny wymóg zamieścił w ogłoszeniu dotyczącym usług cateringowych.



Oprac. **MarC**

Dodatek dla emerytów i rencistów

Sejm w pierwszym czytaniu zdecydował o dalszych pracach nad trzema projektami ustaw złożonymi przez PiS, PO i PSL w sprawie jednorazowego dodatku do emerytur i rent poniżej 2 tys.

Wszystkie trzy projekty niewiele się różnią – PO i PSL złożyły identyczne, projekt PiS optuje za większą kwotą dodatku dla najniższych emerytur i rent. Przy tak wyjątkowo zgodnym zdaniu wnioskodawców można być spokojnym o wynik głosowania w Sejmie – 6,5 mln emerytów i rencistów powinno otrzymać jednorazowy dodatek wraz ze świadczeniami w marcu nadchodzącego roku.

Kwoty dodatków będą zróżnicowane w zależności od wysokości emerytur czy rent. 350 zł dla otrzymujących świadczenia do 900 zł, 300 zł przy świadczeniu 900-1100 zł, 200 zł między 1100-1500 zł i 100 zł dla otrzymujących 1,5 tys. do 2 tys. zł (projekt PO/PSL) lub 50 zł więcej dla najniższych świadczeń i 50 zł mniej dla najwyższych – według propozycji PiS.

Po dalszych pracach w sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny opinię o projektach wyda komisja finansów publicznych.

Dla emerytów i rencistów to bardzo dobra informacja. Gdyby w przyszłym roku doszło do zwykłej waloryzacji świadczeń, byłaby ona bardzo niska i w odczuciu społecznym wręcz śmieszna – dla najniższego świadczenia wyniosłaby 4,57 zł brutto, a dla 2 tys. zł – 10,40 zł. Posłowie mają świadomość trudnej sytuacji emerytów i rencistów, zwłaszcza tych pobierających najniższe świadczenia. Pojawiają się propozycje zwiększenia kwot na dodatki, szukania w budżecie dodatkowego miliarda złotych na ten cel.

Przypomina się, że z dodatku skorzystają wszyscy ubezpieczeni w KRUS, 60 proc. ubezpieczonych w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i wszyscy korzystający z rent socjalnych. Na ten cel przeznaczono 1,41 mld zł. Dodatek będzie zwolniony od podatku dochodowego i składki na ubezpieczenie zdrowotne, a także będzie wypłacony z urzędu, a nie na wniosek uprawnionych.

W poprzednich latach koalicja PO-PSL przeprowadziła waloryzację procentowo-kwotową, co w efekcie skutkowało podwyżką nie mniejszą niż 36 zł brutto. Nie poprawiło to oczywiście jakości życia najuboższych emerytów i rencistów, bo jeśli ktoś dostaje do ręki np. 750 zł, to 36 zł więcej nie jest żadną rewelacją. Zdaniem niektórych polityków dodatki nie są zmianą systemową, tylko łataniem dziur, a ustawa waloryzacyjna wymaga całościowego przerobienia.

Wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Marcin Zieleński powiedział w Sejmie, że nie są obecnie prowadzone prace nad wprowadzeniem waloryzacji mieszanej – kwotowo-procentowej, bowiem Trybunał Konstytucyjny takie rozwiązanie z 2012 roku uznał za konstytucyjne, ale jednorazowe, a nie systemowe.

Oprac. **MarC**

Konkurs The Best of Accessibility Project II rozstrzygnięty

Wyścigi samochodowe głuchoniewidomych zorganizowane w sierpniu tego roku przez łódzki zespół Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym (TPG) zwyciężyły w konkursie projektu Polska Akademia Dostępności – Wsparcie i Rozwój pod nazwą The Best of Accessibility Project II. Wyścigi te relacjonowaliśmy w „Naszych Sprawach”.

Projekt ten zrealizowany został przez Fundację Widzialni, przy dofinansowaniu ze środków Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji w ramach zadania publicznego: Działania na rzecz poprawy dostępności zasobów i serwisów internetowych dla osób niepełnosprawnych i seniorów. Seminarium podsumowujące działania w jego ramach odbyło się 7 grudnia br. w siedzibie Szkoły Głównej Psychologii Społecznej w Warszawie. Celem projektu było podniesienie świadomości i wiedzy twórców serwisów internetowych oraz administratorów i redaktorów treści zamieszczanych w Internecie.

W jego trakcie rozstrzygnięto również konkurs The Best of Accessibility Project II. Była to już druga edycja konkursu skierowanego do wszystkich, którzy realizują projekty ze środków własnych, prywatnych lub publicznych, adresowane bezpośrednio do osób o specjalnych potrzebach, ze szczególnym uwzględnieniem osób z niepełnosprawnością i osób starszych. Jury konkursowe przy wyborze zwycięzcy pod uwagę wzięło głównie skuteczność, zasięg terytorialny, liczbę uczestników oraz pomysł. Zwycięzcą konkursu został projekt „Wyścigi samochodowe głuchoniewidomych” zrealizowany przez TPG.



Laureatami konkursu zostały również następujące projekty:

- Akademia Życia – realizowany przez Fundację Podaj Dalej im. Doktora Piotra Janaszka z Konina,
- E-prawnik – prowadzony i będący częścią grupy Wirtualna Polska,
- Warszawski Tydzień Kultury bez Barrier – będący sztandarowym przedsięwzięciem Fundacji Kultury bez Barrier z Warszawy,
- Adapter – zainicjowany i stale rozwijany przez Fundację na rzecz Rozwoju Audiodeskrypcji „Katarzyna” z Wrocławia.

W osobnej kategorii dla instytucji, które najlepiej wykorzystały szablon PAD (Polskiej Akademii Dostępności) do tworzenia stron internetowych dostępnych dla osób z niepełnosprawnością, nagrodę otrzymał serwis internetowy Muzeum Wojskowego w Bydgoszczy.

Więcej informacji o projekcie Polska Akademia Dostępności i konkursie The Best of Accessibility Project II na stronie: www.widzialni.org.

Oprac. **sza**
fot. archiwum NS

Tablica ku czci Edwarda Niemczyka

Romuald Schmidt, fot. Start Poznań



EDWARD NIEMCZYK 1927-2008

Prezes Stowarzyszenia „Start” w Poznaniu. Pionier polskiego sportu paraolimpijskiego i turnusów rehabilitacyjnych w Wągrowcu. Mistrz, Mentor, Autorytet – człowiek wyjątkowy w swojej dobroci i radości życia.

*„Bez rąk, chwytałeś wszystkich!
Nie widząc, widziałeś najpiękniej!”*

Udało się zrealizować pomysł upamiętnienia śp. Edwarda Niemczyka przez odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Uroczystość miała miejsce w niedzielę 29 listopada w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Wielspin” w Wągrowcu – miejscu, które Pan Edward pokochał, w którym prowadził owiane legendą w całej Polsce Turnusy „EuroIntegra”.

Na zaproszenie rodziny Edwarda Niemczyka, Stowarzyszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego „Start” i Firmy „Wielspin” odpowiedziało wiele osób, bo mimo upływu czasu pamiętać o Nim jest wciąż żywa.

Kiedy siedem lat temu żegnaliśmy Pana Edwarda, nad grobem zabrzmiała jego ulubiona piosenka „Dalej wesoło niech popłynie gromki śpiew...”. Nieczęsto się zdarza aby dostojną cmentarną ciszę przerywała piosenka kończąca się słowami „W sercu radość się rozpala, Chcemy słońca, chcemy żyć”. Bo Pan Edward był człowiekiem niezwykłym, wielkiego formatu, o gorącym sercu zatroskanym o każdego będącego w potrzebie. Całym swoim życiem dowodził, że niewiele jest w stanie człowieka załamać, że nigdy nie wolno się poddawać. Ileż razy, patrząc na niego, wstydziliśmy się narzekania na własny los. Na pytania: skąd tyle siły? Skąd tyle optymizmu? Odpowiadał: „Życie jest piękne!”.

Zaskarbił sobie wdzięczność setek osób z niepełnosprawnością, którym pomagał rozwiązywać poważne problemy, niekiedy unikać życiowych tragedii. Potrafił pojechać na kraniec Polski, aby zmusić miejscowe władze od udzielenia pomocy komuś, kto jej bardzo potrzebował, walczył o miejsca w szpitalach, starał się o wózki inwalidzkie. W swojej skromności nigdy się tymi działaniami nie chwalił.

Na autentyczny szacunek i autorytet zasłużył sobie społecznikowską pasją, obywatelskim zaangażowaniem i głębokim humanizmem. Miał zaszczerpioną wielkopolską ideę pracy organicznej. Działał w KRON, PZN, TWK, założył Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu, przez prawie 50 lat pracował w poznańskim „Starcie”, a od 1991 roku był jego prezesem. Zwykły mawiać, że aby udało się zrealizować jeden pomysł, należy mieć ich sto.

Kochał sport i sam go uprawiał. W czerwcu 1963 roku był zawodnikiem pierwszej w historii polskiego sportu niepełnosprawnych reprezentacji kraju na Europejskich Igrzyskach w Austrii. W tym samym roku współorganizował pierwszy w Polsce letni turnus rehabilitacyjny dla osób z dysfunkcją narządu ruchu. Wreszcie w tymże roku uczestniczył w pracach Komitetu Organizacyjnego I Ogólnopolskiego Festynu Spółdzielczości Inwalidów w Sierakowie Wielkopolskim. To od tego festynu liczyć się będzie historia polskiego sportu niepełnosprawnych.

W 1994 roku zrealizował swój życiowy projekt – przepłynięcie sztafety pływaków poznańskiego Startu przez kanał La Manche. Pomysł rzucił rok wcześniej, nikt poza samym pomysłodawcą nie wierzył w jego powodzenie, a jednak się udało, musiało się udać! Pielęgnował miłość do pływania dosłownie do końca swoich dni.

Drugą wielką pasją Pana Edwarda były turnusy rehabilitacyjne. Zorganizował ich setki – większość z nich w ukochanym Wągrowcu. Pan Edward rehabilitował na turnusach ciała i dusze. Stwarzał rodzinną atmosferę, skutecznie łączył zabiegi lecznicze i zajęcia sportowo-rekreacyjne. Nie mogło zabraknąć tańców – dla wielu pierwszych w życiu – ze

wspólnymi śpiewami, a także kabaretowego humoru. Żałował zawsze, że nie udało się zarejestrować, ile małżeństw powstało na turnusach przez te 40 lat – po prostu w czasach przed epoką Internetu turnusy sprzyjały nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich.

Na uroczystość przybyło wiele osób, kilka pokoleń trenerów, sportowców, także paraolimpijczyków, uczestników turnusów, działaczy, pracowników wągrowieckiego ośrodka. Po przywitaniu gości przez prezesa „Wielspinu” Beatę Dopierałę laudację wygłosił wychowanek Pana Niemczyka, prezes poznańskiego „Startu” Romuald Schmidt. Aleksander Niemczyk bardzo ciepło wspominał swojego Ojca,



a list okolicznościowy prezydenta Poznania odczytała pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych Dorota Potejko.

Zanim Aleksander Niemczyk odsłonił tablicę, wiceprezes „Startu” Beata Urbańska wezwała do uroczystego apelu zakończonego wspólnym odśpiewaniem piosenki „Dalej wesoło niech popłynie gromki śpiew...” – tej samej, którą siedem lat temu Pan Edward został pożegnany.

Po uroczystości przyszedł czas na wspomnienia przywołane przez reportaż nakręcony w 2007 roku przez program „Wyzwanie” TVP Poznań w 80. rocznicę urodzin Pana Edwarda. Jak zwykle ze swadą przemawiał senator Filip Libicki, były rozmowy, wspólne zdjęcia. Wszystkiemu towarzyszyła radosna atmosfera, bo każdy, kto mówi o Panu Edwardzie, od razu się uśmiecha. Samo myślenie o nim budzi wewnętrzną radość i pogodę.

■

„W światło zmień własny cień”
J. Wołek

Szkoła jak... dom

Piękne słowa J. Wołka były mottem uroczystości jubileuszowej 25-lecia Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych (SOSW) im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej, która odbyła się 19 listopada br. w jego siedzibie. SOSW powstał w 1990 r., a budowę jego nowej, dzisiejszej siedziby rozpoczęto 1 października 2010 r.

Prezydent Dąbrowy Górniczej Zbigniew Podraza wspólnie z Jolantą Kwaśniewską i biskupem Grzegorzem Kaszkiem wbił w ziemię symboliczną łopatę, rozpoczynając jego budowę. 15 marca 2013 r. uroczystie otwarto dąbrowski Ośrodek – najnowocześniejszą tego typu placówkę szkolno-wychowawczą w południowej Polsce.

Obok SOSW im. Zofii Książek-Bregułowej w powstałym kompleksie funkcjonuje także Zespół Szkół Specjalnych nr 5 im. Jana Pawła II, ogromny zespół sportowy z salami gimnastycznymi, boiskami i basenem, a także doskonale wyposażone pracownie przedmiotowe, specjalistyczne oraz sale rehabilitacyjne, biblioteka, czytelnia, świetlice, aule, zespół żywieniowy oraz internat.

Ten supernowoczesny kompleks złożony jest z 9 pawilonów o powierzchni przekraczającej 18 tys. m kw. dla ok. 500 uczniów i wychowanków z różnymi dysfunkcjami, którymi opiekuje się kadra specjalistów – profesjonalnych i wykwalifikowanych nauczycieli, psychologów, rehabilitantów, logopedów, pielęgniarek i opiekunów.

Jubileuszową uroczystość zaszczycili senatorowie, posłanki i posłowie Ziemi Dąbrowskiej, wiceprezydent miasta, arcybiskup diecezji, luminarze nauki i kultury regionu, zaprzyjaźnieni szefowie i przedstawiciele przedsiębiorstw i instytucji oraz organizacji pozarządowych – słowem: przyjaciele Ośrodka, jego sponsorzy i darczyńcy. Były kwiaty, podziękowania, słowa uznania i życzenia dalszych dobrych lat.

Na widowni zasiedli również wychowawcy, uczniowie z rodzicami i absolwenci, którzy opowiedzieli o swoich dokonaniach i osiągnięciach. A mieli się czym pochwalić (!) i potrafili zajmująco opowiedzieć o sobie, nie szczędząc serdecznych słów i podziwu dla tej wspaniałej placówki, która przez wiele lat była dla nich domem, i dla jej niepowtarzalnej atmosfery, ambitnej i przyjaznej sobie młodzieży oraz wrażliwego, profesjonalnego grona pedagogicznego.

Tak szczerze bowiem wyposażeni przez nich w wiedzę i umiejętności mogli skutecznie zdobywać wiele laurów, potrafią żyć aktywnie i twórczo pomimo własnych ograniczeń i dysfunkcji wzroku.

Każdy ma swoją górę i każdy ma swój szczyt – swój Mount Everest – i każdy stara się go zdobyć na swój sposób – stwierdzili z przekonaniem, zwracając się do swoich młodszych koleżanek i kolegów.

To właśnie dzięki Ośrodkowi – ich drugiemu domowi – nauczyli się pokonywać trudności i żyć pełnią życia. Potwierdził to w pełni kapitalny film o 25-letniej historii Ośrodka, także o jego nauczycielach, wychowawcach, uczniach i wychowankach.

Część artystyczną przygotowano także wspólnie. Nauczycieli tej szkoły i uczniów łączy podobna wrażliwość, empatia, tolerancja i wspólna pasja do muzyki i śpiewu. I właśnie śpiewem, poezją i tańcem pożegnała młodzież wszystkich gości, zapraszając na poczęstunek i spotkania w kularach.

Dołączamy się do wszystkich pięknych słów, życząc dalszych lat rozwoju i satysfakcji wszystkim pracownikom Ośrodka i wychowankom.

Tekst i fot. **SzymSza**



PS. W ramach obchodów 25-lecia SOSW wydano tomik poezji „Na wyciągnięcie dłoni...” (Ina-Press, 2015) prezentujący nagrodzone utwory poetów – uczniów Ośrodka w latach 1992-2015, w opracowaniu dr Aldony Fojkis – nauczycielki tej szkoły. To piękny podarunek dla uczniów w dniu Święta Ośrodka.



Od lewej: Iwona Krupa – zastępca prezydenta miasta, posłanka Beata Małecka-Libera i dyrektor Violetta Trzcina



Jeśli pomagać, to wspólnie

Ewa Maj

W Bibliotece Śląskiej 3 grudnia główny hol wypełnił się dziecięcym śmiechem i gwarem. Młodych gości witano słodkim poczęstunkiem i napojami, a następnie rozbawione tłumy wypełniły salę Parnassos, aby obejrzeć pozostałe atrakcje przygotowane tego dnia przez organizatorów. Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego po raz piąty zaprosił na obchody Międzynarodowego Dnia Osoby Niepełnosprawnej pod hasłem „Jeśli pomagać, to wspólnie”.

Jan Zieliński, pełnomocnik marszałka województwa śląskiego ds. osób niepełnosprawnych, powiedział: – Nasz wypróbowany partner, Biblioteka Śląska, prowadzi różne formy działań na rzecz osób niepełnosprawnych od wielu lat. Nasza współpraca układa się bardzo dobrze, a w tym szczególnym dniu staramy się zaproponować coś innego. Te obchody kierujemy głównie do młodych i chcemy im pokazać, że mają swoje miejsce w społeczeństwie, że mają prawo do radości i zabawy.

Imprezę rozpoczął występ śpiewaczki Marii Kunc-Jasińskiej z Domu Pomocy Społecznej im. K. Jaworka w Chorzowie, która wystąpiła m.in. w utworze „Lungi dal caro bene” z opery

Giulio Sabino oraz w kompozycjach „Człowieczy los”, „Tańczące Eurydyki” i „Memory” z musicalu „Koty”. A potem uroczyste powitani zebranych gospodarz – dyrektor Biblioteki Śląskiej, prof. Jan Malicki, oraz dyrektor Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego, Barbara Daniel, życząc obecnym dobrej zabawy i wielu wspaniałych wrażeń.

Na scenie pojawili się aktorzy Fundacji „Dobry Dom” w Bielsku-Białej ze spektaklem „Od A do Z”, którzy bawili publiczność wspaniałe. Zachęcali oni do aktywnego udziału w występach, gdyż każda scenka przedstawiała inną literę alfabetu. Dzieci reagowały na zaproszenie do zgadywania literki bardzo spontanicznie. Cała

sala rozbrzmiewała odgłosami śmiechu i radości. Największy entuzjazm wybuchł jednak, kiedy pojawił się Mikołaj – takiego powitania można naprawdę pozazdrościć.

– Dzieciaki są bardzo zadowolone. Piękne przedstawienie i wiele cudownych wrażeń. Takie spotkanie jest dla nich bardzo ważne, bo mogą wyjść ze swojego środowiska, z takiej swojej codzienności, zobaczyć coś innego i spotkać się z dawno niewidzianymi znajomymi, którzy chodzą już do innych szkół. To prawdziwe święto i jeszcze tyle atrakcji – podzieliły się swoimi wrażeniami opiekunki ze Szkoły Podstawowej nr 37 w Katowicach.

– Mamy pomysł jako współorganizatorzy tego święta, aby nadać mu w przyszłych latach jeszcze inny wymiar, jeszcze bardziej dynamiczny i ciekawy. Będzie tym obchodom także towarzyszyć kiermasz świątecznych wyrobów osób niepełnosprawnych, który cieszył się w poprzednich latach ogromnym zainteresowaniem i mamy liczne sygnały od czytelników, aby kiermasz powrócił do Biblioteki – zapewniła Aneta Sattawa, kierownik Działu Promocji Biblioteki Śląskiej.



Obchody te inspirowały do działań na rzecz pełnego uczestnictwa osób z niepełnosprawnością w życiu społecznym i zawodowym oraz lepszemu zrozumieniu problematyki niepełnosprawności.

– Mam przyjemność pełnić funkcję dyrektora Śląskiego Oddziału PRFON od pięciu lat i właśnie wtedy narodziła się ta idea obchodów Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych w Bibliotece Śląskiej, więc jestem sentymentalnie związana z tą imprezą. Szczególnie sobie cenię współpracę różnych instytucji na rzecz osób niepełnosprawnych w naszym regionie właśnie pod hasłem „Jeśli pomagać, to wspólnie”. Chcemy, żeby nasza działalność trafiała do wszystkich i żeby osoby niepełnosprawne czuły się w centrum uwagi. Dzisiaj będziemy się cieszyć i świętować – powiedziała Anna Wandzel.

Tegoroczna edycja święta to kolejna okazja do spotkania się z ludźmi w atmosferze święta, ale także serdecznych, miłych spotkań z przyjaciółmi.

Pierwsza Dama na „Choinkach Jedynki”

Polskie Radio już po raz 14. zorganizowało akcję „Choinki Jedynki”. W tym roku 5 grudnia znane i lubiane osoby malowały obrazy pod hasłem „Magia Świąt”, które w dniach od 7 do 11 grudnia będą licytowane. Więcej na stronie choinkijedynki.polskieradio.pl. W finałowym dniu akcji 12 grudnia odbędzie się całodzienna licytacja na antenie Pierwszego Programu Polskiego Radia 32 obrazków: 20 prac wykonanych przez dzieci w ramach konkursu rysunkowego i 12 prac poza konkursem, autorstwa podopiecznych Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” i Fundacji „Wygrajmy Razem” z Dąbrowy Górniczej. Dochód z tegorocznej akcji Choinki Jedynki zostanie przekazany właśnie tym fundacjom. Priorytetem Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” jest pomoc dla dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Fundacja „Wygrajmy Razem” wspiera przede wszystkim osoby niepełnosprawne utalentowane muzycznie.

Tradycyjnie akcję swoim honorowym patronatem objęła Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda, która na rzecz aukcji przekazała

wykonany własnoręcznie świąteczny medalion. Podkreśliła, że szczególnie w ten przedświąteczny czas powinniśmy być zjednoczeni w działaniu na rzecz potrzebujących.



Z prawej: Anna Dymna („Mimo Wszystko”), Łukasz Baruch („Wygrajmy Razem”), Agata Kornhauser-Duda i Karolina Żelichowska („Wygrajmy Razem”)

Podziękowała również szefom obydwu fundacji za to, „że uwrażliwiają nas na innych i przełamują społeczne bariery”.

SZA

W Krakowie budują bez barier

Tekst i fot. Marcin Gazda

7 grudnia została rozstrzygnięta IX edycja konkursu architektonicznego „Kraków bez barier”, organizowanego przez Urząd Miasta Krakowa. Wręczenie nagród nastąpiło podczas Gali z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, obchodzonego 3 grudnia. Uroczystość odbyła się w Sali im. Siemiradzkiego w Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach.

– Zaprosić 130-140 osób nie jest problemem. Nam jednak zależy, żeby w jednym miejscu zgromadzić przedstawicieli wielu organizacji pozarządowych. Gala ma wymiar integracyjny, pozwala umocnić więzi z urzędem miasta na różnych płaszczyznach. Bardzo dużą wagę przykładamy do oprawy wydarzenia, aby nasi goście czuli się docenieni – powiedział „NS” Bogdan Daśal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych.

Konkurs „Kraków bez barier” jest organizowany przez Urząd Miasta Krakowa. Inicjatywa ma na celu promowanie budownictwa dostępnego dla wszystkich, w tym w szczególności dla osób z niepełnosprawnością narządu ruchu oraz narządu wzroku, osób starszych i rodziców z wózkami. Regulamin przewiduje przyznanie nagród w czterech kategoriach: obiekty użyteczności publicznej (m.in. urzędy, restauracje, kluby, szkoły, centra handlowe, obiekty sportowe), obiekty mieszkalne (m.in. osiedla i budynki mieszkalne), przestrzeń publiczna (m.in. ulice, parki, place miejskie, strefy wejściowe do obiektów), a także obiekty i przestrzenie zabytkowe.

– Chciałbym życzyć sobie i Państwu, żeby ten konkurs nie trwał wiecznie i nie było kolejnych edycji, ale żebyśmy doczekali takiego dnia, w którym cała przestrzeń miasta Krakowa będzie pozbawiona barier architektonicznych i wszędzie osoby niepełnosprawne będą mogły bez żadnych problemów przejść – powiedział w trakcie uroczystości Jan Żądło, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych w Urzędzie Miasta Krakowa.

Użyteczne dla wszystkich

Do organizatorów konkursu dotarło 10 zgłoszeń. Najwięcej, bo pięć z nich, dotyczyło obiektów użyteczności publicznej. Nagrodę w tej kategorii zdobyło Centrum Energetyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. O werdyktie przesądziło kompleksowe dostosowanie obiektu naukowo-badawczego i dydaktycznego do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową i wzrokową. Do realizacji udogodnień przyczyniła się stała konsultacja z przedstawicielami Biura ds. Osób Niepełnosprawnych AGH całej fazy projektowej.



Wyróżnienie w tej kategorii przyznano Galerii Europa – Daleki Wschód, będącej rozszerzeniem Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha. Nowoczesne przestrzenie wystawiennicze zostały otwarte w czerwcu 2015 r. Nie występują w nich bariery architektoniczne lub techniczne, ograniczające dostępność lub funkcjonalność obiektu.

– Trudno sobie wyobrazić budynek użyteczności publicznej, który powstaje dzisiaj i nie spełnia podstawowych wymogów, jeśli chodzi o dostępność dla osób niepełnosprawnych, osób z jakimikolwiek ograniczeniami. Dlatego wydaje mi się oczywiste, że ten budynek, mimo swej prostoty i niewielkiej kubatury, te wymogi spełnia – powiedziała Bogna Dziechciaruk-Maj, dyrektor Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

Warto naśladować

Nagroda w kategorii przestrzeni publicznej trafiła do Zarządu Infrastruktury Komunalnej

i Transportu w Krakowie za przejście podziemne Rondo Czyżyńskie.

– Spotykając się z wykonawcami, jak i z projektantami, nie słyszałem, że czegoś nie można zrobić, bo nie ma pieniędzy, bo za późno. Tylko były zawsze pytania, jak to zrobić, żeby pomagać ludziom. I za to jestem serdecznie wdzięczny, za podejście również do tej sprawy. Dlatego to rondo zostało tak dobrze

wykonane, że było robione w konsultacji – powiedział Jan Ortyl z Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych, który wręczył nagrodę reprezentantowi ZIKiT-u.

Przebudowany obiekt został w bardzo dużym stopniu dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Oprócz rozwiązań zgodnych z obowiązującymi przepisami, zastosowano rozwiązania ponadnormatywne. Po naciśnięciu przycisku dostępne są informacje głosowe. Określają one, w którym kierunku i na jaką ulicę prowadzi dane wyjście. Dojścia do udźwiękowionych i opisanych alfabetem Braille’a wind zostały wyposażone w pasy

naprowadzające. O bezpieczeństwo przechodniów dba całodobowy monitoring. W kategorii obiekty i przestrzenie zabytkowe nie została przyznana nagroda, a wyróżnienie otrzymało Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”. Jury doceniło zastosowanie rozwiązań przystosowawczych, dzięki którym obiekt został udostępniony dla osób z niepełnosprawnością ruchu, w szczególności poruszających się na wózkach inwalidzkich. Udogodnienia wdrożono przy pełnym poszanowaniu zabytkowego charakteru budynku i otoczenia.

W kategorii obiekty mieszkalne nie zostały przyznane nagrody i wyróżnienia. Tak też było w 2014 r. – To może sugerować nieodpowiednią myśl architektoniczną, ale dostępność jest na poziomie dobrego lub bardzo dobrego standardu, co wynika m.in. z obowiązującego prawa budowlanego. Nagradzamy obiekty, w których pojawiają się dodatkowe udogodnienia, takie jak np. w przejściu podziemnym. Chcemy promować miejsca wzorcowe, godne naśladowania, aby było ich jeszcze więcej – wyjaśnił Bogdan Daśal.

Zdobywcy nagród otrzymali m.in. prawo do używania logo „Kraków bez barier”. Mogą z niego korzystać w materiałach promocyjnych oraz na papierze firmowym.

Podglądając koperty

Tekst i fot. Marcin Gazda

W Krakowie trwają prace nad systemem, który znacznie ułatwi korzystanie z miejsc parkingowych wyznaczonych dla osób z niepełnosprawnością. Pierwsze testy wypadły pomyślnie, ale kwestia wdrożenia nie jest jeszcze przesądzona. Kluczowa będzie decyzja miasta.

Kilkukrotne pokonywanie tych samych ulic, niepotrzebna strata czasu i nerwów – tak często wygląda poszukiwanie wolnych kopert. Jeżdżenie w ciemno może jednak przejść do historii.

– Dostarczymy aplikację mobilną, która pozwoli na znalezienie najbliższego miejsca parkingowego lub znajdującego się w określonej lokalizacji. Poinformujemy użytkownika, czy nie jest ono w danym momencie zajmowane przez kogoś innego. Wytyczenie drogi odbędzie się jak w nawigacjach GPS. Jeżeli status miejsca ulegnie zmianie na zajęte, to przekierujemy do innego, wolnego w okolicy – opisuje Rafał Różak, programista, który w tym projekcie skupia się na stworzeniu platformy softwarowej.

Za stronę hardwarową odpowiada Wojciech Kubik. W skład trzysobowego zespołu, utworzonego w maju br., wchodzi też Wioleta Więckowska z Fundacji Hipoterapia – Na Rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych, która zajmuje się m.in. kontaktami z przedstawicielami miasta. Z własnego doświadczenia może długo opowiadać o problemach z parkowaniem.

– Przy dojazdach do pracy na ulicę Dunajewskiego [centrum miasta – przyp. red.] zdarzało się, że musiałam kilka razy okrążyć okolicę, żeby znaleźć jakiegokolwiek miejsce. Koperty były zajęte, najczęściej przez osoby nieuprawnione. Tu wychodzi kolejny problem – mówi.

Czołg w akcji

Przełomowe znaczenie dla pomysłu monitorowania miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnością miał Hackathon Break and Make w krakowskiej siedzibie Hub:raum. Wydarzenie zostało zorganizowane 25-26 kwietnia br. przez firmę Intel, Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz z Fundację Hipoterapia – Na Rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych. Uczestnicy mogli przygotować projekty związane z tematyką: edukacja i rozrywka, logistyka eventów, a także rozwiązania dla osób z niepełnosprawnością. Ta ostatnia kategoria cieszyła się największą popularnością.

– Mieliśmy tylko pomysł i 24 godziny na wykonanie zadania. Przetestowaliśmy więc bardzo uproszczoną platformę, składającą się z fizycznego urządzenia i aplikacji serwera – wspomina Rafał Różak, którego partnerem w teamie Hack Park był Yuri Lauresh.

W biurowych warunkach zaprezentowali akcję parkowania samochodu, do czego wykorzystali zabawkowy czołg. Z sukcesem zademonstrowali m.in. zmianę statusu miejsca parkingowego na mapie. Jurorzy przyznali wyróżnienie dla polsko-białoruskiej ekipy.

Tir na testach

W kwietniu zaprezentowany został prototyp. Urządzenie nie miało obudowy, kable znajdowały się na wierzchu, czujniki były podłączone do kontrolera elektronicznego. – Od tego czasu nastąpiło sporo zmian, m.in. ze względu na warunki pogodowe. Na razie jest to skrynekczka, mniej więcej o wymiarach 10 x 10 x 4 cm, ale ciągle dążymy do jej zminiaturyzowania. Chcemy, żeby była jak najmniej inwazyjna dla przestrzeni miejskiej – opisuje Wioleta Więckowska.

Plan zakłada monitorowanie każdego miejsca parkingowego dla osób z niepełnosprawnością przez osobne urządzenie. Inne rozwiązania mogłyby spowodować przesyłanie błędnych informacji. Pomysłodawcy mają przygotowane różne warianty montażu i zasilania skrynek. Jedną z opcji obejmuje wykorzystanie energii słonecznej. Opady śniegu w pierwszej połowie października br. pozwoliły na sprawdzenie działania w kolejnych warunkach atmosferycznych. Wyniki wypadły pozytywnie. Podobnie sytuacja wyglądała po upalnych dniach.

– W czasie testów wytrzymałościowych kolega zorganizował przejazd tirem po urządzeniu i dało radę. To ważne, ponieważ jest ono przygotowywane z myślą o przestrzeni miejskiej, więc musi być wytrzymałe – informuje Rafał Różak.

Droga do celu

Kluczowa dla losów projektu będzie prezentacja przed przedstawicielami Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie.



Wioleta Więckowska i Rafał Różak

– Mamy nadzieję, że nastąpi w niedalekiej przyszłości. Aprobata pana Bogdana Dąsala [pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych – przyp. red.] jest mobilizująca, dodaje nam pewności. Tu mamy mniej przeszkód, chcemy dostarczyć jak najlepszy produkt – mówi Wioleta Więckowska. Dodaje, że sposób monitorowania i zasilania urządzenia zostanie uzgodniony z miastem.

Jeśli dojdzie do zatwierdzenia rozwiązania, to na jego wdrożenie trzeba będzie poczekać najprawdopodobniej kilka miesięcy. Pomysłodawcy planują jeszcze m.in. testy pilotażowe. Nie jest wykluczone, że aplikacja mobilna zostanie udostępniona najpierw części osób. Później już będzie do pobrania za darmo ze sklepów.

Potencjalni odbiorcy rozwiązania są nim zainteresowani, o czym świadczą wyniki badań przeprowadzonych w ramach projektu. 78 proc. respondentów wyraziło się bardzo pozytywnie o przedsięwzięciu. 61 proc. osób z niepełnosprawnością korzysta z samochodów kilka razy w tygodniu.

– Przy pytaniach otwartych ankietowani zwrócili uwagę, że nie ma parkingów albo są w fatalnym stanie. Weryfikacja tych miejsc może być wartością dodaną do naszej inicjatywy. Problem jest spory, więc powinniśmy doprowadzić pomysł do końca – mówi Rafał Różak.



Światowe Dni Młodzieży bez barier

Tekst i fot. Marcin Gazda

Wielu pielgrzymów przybędzie do Krakowa na XXXI Światowe Dni Młodzieży (26-31 lipca 2016 r.). Organizatorzy dbają już o wzmocnienie infrastruktury, umożliwiającej osobom z niepełnosprawnością komfortowy udział nie tylko w spotkaniach z Ojcem Świętym.

Komitet Organizacyjny ŚDM Kraków 2016 spodziewa się kilku tysięcy pielgrzymów z niepełnosprawnością. – Opieramy się na danych z wcześniejszych Światowych Dni Młodzieży, dla nas najbardziej miarodajne są informacje z Madrytu z 2011 r. Wówczas zarejestrowało się 5274 osób z różnymi niepełnosprawnościami i 1900 osób towarzyszących – mówi ks. Jarosław Chlebda, przewodniczący Zespołu ds. udziału osób niepełnosprawnych, działającego w Departamencie Rejestracji Komitetu Organizacyjnego ŚDM Kraków 2016.

Na wydarzenia w stolicy Hiszpanii zapisało się w sumie ponad 400 tys. pielgrzymów. Jednak liczba uczestników prawdopodobnie przekroczyła 2 miliony. Skąd więc rozbieżności? Światowe Dni Młodzieży mają charakter otwarty. Rejestracja nie jest obowiązkowa. Zapisy umożliwiają organizatorom lepsze przygotowanie, a pielgrzymom zapewniają bardziej komfortowy pobyt. – Z pewnością otrzymamy zgłoszenia od grup, które zechcą przyjechać np. z jedną czy dwoma osobami niepełnosprawnymi. Spodziewamy się też grup złożonych tylko z osób niepełnosprawnych i opiekunów. Cała logistyka zostanie dopasowana do ich potrzeb – mówi ks. Jarosław Chlebda.

W lipcu 2015 r. ruszył system rejestracji pielgrzymów. Informacje na ten temat zostały opublikowane na oficjalnej stronie ŚDM Kraków 2016 www.krakow2016.com. Jej projekt skonsultowano z przedstawicielami Polskiego Związku Głuchych i Polskiego Związku Nieśłyszących. Plany rozwoju strony zakładają wprowadzanie kolejnych udogodnień pod względem dostępności dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

Pielgrzymi zostaną zakwaterowani w Krakowie i w okolicach. – W szkołach i w rodzinach mamy już kilka tysięcy miejsc noclegowych dostosowanych do przyjęcia osób niepełnosprawnych, ale to jeszcze nie koniec – informuje ks. Jarosław Chlebda.

Najpierw Kraków, później Brzegi

Komitet Organizacyjny ŚDM Kraków 2016 przyjął założenia dotyczące szacunkowej liczby uczestników tzw. wydarzeń centralnych. Msza święta na otwarcie (wtorek, 26 lipca 2016 r.), której będzie przewodniczył biskup miejsca ks. kardynał Stanisław Dziwisz, może zgromadzić 500 tys. osób. Na powitanie Ojca Świętego (czwartek, 28 lipca 2016 r.) ma przybyć 800 tys. pielgrzymów. W drodze krzyżowej (piątek, 29 lipca 2016 r.) weźmie udział milion osób. Wydarzenia te zostaną zorganizowane na Błoniach w Krakowie. Kolejne już w Brzegach (gmina Wieliczka), gdzie Campus Misericordiae (z łac. pole miłosierdzia) pomieści więcej pielgrzymów. Na czuwaniu z Ojcem Świętym (sobota, 30 lipca 2016 r.) jest spodziewanych 1,5 miliona wiernych, a Msza święta posłania (niedziela, 31 lipca 2016 r.) przyciągnie 2 miliony osób.

– We wszystkich tych miejscach powstaną sektory dla pielgrzymów niepełnosprawnych, do których będzie specjalny dojazd. Dokonanie

rejestracji oznacza większą szansę, żeby tam się znaleźć. Jeśli ktoś tego nie zrobi, to wtedy zderzy się z rzeczywistością, która może być trudna ze względu na potężną liczbę uczestników – tłumaczy ks. Jarosław Chlebda.



Prawie jak VIP

Sektory są w fazie planowania. Informacje o nich zostaną upublicznione dopiero po oficjalnym zatwierdzeniu przez różne służby. Komitet Organizacyjny ŚDM Kraków 2016 chce utwardzić dużą część sektorów dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Dzięki temu przemieszczanie się np. na wózkach nie powinno stanowić problemu w przypadku opadów deszczu. W Madrycie nie sprawdziły się m.in. napisy na telebimach. Nieślyszący pielgrzymi nie byli w stanie ich przeczytać z pewnej odległości i jednocześnie brać udział w wydarzeniu. Plan zakłada zastosowanie pętli indukcyjnych.

Sektory dla osób z niepełnosprawnością są wyznaczane stosunkowo blisko centrum wydarzeń, np. ołtarza. – Zasada ogólna jest taka, że nikt tam nie dojedzie oprócz służb i VIP-ów. Uprzywilejowaną grupą będą też osoby niepełnosprawne. Przygotowana przez nas komunikacja dowiezie z wyznaczonego miejsca pod sam sektor. Wszyscy pozostali pielgrzymi pokonają ten długi odcinek pieszo – mówi ks. Jarosław Chlebda. Współpraca z Zakonem Maltańskim przyczyni się do wzmocnienia służby medycznej w sektorach dla osób niepełnosprawnych.

Wśród wolontariuszy

Program ŚDM Kraków 2016 obejmuje wydarzenia centralne, towarzyszące im wydarzenia kulturalne oraz inne spotkania o charakterze duchowym. Wśród nich zaplanowano katechezy (środa-piątek, 27-29 lipca 2016 r.), Festiwal Młodych (wtorek-piątek, 26-29 lipca 2016 r.) oraz Centrum Powołaniowe (wtorek-piątek, 26-29 lipca 2016 r.). – Miejsca te również zostaną odpowiednio dostosowane do potrzeb pielgrzymów. W strefie pojednania staną konfesjonały z zapewnionym podjazdem dla osób niepełnosprawnych. Będzie też możliwa spowiedź w języku migowym, oczywiście odpowiednio zasłonięta, żeby zachować intymność wyznania – opisuje ks. Jarosław Chlebda.

Komitet Organizacyjny ŚDM Kraków 2016 chce w każdym punkcie informacyjnym umieścić tłumacza języka migowego. Wsparcie w tym zakresie obiecały już różne organizacje, w tym również zagraniczne.

Trwają prace nad uruchomieniem infolinii. – Część tego systemu będzie dedykowana niepełnosprawnym pielgrzymom. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby osoby niepełnosprawne zostały wolontariuszami, również w call center – mówi ks. Jarosław Chlebda. W lipcu br. rozpoczną się zapisy na wolontariat krótkoterminowy, trwający w ostatnich dwóch tygodniach lipca 2016 r.

Kalendarz finalistek wyborów Miss Polski na Wózku 2015 na rok 2016 już w sprzedaży!

Fundacja Jedyna Taka, organizator wyborów Miss Polski na Wózku, co roku w ramach podsumowania wydarzenia wydaje kalendarz z finalistkami. Tegoroczna edycja różni się od pozostałych – oprócz przepięknych finalistek na kartach kalendarza znajdują się towarzyszący im modele. Wszystko po to, by podkreślić, że piękna kobieta jest po prostu piękną kobietą, nieważne czy stoi, czy siedzi.

Fotografie do kalendarza wykonał współpracujący od dawna z fundacją Sebastian Wolny wraz ze swoją ekipą doświadczonych wizażystów i fryzjerów. W ten sposób powstał produkt, który doskonale zaprezentuje się na ścianie w biurze, gabinecie, sypialni czy salonie.

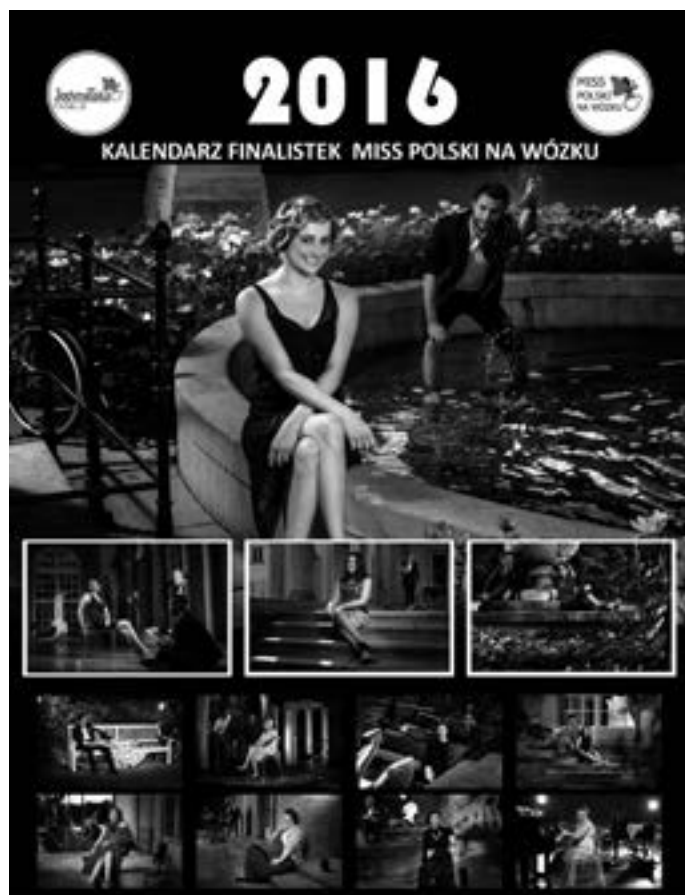
Kalendarz dostępny jest już w sprzedaży na stronie www.sklep.jedyna-taka.pl w okazyjnej cenie 35 zł (rozmiar A3). Ponieważ Fundacja właśnie otwiera swój sklepik, dostawa produktów jest z okazji promocji – w pełni darmowa! To wspaniała okazja – kupić piękny kalendarz i wspierać zmianę wizerunkową osób z niepełnosprawnością! Całość uzbieranej kwoty ze sprzedaży kalendarza zostanie przeznaczona na organizację Miss World Wheelchair 2017 w Warszawie.

Partnerzy:

Quickie, Windpoldźwig, Studio IP, Meyra, Dobry Projekt, Centrum Wózków Inwalidzkich, Galmed, Willa Widokowa Wojnar, SOD Janiszewski.

Wśród patronów medialnych znajdują się „Nasze Sprawy”.

pr



Być jak Hiob, czyli

Tekst i fot. Marcin Gazda

Owacją na stojąco i wywołaniem na scenę Artura Dziurmana zakończyła się premiera multimedialnego przedstawienia „Hiob”. W tytułową postać wcielił się Marek Litewka. Obok profesjonalistów nie zabrakło wykonawców ze Stowarzyszenia Scena Moliere oraz z Integracyjnego Teatru Aktora Niewidomego (ITAN).



zostały przedstawione przez osoby młode i starsze.

Kino w teatrze

Spektakl jest inspirowany starotestamentowym poematem. Tytułowy Hiob doświadcza niezawinionego cierpienia, poszukuje drogi między dobrem i złem. Dostrzega tylko swoją sprawiedliwość i niewinność, nie chce zrozumieć wyroków boskich. Targają nim olbrzymie emocje, co świetnie podczas premiery zaprezentował Marek Litewka. Jego charakterystyczne przemowy są płynnie przeplatane z innowacyjnymi, multimedialnymi zabiegami scenograficznymi. Formę uatrakcyjnienia przekazu stanowią fragmenty różnych filmów.

– Mamy ekspresyjne przedstawienia, choć tym razem było mniej ekspresji ogółu. Z jednej strony wystąpili biesiadnicy, ale pojawiło się też kilka osób zupełnie wyciszonych. Do tej pory takich spektakli nie wystawialiśmy, ale już dotarli do mnie bardzo pozytywne opinie, choć temat jest przecież bardzo trudny – opisała Danuta Damek, kierownik produkcji i grająca postać przyjaciela Hioba.

Według niej praca nad przedstawieniem była sporym wyzwaniem. Do zespołu dołączyły bowiem nowe osoby, również bez doświadczenia scenicznego. W 2015 r. efekty wielu prób będzie można jeszcze obejrzeć prawdopodobnie 2-3 razy, pod koniec listopada lub w grudniu.

Krakowianin dopisał też do swojego dorobku kolejną rolę. W scenie filmowej zagrał profesora, który rozmawia z dziennikarzem o sensie cierpienia człowieka sprawiedliwego. Wcześniej opinii o biblijnej postaci

opowieść o cierpieniu

Moc cierpliwości

Pomysł wystawienia „Hioba” pojawił się w trakcie prac nad spektaklem „Brat naszego Boga”, którego premiera została zorganizowana w 2009 r. Wtedy Artur Dziurman doszedł do wniosku, że chciałby wystawić większość dzieł Karol Wojtyły. Opowieść o cierpieniu miała być następna, ale reżyser nie miał odpowiedniej koncepcji. Szybciej znalazł ją dla „Promieniowania ojcostwa”, jednak nie zamierzał rezygnować ze swoich planów.

– W scenie filmowej profesor mówi, że ten tekst był, jest i będzie aktualny. Świat się nie zmienia, zawsze pozostanie tragiczny i wesoły. Części ludzi dosięgnie tragedia, a to jest przypowieść o człowieku doświadczanym przez Boga – opisał założyciel Integracyjnego Teatru Aktora Niewidomego.

W „Hiobie” Artur Dziurman nie odszedł od swojej koncepcji przedstawień. Krakowianin stawia od lat przede wszystkim na wywołanie emocje u widzów. Chce wzruszać lub rozśmieszać. Żeby ludzie mówili „jesteśmy pełni zachwytu” lub „jesteśmy zbulwersowani”.

– Moim zdaniem nie robię kontrowersyjnych rzeczy. Moją bolączką jest to, że nasz teatr nie ma własnego miejsca. Nikogo nie ganię za to tak bardzo, nie krytykuję słowami niecenzuralnymi – stwierdził Artur Dziurman.

Czeka cierpliwie i ma nadzieję. Tak jak Hiob.



Na pierwszym planie Hiob (Marek Litewka)



Z prawej Danuta Damek



Na pierwszym planie Artur Dziurman



Budynek parlamentu w Quebec City



Mural na jednym z budynków w Quebec City



Katedra Notre Dame w Montrealu



Jedna z wysepek na rzece św. Wawrzyńca

Lilla Latus

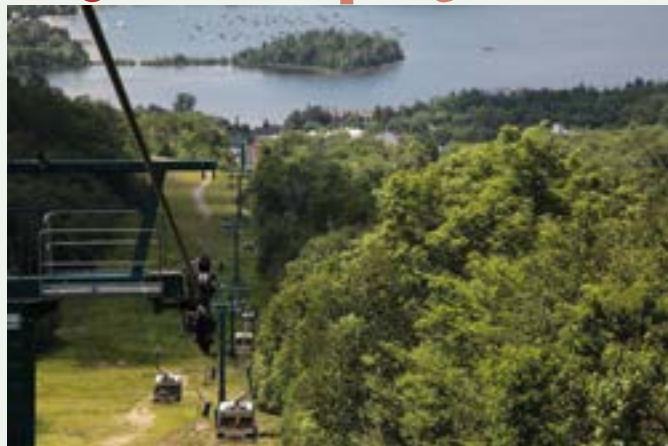
Kanada, czyli jak tu pięknie!

Jakość podróży mierzy się podobno w liczbie poznanych przyjaciół, a nie w przejechanych kilometrach. Znajomości zawarte w różnych częściach świata często owocują długoletnimi przyjaźniami. Bywa, że są początkiem kolejnej podróży. I tak było z naszym wyjazdem do Kanady.

A zaczęło się...

...w czasie zimowego pobytu na Kubie, kiedy to razem z Markiem poznaliśmy przesympatyczną parę Polaków mieszkających od ponad trzydziestu lat w Kanadzie. Niezwykle serdecznie i spontanicznie zaprosili nas do siebie. Czas pokazał, że nie była to tylko towarzyska kurtuazja. Naszą kanadyjską przygodę zaczęliśmy jeszcze w USA. (Zainteresowanych zapraszam do lektury artykułu o tej podróży: <http://naszesprawy.eu/kultura-i-sztuka/10041-usa-moj-amerykanski-sen.html>). Nasi przyjaciele przyjechali po nas do Old Orchard Beach w stanie Maine i stamtąd wyruszyliśmy samochodem w kierunku Montrealu.

Ta jazda skojarzyła mi się z amerykańskimi filmami drogi, w których bohaterowie przemierzają wiele kilometrów nie tylko po to, by dotrzeć do celu, ale również dla poczucia wolności, dla kontaktu z naturą, by lepiej poznać siebie i zobaczyć świat z dotąd nieznanego punktu widzenia. W Ameryce długie podróże jest wpisane w rytm życia. Dużym ułatwieniem są tzw. rest area, czyli miejsca, które są czymś więcej niż tylko parkingiem.



Kolejka na Mont Tremblant

W stanie Vermont zrobiliśmy sobie przystanek w miejscu, gdzie można było wypić darmową kawę, herbatę w klimatyzowanej sali albo na dworze z widokiem na „zielone wzgórza” (nazwa stanu pochodzi od francuskiego Les Verts Monts). Były tam foldery i broszury z informacjami o atrakcjach turystycznych oraz kąci poświęcony żołnierzom poległym w Afganistanie i Iraku. Amerykanie lubią manifestować swój patriotyzm i szacunek dla ofiar wszelkich działań wojennych.

Zatrzymaliśmy się również w Lake Placid, gdzie dwukrotnie odbyły się zimowe igrzyska olimpijskie (w 1932 r. i w 1980 r.). To malownicza miejscowość, nad którą góruje ciekawa bryła skoczni narciarskiej. Nasi cicerone uznali, że powinniśmy także zobaczyć jezioro Meacham – raj dla miłośników wypoczynku pod

namiotem lub w kamperze. Rozległy, zalesiony teren podzielony jest na 219 działek, które można wynająć i cieszyć się kontaktem z przyrodą i dzikością natury. Są tu place zabaw, plaża, miejsca piknikowe, kajaki. Kilka działek jest dostępnych dla osób z niepełnosprawnością. Mają dogodny dojazd, znajdują się blisko przystosowanej toalety i prysznica.

Prowincja Quebec

Granicę przekraczaliśmy w niewielkiej miejscowości Trout River. Dowiedziałem się, że w samochodzie znajdują się również polscy obywatele, celnicy poprosili nas o zjechanie na bok i otworzenie walizek. Przejrzeli nasze rzeczy, zadali kilka standardowych pytań i pozwolili wjechać na teren Kanady. Nasi przyjaciele mieszkają w L'Île-Perrot, niewielkiej miejscowości położonej na wyspie niedaleko Montrealu. Ich dom rozpoznaliśmy z daleka. Powiewały na nim dwie flagi – polska i kanadyjska.

Quebec jest największą prowincją w Kanadzie pod względem powierzchni. Pierwotnie był uważany za część Nowej Francji. Nazwa pochodzi z języka Algoquin oznaczającego „zwęża”, co odnosi się do zwężenia rzeki Świętego Wawrzyńca w pobliżu Quebec City. Wszędzie

dominują francuskie napisy, zauważyłam również, że tablice rejestracyjne samochodów mają napis „Je me souviens” („pamiętam”). To oficjalne motto prowincji nawiązuje do tendencji separatystycznych, a jego historia sięga XIX wieku. W 1995 roku w Quebec odbyło się referendum, w którym 49,5 proc. obywateli opowiedziało się na rzecz oddzielenia, a 50,5 proc. było przeciw. Odniosłam wrażenie, że Quebec w doskonały sposób łączy w sobie francuską finezję i amerykański rozmach.

Montreal

„Wiosna w Montrealu przypomina sekcję zwłok. Wszyscy chcą zajrzeć do środka zamrażającego olbrzyma. Dziewczęta zdzierają z siebie rękawy, spod których widać śliczne, białe ciało podobne do drewna skrytego pod

Zwiedzanie Montrealu zaczęliśmy od Starego Miasta, które oprócz charakterystycznej zabudowy, wąskich uliczek, muzeów i zabytkowych kościołów ma również dziesiątki restauracji, galerii sztuki, hoteli. Naprzeciwko przepięknej bazyliki Notre Dame (budowla do złudzenia przypomina paryską katedrę), na Place d'Armes zazwyczaj stoi rząd dorożek. Pośrodku znajduje się okazały pomnik założyciela Montrealu Paula de Chomedey, sieur de Maisonneuve. Warto też wspomnieć o Pałacu Sprawiedliwości, na który składa się kilka sąsiadujących ze sobą budynków. Największe wrażenie robi Edifice Ernest Cormier ze swoimi kolumnadami i secesyjnymi lampami.

dokończenie na str. 26 ➔



Zamek Frontenac, Quebec City



Wodospad Niagara

Twórcownia – miejsce magiczne

Tekst i fot. Iwona Kucharska, Ryszard Rzebko

W Sali Parnassos Biblioteki Śląskiej w Katowicach, 26 listopada br. odbył się koncert jubileuszowy z okazji 10-lecia Integracyjnej Grupy Artystyczno-Literackiej Twórcownia FormaT, pod honorowym patronatem europośła Marka Plury, na który zaprosili założyciele Fundacji FormaT, dyrektor biblioteki prof. Jan Malicki oraz twórcownicy.



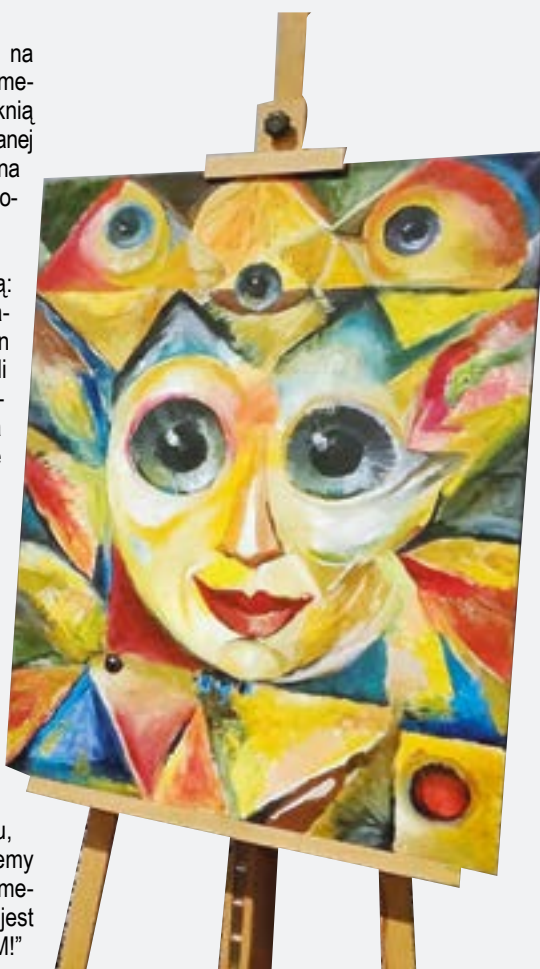
Spotkanie rozpoczął eurodeputowany Marek Plura, współtwórca tej społeczności, który z telewizyjnym powitaniem wszystkich obecnych na uroczystości i złożył życzenia Jubilatom.

Śląska księżnica użyczyła schronienia tej niebanalnej formacji. Bardzo szybko stało się ono miejscem „dobrowolnej aktywności ponadcodziennej dorosłych (nieco dzieckiem podszytych) na granicach sztuki i kultury, od arteterapii po rysunek studyjny” – jak trafnie je określiła na swoim blogu Mantykora, czyli Barbara Beldowicz – jedna z najważniejszych postaci Twórcowni, można rzec, że „matka założycielka”.

Grupa ta zawiązała się 27 stycznia 2005 roku jako formacja artystyczna podczas wernisażu Mantykory w „Galerii Pod Sufitem” Miejskiej Biblioteki w Katowicach. Niedługo później zaczęli spotykać się w filii Biblioteki Śląskiej przy ulicy Ligonii za sprawą wstawiennictwa wicedyrektora Biblioteki Marii Gutowskiej i Marka Plury (wówczas przewodniczącego Rady Biblioteki Terapeutycznej) i dzięki życzliwemu wsparciu prof. Jana Malickiego, dyrektora Biblioteki. Na pytanie „kim są twórcownicy” – odpowiada na swoim blogu Mantykora. – Twórcownia to miejsce schronienia dla outsiderów, szczególnie osób z doświadczeniami kryzysów psychicznych, którzy pomimo

własnych barier szukają swojej ścieżki na spektakularnie wyrażoną ekspresję samego siebie. Oraz też dla tych, którzy tęsknią i czerpią wolność w świecie szeroko rozumianej sztuki i kultury, a na razie nie mają odwagi na spektakularne działania na kartce, ale wzbogacają nas o własną wypowiedź, dialog.

Trzon założycielski Twórcowni stanowią: Piotr Dudek „Dudkacy” zwany także Atlase, Ilona Rafa, Robert Karkoszka i Miron Kościelny. Do grupy sukcesywnie zaczęli dołączać kolejni twórcownicy. „Twórcujemy nie tylko za pomocą pędzla i ołówka – piszą o sobie członkowie grupy – ale długopisu, zwanego piórem literackim – zawsze przy herbatce u Kapelusznika, który przy okrągłym stole nie ma czasu na kronikę. Korzystamy z zasobów całego świata, jednak naszą sentymentalną troską otaczamy zanikającą kulturę Silesia Superior, naszą Małą-Wielką Ojczyznę na granicy dawnych cesarstw /.../. Nasze miasta rodzinne i wspomnienia spotykają się w trójkątach spływu rzek i rzek – dopływach Wisły i Odry. Jako Twórcownia – miejsce magiczne przekraczające wszelkie granice czasu, przestrzeni, pamięci i myślenia – istniejemy dzięki bardzo kulturalnemu i odczytanemu mecenasowi, bo to BIBLIOTEKA ŚLĄSKA jest naszym MECENASEM i GOSPODARZEM!”



Podziękowania i literackie prezentacje własne

Tworzyć – wg słowników języka polskiego, terminów literackich i innych – to znaczy kreować, komponować, pracować nad dziełem sztuki etc. Ale także układać, organizować, ustanawiać, budować itp. Żaden słownik natomiast nie tłumaczy pojęcia „twórcownia”. To neologizm – użyty wcześniej przez Stanisława Szukalskiego, przedwojennego rzeźbiarza – określający przestrzeń „harcowników” buszujących na granicy sztuki i kultury użytkowej i wysokiej. Jego znaczenie zyskało dzisiaj bardziej współczesną wymowę.

Twórcownia jest grupą otwartą. Od początku istnienia jej uczestnicy zapraszają do swego grona zainteresowanych eksperymentami twórczymi, bo – jak tłumaczy w Manifestie Twórczym Twórcowni – spróbować warto! Czytamy ponadto: „Biletem wstępu jest Twórcowanie, rozumiane jako Przyjemna Praca w Męce Twórczej.

Wskazane duże poczucie humoru, autoironia i akceptacja indywidualnych dróg wypowiedzi (na dany dzień) innych twórcowników. Zakazane krytykanctwo, wymądrzanie się, narzekanie, szpanowanie, chora ambicja, podstęp... destrukcja i inne trucizny. Obowiązuje «tajemnica Twórcowni»: bez wlekania prywatnych spraw, którymi czasem dzielimy się w zaufaniu w grupie wsparcia. Niektórzy odchodzą, zostają ci, którzy dobrze się czują w tak niekonwencjonalnej, artystycznie rozgałęzionej grupie i przyjmują nasz Manifest, będący równocześnie Regulaminem Twórcowni”.

Bogaty program artystyczny jubileuszowej uroczystości dostarczył wzruszeń wszystkim obecnym, ludziom o bardzo różnych gustach muzycznych i artystycznych. Były liczne gratulacje i podziękowania; można by rzec, że gratulowali wszyscy wszystkim! Tytuł Twórcownika Honoris Causa przyznano prof. Janowi Malickiemu, w jego imieniu stosowny dokument i piękny frez w drewnie przyjęła Dagmara Bałycz, kierownik Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego. W piśmie przewodnim napisano, że Twórcownia FormaT „...w podziękowaniu za nieustający mecenat oraz okazywane wsparcie w szlachetnym trudzie tworzenia i dzielenia się rezultatami w ciągu ostatnich 10 lat, z nadzieją na dalszą

współpracę ma zaszczyt nadać profesorowi Janowi Malickiemu tytuł Twórcownika Honoris Causa za przestrzeń, która jest [dla nas] niczym tlen pozwalający swobodnie oddychać, tworzyć, rozwijać się i gotować wodę na herbatki”, co radośnie – zawiadacko puszczając oko do słuchaczy – urbi et orbi obwieściła Akademia Silesiańska Twórcowni, składając z powagą swe uwierzytelniające podpisy. Wielki ukłon złożono także „Honorowemu Twórcownikowi Markowi Plurze”, za to, „że jesteśmy i wciąż myślimy o wspólnocie łączącej nas jako włodarzy i niewolników pędzla i pióra z nadzieją na dalsze wspólne dokonania”. Piękne pisemne podziękowanie otrzymali również niżej podpisani „za «nasze wspólne sprawy» i towarzyszenie nam od prąródła, z nadzieją na dalszą współpracę” oraz Sylwester Szwed „za dźwięki i pauzy, za klucze do brzmienia duszy [...] z nadzieją na dalszą harmonię”.

Dziękowali wszyscy wszystkim. Zachwycająco, poetycznie, niebanalnie i nieformalnie. Twórcownicy układali słowa w bukiety mowy wiązanej, w programie nie zabrakło ich własnych prezentacji literackich wzbogacanych występem niezawodnych przyjaciół, Sylwestra i Krystyny Szwedów, liderów zespołu „U Pana Boga za Piecem” w pięknych, klimatycznych utworach rodem z „Krainy Łagodności”, a także Gerarda Skrzypca i Mateusza „Mati” Dembka w prezentacjach operowo-operetkowych i rapowych.

Jubileuszowemu koncertowi towarzyszyła wystawa prac plastycznych autorstwa twórcowników oraz bardzo interesująca projekcja slajdów o historii Twórcowni, jej uczestnikach i ich dziełach.

W krótkiej przerwie chętni skorzystali z poczęstunku – pajdy pysznego chleba z odlotowym smalcem i kiszonym ogórkiem... Można powiedzieć, że Jubilaci zadbali o ducha i o ciało!

Wszystkiego dobrego, Drodzy Przyjaciele, twórcze, działajcie z pożytkiem dla siebie i innych. Twórcownia to nie tylko azyl, to wielkie panoramiczne okno na świat i życie. Otwierajcie je często i szeroko!



Europoseł Marek Plura



Barbara Beldowicz udziela wywiadu dla Polskiego Radia



Dagmara Bałycz odbiera wyróżnienie dla prof. Jana Malickiego



Sylwester i Krystyna Szweda



Kanada, czyli jak tu pięknie!

dokończenie ze str. 23

Pierwszym Europejczykiem, który tutaj dotarł, był XVI-wieczny francuski żeglarz Jacques Cartier. Widząc wznoszącą się nad rzeką majestatyczną górę, nazwał ją Mont Royal, stąd nazwa miasta. I rzeczywiście jest w jego charakterze coś królewskiego, majestatycznego. Plac Jacques'a Cartiera jest obecnie jednym z najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych miejsc. Góruje nad nim kolumna admirała Nelsona. Montreal oferuje wiele widoków, które warto uwiecznić na zdjęciach i w pamięci.

Quebec City

Quebec City zachwyciło mnie od pierwszego wejrzenia, od pierwszej kamienicy, od pierwszego spaceru. Po przyjeździe zatrzymaliśmy się na parkingu, z którego udaliśmy się pieszo w kierunku starówki. Był to spacer przez piękny park, w którym stały pomniki znanych poetów. Zauważyłam figury Aleksandra Puszkina, Tarasa Szewczenki, Dantego. Dla mnie – poetki – było to szczególnie znaczące i inspirujące. Stolica prowincji Quebec położona jest na skałach Cap Diamant i nad rzeką Św. Wawrzyńca i jest jedynym miastem w Ameryce Północnej otoczonym murami obronnymi. Siedziba lokalnego parlamentu – Assemblée Nationale – to jeden z najpiękniejszych budynków.

Najstarszą część miasta stanowi Basse-Ville (Dolne Miasto). Wąskie uliczki, kręte schody i kafejki mają niepowtarzalny urok. Z górnej części miasta można tu zjechać kolejką. Wzrok przykuwają finezyjne detale architektoniczne, girlandy kwiatów, niezwykle murale na budynkach, ciekawie zaaranżowane wystawy sklepów. To miasto urzeknie miłośników artystycznej atmosfery, gdyż można tu posłuchać ulicznych grajków, zajrzeć przez ramie malarzom, zatrzymać się przy stoiskach bukinistów. Cała starówka została w 1985 roku wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO (jako jedyny tego rodzaju obiekt w Ameryce Północnej).

Na drewnianym deptaku Dufferin Terrace doszłam do wniosku, że to jedno z najpiękniejszych miast świata. Z promenady można obserwować przepływające po rzece statki, widać stąd pozostałości dawnych fortyfikacji, a wzdłuż alei stoją rosyjskie działa zdobyte przez Brytyjczyków w Wojnie Krymskiej. Są też urocze altanki, w których turyści znajdują trochę cienia w słoneczny dzień. Jest tu również jedna z najbardziej charakterystycznych budowli miasta, XIX-wieczny zamek Frontenac, w którym obecnie mieści się luksusowy hotel (podobno najczęściej fotografowany hotel na świecie).

Po zwiedzaniu miasta poszliśmy do przytulnej kawiarni na...ogon bobra – lokalną specjalność, rodzaj gofra, który polany syropem klonowym najlepiej smakuje w dobrym towarzystwie i w przepięknej scenerii. Było jedno i drugie.

Niagara i nie tylko

Wodospad Niagara to bez wątpienia jedna z największych atrakcji Kanady. Znajduje się na granicy USA i Kanady na rzece Niagara i rozdzielony jest Wyspą Kozia (Goat Island) na dwie części: wschodnią (American Falls) o szerokości 320 m i wysokości do 30 m oraz skupiającą 94 proc. wody część zachodnią (Canadian Falls lub Horseshoe Falls). USA z Kanadą łączy Rainbow Bridge. Od strony kanadyjskiej prezentuje się szczególnie widowiskowo. Znajduje się w mieście Niagara Falls, które wygląda jak jeden wielki park rozrywki.

Na parkingu bez problemu znaleźliśmy wolne miejsce



Lilla Latus i Marek Hamera na placu Jacquesa Cartiera

dla osób z niepełnosprawnością. Korzystaliśmy z tej możliwości dzięki mojej karcie parkingowej. Kara za parkowanie na miejscu dla inwalidy wynosi w Kanadzie 300 dolarów, o czym informują tablice przy tych stanowiskach. Do wodospadu łatwo trafić, bo szum wody i chłodna mgiełka wskazują drogę do promenady. Jeszcze zakup biletów i po chwili natura daje niesamowity spektakl. Zostaliśmy do zmierzchu, by zobaczyć kaskady wody podświetlone kolorowymi światłami. Niagarę można podziwiać również z pokładu łodzi Maid of the Mist, z tarasu w Jaskini Wiatrów oraz z wieży Skylon Tower.

„Kanada żywicą pachnąca” – tytuł książki Arkadego Fiedlera wielu z nas przychodzi na myśl, gdy mowa o tym kraju. Bo Kanada jest blisko natury, ma w sobie dziki czar, pozwala poczuć się częścią czegoś pierwotnego, nienaruszonego. Czułam to również, jadąc kolejką na Mont Tremblant (największy ośrodek narciarski we wschodniej Kanadzie), skąd rozciągał się widok na rozległe pasmo Laurentydów, i w czasie rejsu 1001 Islands po rzece Św. Wawrzyńca, kiedy mieliśmy okazję podziwiać wyspy, wysepki o przeróżnych kształtach, z malowniczymi domkami, chatkami. Była nawet wyspa w kształcie serca z bajkowym zamkiem.

Ktoś powiedział, że Kanada to USA bez wad. W moich wspomnieniach kanadyjska wyprawa pozostanie podróżą do miejsc, w których jest po prostu dobrze i pięknie.

Lilla Latus
fot. Marek Hamera

Fotografia na przekór własnym słabościom

Tekst i fot. Mikołaj Podolski

– Ale przecież my prawie nie widzimy. Jak mamy robić zdjęcia? – pytali z niedowierzaniem gdańscy uczestnicy pionierskiego projektu. Jednak stopniowo przekonywali się, że nie tylko mogą fotografować, ale również, że wychodzi im to świetnie.

1 grudnia w gdańskim Teatrze Szekspirowskim odbył się wernisaż wystawy „Popatrzmy razem na Gdańsk”. Było to ukoronowanie plenerowych zajęć fotograficznych, które dla swoich podopiecznych zorganizowało Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym. Nowatorski projekt otrzymał nazwę „My też chcemy poznać oraz pokazać piękno i historię naszego Gdańska”.

Na przestrzeni września i października odbyły się cztery plenery. Organizatorzy starali się unikać najbardziej znanych i najczęściej uwiecznianych zakątków Gdańska, chcąc pokazać uczestnikom także te mniej doceniane, aczkolwiek równie wspaniałe: przepelnioną zabytkowymi budynkami dzielnicę Wrzeszcz, urokliwą latarnię morską oraz imponujący Teatr Szekspirowski.

– To trochę nasza przekora. Bo nie ma zbyt wielu ofert kulturalnych dla osób z dysfunkcją wzroku i słuchu. Poprzez ten projekt chcieliśmy udowodnić, że oni również chcą i mogą uczestniczyć w życiu kulturalnym. Oni również mają pasje, zainteresowania – zaznacza Anna Jurkowska, pomorska pełnomocniczka TPG. – Wybraliśmy takie obiekty do fotografowania, które pomagały poszerzać wiedzę i horyzonty. Nasze wyjścia na zewnątrz miały przede wszystkim wartość poznawczą i emocjonalną. Zamiast siedzieć w domu, można odkrywać codziennie nowe rzeczy. Udało się też nawiązać nowe przyjaźnie i świetnie się bawić.

Pierwsze w życiu zdjęcia

Dwunastu uczestników projektu wczesną jesienią mogło poznać techniki fotograficzne. Niektórzy z nich po raz pierwszy trzymali w rękach aparat. Uczyli się przycisków, zbliżeń, przełączania trybów. Nie każdy widział, co dokładnie fotografuje, ale poprzez późniejszą analizę zdjęć na komputerze można było systematycznie doskonalić swój warsztat.

Dzięki temu osoby z dysfunkcją wzroku zaczęły wierzyć, że również i one mogą bez kompleksów posługiwać się aparatem.

– Kiedy usłyszałam o tym pomysle, miałam ogromne obawy. Uważałam, że za słabo widzę na robienie zdjęć. Nigdy nawet nie marzyłam, że mogłabym się za to zabrać. Udało się mnie jednak namówić – wspomina Bogumiła Jońska, jedna z uczestniczek projektu. – Już podczas pierwszego spaceru

mnie, czy pięć metrów. Muszę polegać na innych zmysłach i intuicji – przyznaje. – Córka pożyczyła mi co prawda aparat cyfrowy, ale wolałam jednak swój stary, analogowy. Udało mi się nauczyć od nowa jego obsługi. Przełamałam się. Nie wszystko wychodzi, lecz idzie mi coraz lepiej. Myślę, że znów będę robił zdjęcia jak za starych, dawnych lat. Pogodziłam się z tym, że nie każde dobrze wyjdzie, jednak dzięki tym zajęciom będę wiedział, jak do tego podejść.

Zdjęcia do obejrzenia

– Wystawa fotografii to nasze wyjście do mieszkańców Gdańska – mówi Anna Jurkowska. – Pokazanie im, że głuchoniewidomi też istnieją i też coś potrafią. Ta prezentacja osiągnąć jest płaszczyzną dialogu i podstawą do spotkania oraz poznania się. My zapraszamy zdjęciami gdańszczan do naszego świata, który jest na pewno inny, ale niekoniecznie gorszy.

Co ciekawe, prezentację zdjęć z zachwytem podziwiali również osoby, dla których niepełnosprawność fotografów nie miała w ogóle znaczenia. Przyszły po prostu oglądać świetne fotografie swojego miasta, co jest chyba najlepszą oceną zdolności głuchoniewidomych. Takimi osobami byli m.in. Marianna i Janusz Poznańscy. – To przepiękne zdjęcia. Podobają nam się światła i ujęcia. Naprawdę to robiły osoby niedowidzące? – nie dowierzali.

W Teatrze Szekspirowskim wystawę będzie można oglądać do 13 grudnia. Następnie zdjęcia zostaną zaprezentowane w innych częściach Gdańska: Parku Naukowo-Technologicznym (16 grudnia – 5 stycznia) oraz Galerii Warzywniak (8-20 stycznia). Wszystko wskazuje na to, że później fotografie będzie można oglądać w innych częściach województwa pomorskiego, m.in. w Chojnicach.

– Moim marzeniem jest, by to wydarzenie wpisywało się w kalendarz imprez kulturalnych Gdańska – podkreśla Anna Jurkowska. – Dzięki temu osoby głuchoniewidome będą mogły bardziej identyfikować się z mieszkańcami i nabiorą pewności, że są doceniane.





Drugie życie Moniki Kuszyńskiej

Marcin Gazda

28 maja 2006 r. Monika Kuszyńska wraz z kolegami z zespołu Varius Manx uległa wypadkowi samochodowemu w okolicach Milicza. Od tego dnia pozostaje sparaliżowana od pasa w dół, ale nie przestaje realizować swoich marzeń. Zanim powróciła na scenę i wydała solową płytę „Ocalona”, musiała pokonać nie tylko ból fizyczny. Kiedyś nie akceptowała siebie na wózku inwalidzkim, a dziś dodaje motywacji wielu osobom, również niepełnosprawnym. „Naszym Sprawom” opowiedziała m.in. o radości z pomagania innym oraz książce „Drugie życie”.

NS: – 4 listopada ukazała się książka „Drugie życie”, którą napisała Pani z Katarzyną Przybyszewską. Kiedy pojawił się pomysł na przygotowanie tej publikacji?

Monika Kuszyńska: – Pomysł pojawił się już kilka lat temu, długo jednak dojrzewałam do jego realizacji. Potrzebowałam czasu, by zdystansować się do pewnych wydarzeń, zwłaszcza tych nieprzyjemnych. Moją główną motywacją do napisania tej książki były sugestie i namowy ludzi, których spotykałam na koncertach i w różnych innych okolicznościach. Często pytali mnie, jak sobie radziłam w trudnych chwilach, skąd czerpałam siłę, co mi pomagało... Byli ciekawi mojej historii, porównywali moje doświadczenia ze swoimi. Zrozumiałam, że spisanie tego wszystkiego jest potrzebne i może się przydać innym.

NS: – Wypadek odmienił Pani życie. Może to zabrzmieć nieco paradoksalnie, ale co zyskała Pani dzięki tej sytuacji?

MK: – To rzeczywiście paradoks, ale często trudne wydarzenia, tragedie przewartościowują nasze życie. Na początku w naturalny sposób jesteśmy skupieni jedynie na cierpieniu, ale po pewnym czasie zaczynamy dostrzegać plusy. Sam fakt uświadomienia sobie, że życie jest kruche, daje nam inną perspektywę. Zaczynamy inaczej, bardziej świadomie przeżywać każdy dzień. Tracąc coś, odkrywamy, jak było to dla nas cenne i jak nie potrafiliśmy tego docenić. Zamiast płakać nad tym, co musiałam pożegnać, postanowiłam skupić się na możliwościach, które wciąż mam i w ten sposób przeżyć resztę życia. Staram się patrzeć w jasną stronę, uczyć się optymizmu i pielęgnować go w sobie. Dzięki niemu dostrzegam wiele piękna wokół i widzę wiele nowych perspektyw. Dbam również o moje relacje z ludźmi, bo to najcenniejsze, co mam. Nasza wspólna droga na ziemi za jakiś czas dobiegnie końca. Z tą świadomością łatwiej docenić ich obecność i szanować wspólnie spędzony czas.

NS: – Jak wspomina Pani swoje pierwsze występy po wypadku? Jakie znaczenie dla Pani miały takie zaproszenia jak np. od organizatorów Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja w Koszalinie?

MK: – To były dla mnie bardzo ważne i wzruszające chwile. Przez długi czas po wypadku myślałam, że nie odważę się ponownie wyjść na scenę. Bardzo mi brakowało śpiewania, ale bałam się, że nie zostanę zaakceptowana przez publiczność. Wreszcie po wielu namowach moich przyjaciół i po zaproszeniu przez organizatorów Festiwalu w Koszalinie, w którym to zaproszeniu pisano, że jestem tam potrzebna, postanowiłam zaryzykować. I był to wielki przełom. Koniec lęku o brak akceptacji, początek stopniowego powrotu do tego, co kocham robić. Nie wiem, czy udało się to, gdyby nie moi przyjaciele Beata Bednarz i Piotr Kominek oraz mój mąż Kuba Raczyński. To dzięki nim stawiałam pierwsze kroki.

NS: – W maju wzięła Pani udział w 60. Konkursie Piosenki Eurowizji. Po powrocie z Wiednia powiedziała Pani, że czuje się mocniejsza psychicznie i fizycznie. Co dodało wiary w siebie?

MK: – Przede wszystkim sam fakt, że pomimo swoich ograniczeń jestem w stanie zrobić coś takiego. Eurowizja to ogromne przedsięwzięcie o światowej skali. By wziąć w nim udział, trzeba mieć sporo siły fizycznej i psychicznej. Pomimo obaw i lęków, czy dam radę, udowodniłam sobie, że jestem dość silna. Jednocześnie wiem, że mój występ był inspiracją dla wielu osób, które być może zamknięte w domach, przestały wierzyć w siebie. Dla tych, którzy z powodu różnych ograniczeń stronią od aktywnego życia. To dało mi dodatkową satysfakcję i radość, że miałam świadomość, że robię to nie tylko dla siebie.

NS: – Czytając zapowiedź książki „Drugie życie” i wywiady z Panią, przypominałem sobie słowa Rafała Wilka o ponownych narodzinach po wypadku. Państwo wzięli udział w akcji Pomoc Mierzona Kilometrami. Jak do tego doszło?

MK: – Propozycja przyszła do nas od firmy T-Mobile i wydała nam się ciekawa. Od dawna biorę udział w wielu akcjach wspierających różne fundacje i stowarzyszenia. Każda możliwość pomocy drugiemu człowiekowi to wielka radość. A w akcji Pomoc Mierzona Kilometrami można przy okazji zrobić coś

dla siebie, zmobilizować się do aktywności fizycznej. Korzyść jest więc obopólna.

NS: – Na naszych łamach opisywaliśmy Projekt 440 km. Jak została Pani jego ambasadorką?

MK: – Jadąc samochodem, usłyszałam w radiu felieton opowiadający o akcji. Pomyślałam wówczas: „Fajna sprawa, chętnie bym się do nich przyłączyła”. Następnego dnia zadzwoniła do mnie Sylwia Nikko Biernacka, inicjatorka projektu, z propozycją wzięcia przeze mnie w nim udziału. Nie miała pojęcia, że słuchałam tej audycji, to było jak magiczny znak. Bez wahania przyjąłam więc zaproszenie. Bardzo spodobał mi się pomysł przystosowywania polskich plaż do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, bo te miejsca są rzeczywiście bardzo trudno dostępne. A przecież my też chcielibyśmy od czasu do czasu swobodnie z nich korzystać.

NS: – Projekt 440 km dotyczy polskich plaż. A jak Pani ocenia dostępność sal koncertowych dla artystów z niepełnosprawnościami?

MK: – W ostatnich latach wiele się zmieniło. Coraz więcej sal, zwłaszcza tych nowo wybudowanych lub zrewitalizowanych ze środków unijnych, jest przystosowana dla osób z niepełnosprawnościami. Zauważyłam jednak, że dostosowanie dotyczy głównie widowni. Rzadko spotykam się z tym, by pomyślano o udogodnieniach dla artysty. Na scenę zazwyczaj prowadzi choćby kilka schodów. Tak jakby nie zakładano, że osoba poruszająca się na wózku może występować na estradzie. To smutne. Na początku buntowałam się przeciw temu. Mówiłam sobie, że nie będę koncertować tam, gdzie nie mam idealnych warunków pracy. Szybko jednak zrozumiałam, że to miznka. W ten sposób nie występowałabym prawie wcale. Schowałam więc dumę do kieszeni. Uznałam, że ważniejsze jest, by spotykać się z ludźmi, by mówić o tym, co dla nas ważne. Tylko w ten sposób możemy zmieniać rzeczywistość. Obrażanie się nic nie da. Pozwalam więc od czasu do czasu wnieść się na scenę. Tym bardziej, że pomocnych rąk nigdy nie brakuje.

NS: – Dziękuję za rozmowę.



Drzewo a gada – jesienią

Tekst i fot. Piotr

Przyjazny Teatr Korez w Katowicach, w połowie listopada br. udostępnił po raz kolejny swoją scenę integracyjnemu kabaretowi „Drzewo a gada” i jego publiczności.

Występ – tym razem koncertowy – jak zawsze przy pełnej widowni zapowiadał naczelny konferansjer, współtwórca, autor tekstów i opiekun zespołu ks. Marek Wójcicki.



Zespół w wyjątkowo licznym składzie już od pierwszych taktów wprowadził publiczność w swój świat. Bardzo blisko, uśmiechnięty, z ogromnym przymrużeniem oka traktujący o otaczającej rzeczywistości. Patryk Laksa, bardzo poetycko-nastrojowy, był ozdobą koncertu. Oczywiście nie zabrakło żartów, opowieści i humoru w jego wykonaniu, a trzon stanowił program wokalnno-muzyczny prezentujący poezję śpiewaną, autorskie piosenki kabaretowe z solistą Kubą Nowotkiem w roli głównej.

„Nie smuć się w listopadzie czyli akcja pod niebanalnym tytułem: Pozwól wyluzować się mamie i tacie niepełnosprawnego dziecka” – to tytuł spotkania z „Drzewo a gada” w Teatrze Korez.

„Stowarzyszenie Absurdalny Kabaret, w imieniu integracyjnego kabaretu Drzewo a Gada, zaprasza wszystkich zamieszkujących w Katowicach i miastach ościennych, rodziców / opiekunów, a w szczególności samotne mamy i samotnych ojców wychowujących dzieci niepełnosprawne, którzy zmagają się z trudem codziennej rehabilitacji, pielęgnacji i wychowania, na wyjątkowy wieczór w towarzystwie nietuzinkowego, integracyjnego kabaretu Drzewo a Gada, który już od ponad 5 lat udowadnia, że niepełnosprawność nie jest barierą i przeszkodą w realizacji ambicji oraz celów zawodowych nawet tych najbardziej absurdalnych” – napisali artyści w materiale informacyjnym.

Swoje zaproszenie skierowali również do przedstawicieli władz miasta i regionu, PFRON, mediów, instytucji kultury i sztuki, których obecność z radością odnotowujemy. Z pewnością świadczy to o chętnym odbiorze sztuki przez nich prezentowanej. Podzielamy przekonanie członków zespołu, że ten koncert „to wydarzenie prezentujące wyjątkowe teksty, wyjątkową muzykę, niecodzienną oprawę zawsze wesołego integracyjnego kabaretu”.

Doskonała atmosfera, kapitalne porozumienie z widownią, a przede wszystkim dobra zabawa – tak w skrócie można opisać jesienią koncert „Drzewo a gada”. Teksty koncertowych piosenek napisali poeci z niepełnosprawnością lub powstały we współpracy z nimi.

– Nasz kabaret jest po to – mówią artyści – aby pokazywać, jak z dystansem patrzeć na niepełnosprawność. Robimy to, przecież głęboko wierzymy, że rodzice dzieci dotkniętych niepełnosprawnością powinni zacząć patrzeć na ten problem z zupełnie innej perspektywy, być może to obudzi w nich wiarę w lepsze jutro. Bardzo często rodzice z problemem niepełnosprawności swoich dzieci zapominają o sobie i swoich marzeniach. My pokazujemy i dajemy nadzieję, że tak być nie musi. Niepełnosprawni całkiem dobrze potrafią radzić sobie sami.

11-letni Kuba Podgórski zagrał na bębnach, rozpoczynając zaiste koncertowo spotkanie z muzyką i piosenką „Drzewo a gada”. Mieśliśmy okazję zaobserwować na przykładzie tego młodego artysty z autyzmem, jak głęboką i szlachetną terapią może być muzyka, potrafiąca budować pomosty między bardzo różnymi światami wyobraźni.

Koncert rozpoczęło sztandarową piosenką kabaretu pt. „Drewniany”. – W plastikowym świecie natura nie ma łatwo, bo przecież z drewna jest wszystko – tę zapowiedź wykułem na pamięć! – z szerokim uśmiechem, „puszczając oko” do publiczności, płynnie zapowiedział Patryk Laksa.

I tak już do końca popłynęła muzyka przeplatana jego barwnymi „wejściami”. Na tej scenie Patryk czuje się bardzo swobodnie. Swoją pierwszy występ na deskach Teatru Korez miał w wieku 12 lat.

– Związaliśmy się z tym miejscem i zawsze, ilekroć mamy coś ciekawego do zaprezentowania, to znajdujemy się tutaj – wyjaśnia współtwórca zespołu, muzyk i kompozytor,

Michał Laksa. – Jesteśmy kabaretem, który często improwizuje i szuka swoich kierunków. Chcę skład zespołu muzycznego ugruntować, bo wiele naszych utworów jest „klimatycznych” i tu nie ma miejsca na improwizację. Trzeba je dobrze zagrać i trzeba je nosić w sercu – tak więc muszą to być raczej stali muzycy.

Jeśli chodzi o stronę kabaretową, to będziemy nadal „absurdalni” i będziemy bazować na Patryku i Kubie, a jeśli będzie potrzeba, również na innych.

Muzyka daje nam wiele radości, szczególnie wtedy, gdy przed spektaklem umawiamy się na konkretne działania, a gdy już zacznie się koncert, to zaczyna się cała magia sztuki i wszystko po prostu się dzieje. A gdy uda się nam nawiązać dobry kontakt z publicznością, to mamy siłę, bodziec do dalszej pracy.

Jak zwykle każdego roku, jesienią – począwszy od roku 2010 – kabaret Drzewo a gada spotyka się z publicznością, której przedstawia efekty całorocznej pracy zespołu i wielu ludzi zaangażowanych w jego działania. Każda jesień jest inna, każdy program także. Tegoroczne spotkanie – jubileuszowe również z powodu 150. rocznicy urodzin miasta Katowice – poświęcone było autorskiej piosence poetyckiej i kabaretowej. Z tej okazji zespół wydał także kalendarz ścienny „z fotorelacją dokumentującą jego dotychczasową twórczość i osiągnięcia”.

Więcej o zespole na: www.drzewoagada.eu.

Zespół wystąpił w składzie:

Patryk Laksa – wokal
Jakub Nowrotek – wokal
Michał Laksa – gitara basowa
Wojciech Margas – instrumenty perkusyjne, kahan
Michał Błaszkievicz – skrzypce, pianino
Marcel Spychalski – gitara akustyczna
Dominik Kuczyk – perkusja



Z siebie się śmiejecie...

Ks. Marek Wójcicki jest założycielem zespołu oraz autorem wszystkich tekstów i piosenek Kabaretu Absurdalnego powstałego we wrześniu 1993 r., w skład którego wchodziły osoby z niepełnosprawnością intelektualną z Domu Pomocy Społecznej „Republika” w Chorzowie (w różnych okresach od 4 do 10 osób).

NS: – Jak się zaczęła przygoda z kabaretem?

– Na początku to był Kabaret Absurdalny, który powstał w 1993 roku. Wtedy pracowałem w Chorzowie, w parafii św. Antoniego, a niedaleko był Dom Pomocy Społecznej dla Niepełnosprawnych Intelktualnie. Niektórzy z nich grali na różnych instrumentach, lubili mówić wierszyki i występowali na takich wewnętrznych pokazach, ale to nie było specjalnie dla nikogo interesujące. Pomyślałem sobie, że skoro potrafią grać na instrumentach, potrafią mówić różne teksty, to może warto napisać coś specjalnie dla nich. Błędem w pracy z niepełnosprawnymi jest to, że każe im się odtwarzać rzeczy, które ktoś już wykonywał, co w porównaniu z niepełnosprawnymi wypada na ich niekorzyść. Tak pojawił się pomysł powołania do życia kabaretu. Zacząłem pisać teksty – to były monologi, bo ich uczyć się jest najłatwiej. Przygotowanie półgodzinnego przedstawienia trwało około dwóch miesięcy. Miałem trochę ludzi do tego – młodzież, wolontariuszy. Każdy miał swojego podopiecznego i oni cały czas z nimi ćwiczyli. Doszło do występu w październiku przed taką trochę pobieraną publicznością.

– Jak wypadł ten debiut?

– Te pierwsze występy nie miały ściśle kabaretowego charakteru, ale już wiedziałem, że to musi iść w tym kierunku. Kolejne przedstawienia już wywoływały śmiech. Ich pierwsze ważne przedstawienie było właśnie dla „obcych”, w obcym miejscu, w innym domu pomocy. Stres okazywali w ten sposób, że nawet jeśli mieli aplauz ze strony publiczności, to schodząc za kulis, nie czuli, czy dobrze wyszło. Ja byłem dla nich wyrocznią i bardziej bali się mojej opinii niż reakcji publiczności. Dostyc szybko dowiedziała się o nas telewizja i zaproszono nas na Woronicza, do Warszawy. Nadano program o nas i chociaż wyemitowano go w koszmarnym czasie, bo to była sobota, 7.30, to byliśmy z tego bardzo dumni. Potem znów ktoś nas dostrzegł i wystąpiliśmy w kolejnym programie. Tak to się jakoś zaczęło kręcić, że nie musiałem zabiegać o występy, tylko ciągle nas zapraszano.

– Były też różne sukcesy w konkursach...

– Tak. W roku 1998 odważyłem się, bo ktoś mi podpowiedział, że jest taki międzynarodowy festiwal w Tychach dla pełnosprawnych. W jury była Halina Machulska, Leszek Mądzik, postacie bardzo ważne dla teatru. Myśmy się tam zgłosili, zakwalifikowano nas, no i wystąpiliśmy. Już w czasie trwania tego festiwalu widziałem, że wzbudziliśmy zainteresowanie, natomiast to, co się wydarzyło przy końcu, było dość szokujące. Przed ogłoszeniem wyników podszła do mnie ekipa z telewizji i pani redaktor powiedziała, że oni muszą nakręcić materiał, a nie mogą zostać dłużej, i chociaż wie, że nie powinna mi tego mówić, to prawda jest taka, że wygraliśmy ten festiwal. Włączyli kamerę i zapytała – jak odbieracie werdykt jury? Dosłownie tak to się odbyło. I rzeczywiście, na 21 zespołów, nasz zespół – czterech panów z niepełnosprawnością intelektualną – dostał najwyższą nagrodę!

– To faktycznie znaczący sukces. Co było potem?

– To była zachęta, żeby dalej startować. Rok później na „Pace”, ogólnopolskim festiwalu kabaretów, znowu wygraliśmy. Oceniali nas np. Jacek Fedorowicz, Krystyna Zachwatowicz, Andrzej Mleczko... 12 jurorów. Przyznano dwie równorzędne nagrody – jedną dostał już nieistniejący zespół, który nazywał się Strzały z Aury, a drugą właśnie my – Absurdalny Kabaret.

– Co dawało uczestnictwo w festiwalach?

– Festiwale mają to do siebie, że dzięki nim można się jakoś zareklamować, bo na tym nam najbardziej zależało, żeby występów było sporo. No i od tego czasu już rzeczywiście w ciągu 12 lat działalności było około 500 występów w całej Polsce, na całkiem niezłych scenach. Podkreślam, że myśmy zarabiali na tym – to nie była działalność, którą trzeba było dofinansowywać. Niepełnosprawni, którzy w konkurencji z pełnosprawnymi wygrywali w działalności kabaretowej, to było właśnie to, o co nam chodziło.

– Występowanie na scenie to przecież również stres, jak aktorzy się na niej czuli, jak grali swoje role?

– Tu nie było specjalnej gry, raczej występowali tak, jacy byli. To były cztery krzesła i



czterech panów. Ja po prostu tylko wchodziłem pomiędzy dialogami i podpowiadałem, kto ma teraz wychodzić i co ma mówić. Byli ubrani w garnitury, z krawatami, każdy z nich podchodził do mikrofonu; powiedziałbym nawet dość sztywno, ale każdy z nich był jednak inny. Jeden z nich mówił pięknym basem ze śląskim akcentem, drugi mówił falsetem, więc każdy z nich miał inną osobowość, ale każdy z kamienną twarzą wygłaszał swój tekst. Ludzie mówili potem, że to było zupełnie niesamowite... Występ trwał ponad godzinę i proszę sobie teraz wyobrazić tych panów wychodzących na scenę: każdy mówi tekst, siada i tak przez godzinę. Oni „trząskali” te teksty jeden za drugim, ponieważ już wykonywali je po kilkaset razy, w związku z tym robili to wręcz lekko znużeni.

– Na ile aktorzy Absurdalnego Kabaretu byli świadomi tekstu, który mówią?

– Żadnego aktora, który schodzi ze sceny, nie pytamy, czy rozumiał grany tekst. Nigdy nie twierdziłem, że nasi aktorzy w stu procentach rozumieją teksty. Ponadto oni naprawdę się rozwijają i „łapią” nieznanne słowa.

– Czemu przestał istnieć Kabaret Absurdalny?

– Niestety, w 2005 roku zmarł Józef Kowpacz, potem zmarł następny aktor – no i właśnie ta śmierć była cezura. Przy czym tak naprawdę Absurdalny Kabaret dalej istnieje i działa w oparciu o Jacka Bonieńskiego oraz dwóch nowych aktorów. Reaktywowaliśmy go w 2012 roku i wykonują oni te same teksty kabaretowe. Mam zamiar oczywiście napisać specjalnie dla nich nowe teksty, ale chodzi głównie o to, żeby zachować tamten dorobek.



– A jak pojawił się kabaret Drzewo a gada?

– Właściwie Drzewo jest powiązane z Absurdalnym. Chodzi tu o Michała Lakse, który jest ojcem niepełnosprawnego ruchowo Patryka Laksy. Gdy zobaczył on jeden z filmów, który powstał o naszym kabarecie, to podobno jęknął z wrażenia i odszukał mnie. Zapytał, czy Patryk nie mógłby do takiego kabaretu się zgłosić i ja się zgodziłem. Przeprowadziliśmy kilka prób w Teatrze Korez w Katowicach. Patryk wygłosił teksty w aranżacji scenicznej i tak powstał kabaret Drzewo a gada, czyli Patryk Laksa oraz Kuba Nowrotek (Patryk bardziej gada, a Kuba bardziej śpiewa). Potem dołączył jeszcze nasz muzyk i ja zacząłem pisać dla nich specjalne teksty.

– Jak oni wspominają swoje występy, jak je komentują, schodząc ze sceny?

– Dla nich – tak jak dla każdego – miernikiem sukcesu jest reakcja publiczności. Wprawdzie kabaret to nie jest forma, która zawsze musi być śmieszna, ale zasadniczo jeżeli brak jest jakiegokolwiek reakcji publiczności – to występuje się gorzej. Pamiętam taki występ, kiedy myślałem: Ludzie, zaczniście coś robić, bo ja tu zwariuję za chwilę! A to czasem wynika nie z tego faktu, że to, co oni robią, nie jest śmieszne, tylko na przykład kiedy Patryk wychodził o kulach i ludzie nie wiedzieli, jak zareagować. Tak samo nie wiedzieli, jak reagować na Absurdalnych. Tutaj zresztą zawsze lepszą publicznością są młodzi ludzie, którzy już wychowali się w innej konwencji... Starsze pokolenie gorzej reaguje.

– Kto gra w tych kabaretach?

– W tym dawnym Absurdalnym i w obecnym są różni ludzie. Dwoje spośród tych obecnych aktorów mieszka w swoich domach, w swoich rodzinach, dwoje w placówkach pomocy społecznej. Dawni wszyscy mieszkali w domach pomocy społecznej. Ważne więc dla nich było przede wszystkim wyjście poza mury tego domu i wtedy wszystko miało znaczenie: to, że zatrzymywaliśmy się w kawiarniach, w restauracjach, to, że mieszkaliśmy w hotelu, to nie była tylko kwestia występu.

– Skąd pomysły na teksty?

– Tutaj jest bardzo różnie. Jeśli chodzi o niepełnosprawnych intelektualnie, to należałoby wprost ściągać od nich wypowiedzi. Nie wszystko jest do przełożenia scenicznego – ja opowiadałem czasem o nich. To, co nazywamy komizmem sytuacyjnym, nie zawsze sprawdza się na scenie. Jeśli natomiast

chodzi o Patryka, praktycznie jest to przez cały czas w jakimś sensie opisywanie jego życia.

– Najlepsza i najgorsza publiczność...

– Przed laty występowaliśmy na biesiadzie na tle orkiestry górniczej, która cały czas była na scenie. Myśmy wystąpili i podszedł jeden z górników z tej orkiestry i mówi: Jo zech nawet nie wiedział, jaki żem jest gupi. I poszedł. Cała wypowiedź. Natomiast kiedyś w Tomaszowie Lubelskim występowaliśmy w Domu Kultury i dwóch chłopaków w drugim rzędzie siedzących zaczęło się śmiać z niepełnosprawności. Ja i moi aktorzy nie bardzo wiedzieliśmy, jak zareagować. Ale w pewnym momencie spokornieli i po jednym z monologów jeden powiedział do drugiego: Wiesz co, ja chyba jestem za głupi na ten kabaret. Najgorszy jest jednak brak reakcji, ale ja bym tych ludzi nie oskarżał, ja ich rozumiem. Kiedyś po naszym występie szef Teatru Korez, Mirosław Neinert, powiedział: – Jeżeli oni chcą występować, to świetnie. To my mamy jakieś opory. Generalnie mamy bardzo dobre doświadczenia.

– Jakże plany?

– Obecnie jest taka sytuacja, że występów ma więcej Drzewo, które stale pracuje nad nowym repertuarem. Z Absurdalnymi jest trudniejsza sytuacja, bo występowali już na wielu bardzo poważnych imprezach. Drzewo funkcjonuje, Absurdalni troszeczkę rzadziej, ale mam nadzieję, że to się jakoś odrodzi, bo gdziekolwiek wystąpią, jest wielki aplauz. Mam teraz pomysł muzyczny, natomiast nie wiem, czy to się powiedzie. Jest także kwestia czasu i takiego ogarnięcia tego wszystkiego, co się dzieje, ale czas pokaże, jak to będzie.

– Czy warto było zaczynać?

– To jest zdecydowanie przygoda życia, moja i aktorów. Padają takie zarzuty, że ja sobie przy ich pomocy robię karierę. Natomiast jak ktoś się przyjrzy temu bliżej, to widzi, że naprawdę oni na tym korzystają. Każdy wyjazd to dla mieszkańca domu pomocy społecznej wielka przygoda: wizyta w restauracji, noc w hotelu, potem występ, to są bardzo konkretne rzeczy. No i przyzwyczajanie innych do tego, że oni są wśród nas, że mają uczucia, potrzeby i emocje, takie same jak my.

– Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Ewa Maj**
fot. Ryszard Rzebko

Światłoryt? Co to takiego?

„Światłoryt” to inicjatywa Fundacji Menedżerowie Jutra MOFFIN oraz Muzeum Historii Fotografii w Krakowie mająca na celu przybliżenie osobom niewidomym „oglądania” fotografii. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu technologii MT3D (Multilayer Touch Deep – głębia wielowarstwowego dotyku), która składa się z trzech elementów: opisu dzieła, audiodeskrypcji i fizycznej adaptacji dzieła wydrukowanej w technice 3D.

Opis dzieła w wyczerpujący sposób zwraca uwagę na kolejne elementy fabularne i kompozycyjne obrazu lub fotografii. Zawiera informacje na temat techniki wykonania dzieła i kontekstu historycznego towarzyszącego jego powstaniu.

Audiodeskrypcja dzieła to opis interpretowany przez profesjonalnego lektora, czasem może być wzbogacana muzyką.

Fizyczna adaptacja dzieła wydrukowanego w technice 3D polega na stworzeniu projektu grafiki do wydruku przez artystę plastyka w oparciu o oryginalne dzieło i audiodeskrypcję. Projekt jest budowany na warstwach, co potem w dotyku umożliwia osobie niewidomej zorientowanie się w szczegółach danego dzieła. Niektóre elementy mogą być ukazane na kolejnych ilustracjach, co wynika ze stopnia skomplikowania konkretnego obrazu lub zdjęcia.

Metoda MT3D została opracowana przez Ireneusza Białka, Małgorzatę Perdeus-Białek i Lecha Kolasieńskiego i jest własnością intelektualną Fundacji Menedżerowie Jutra MOFFIN.

Twórca metody MT3D i prezes zarządu MOFFIN Ireneusz Białek objaśnia, że osoba niewidząca dostaje przybliżenie zdjęcia lub obrazu zbudowane na warstwach, co daje wrażenie związane z głębią i perspektywą. Dodał ponadto, że w przypadku światłorytu wrażenia są zupełnie wyjątkowe i wcześniej niemożliwe do doświadczenia przez osobę z dysfunkcją narządu wzroku.

Pierwszy światłoryt w zbiorach gdańskich muzeów można było zobaczyć w Europejskim Centrum Solidarności 3 grudnia br. z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. Jest to zdjęcie autorstwa Chrisa Niedenthala, na którym premier Tadeusz Mazowiecki wznosi rękę w geście zwycięstwa po zaprzysiężeniu jego rządu w 1989 r.

W przyszłości Centrum Solidarności planuje zaprezentować po jednym światłorycie w każdej sali wystawienniczej.

Kat

Sztuka znów pod ziemią

Tekst i fot. Marcin Gazda

18 listopada nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy dokumentującej 17. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Zabytki Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka”. Prace znajdujące się w podziemnej ekspozycji Muzeum można podziwiać do 20 grudnia br. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły m.in. „Nasze Sprawy”.

3 września w Wieliczce odbył się 17. Plener Artystów Niepełnosprawnych. Został on zorganizowany przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa. W poprzednich latach artyści wyjeżdżali do różnych części kraju, a także na Słowację. Ostatnio nie było to realne ze względu na ograniczony budżet.

– Stanęliśmy przed wyborem, czy organizować dwu-, trzydniowy plener z wyjazdami poza Kraków, może Małopolskę, czy też zrezygnować. Wybraliśmy pośrednie rozwiązanie. Dużego pleneru nie organizowaliśmy, natomiast spotkaliśmy się w jednym dniu, tutaj w Wieliczce, żeby tradycji stało się zadość – powiedział podczas otwarcia wystawy prof. dr hab. Antoni Jodłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Godna pochwały inicjatywa jest realizowana corocznie. – Organizowaliśmy w muzeum plenery dla młodzieży szkolnej. W 1999 r. była już taka akcja współpracy z osobami niepełnosprawnymi. Sądzę, że okazało się to strzałem w dziesiątkę – opisała „NS” Magdalena Kopacz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, która zajmowała się plenerami przez pierwsze dwa lata.

Turyści doceniają

51 uczestników tegorocznego pleneru dostarczyło 95 prac zróżnicowanych stylistycznie. 45 z nich można podziwiać na głębokości 135 m. – Zawsze wystawy były organizowane tutaj na trzecim poziomie w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich, tylko w różnych miejscach. W ubiegłym roku w komorze wystaw czasowych, ale tam mamy wystawę o wybuchach, wobec czego jesteśmy w Modenie, tak jak kilka lat temu – poinformowała Barbara Tworzydło z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

W tym miejscu, obok prac osób niepełnosprawnych, jest eksponowany kierat, tzw. polski, z poziomym wałem linowym. To najstarsza



i największa (długość 16,4 m, szerokość 11,5 m, wysokość 8,8 m) z posiadanych przez muzeum konnych maszyn transportowych. Urządzenia takie montowano nad szybami kopalń w Wieliczce i w Bochni już od połowy XV w. Kierat był napędzany przez 4 pary koni, podnosił ładunki o ciężarze dwóch ton z głębokości do 80 m.

Komora Modena znajduje się na trasie wyznaczonej dla turystów. – Tu przychodzi rocznie ponad milion ludzi z całego świata. Zwiedzają obiekty muzealne i również wystawę osób niepełnosprawnych. Moim zdaniem promocja jest obopólna. Cieszy nas też to, że co roku artyści przyjeżdżają chętnie i są zadowoleni. Dla nich jest to rodzaj terapii, dla nas też – opisał Wacław Jaworski, wicedyrektor ds. administracyjnych w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Charakter współpracy świetnie oddają słowa Barbary Marzec. Mieszkanka Sosnowca przygotowała drobne upominki dla organizatorów i dedykację. – Potrzebujecie naszego serca, naszego uczucia, naszych chęci, naszych rąk i nóg, naszych sił. A my w zamian dajemy wam wszystkie barwy ukryte w paletach obrazów i radości, że zawsze macie dla nas otwarte serca i drzwi. Szczęście Boże! – powiedziała uczestniczka wielu plenerów.

Włożone serce

Ostatni akord pleneru artystów z niepełnosprawnością – tak niekiedy jest określana



wystawa w Wieliczce. W tym roku słowa te nabrały dodatkowego sensu. W trakcie uroczystości otwarcia wystąpił Jerzy Michał Bożyk. Wokalista i kompozytor jazzowy wykonał m.in. „What a wonderful world”.

Helena Maślana oceniła wystawę jako piękną. – W każdej pracy zostało włożone serce, każda jest niesamo-

wita. Wiele osób zachęciłam do malowania, chociaż nigdy się nad tym nie zastanawiał, czy potrafią to robić. Zdarza się, że ktoś dostaje kredki, papier i później to wykorzystuje – powiedziała prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Wystawione prace przedstawiają różne obiekty, zarówno naziemne, jak i podziemne. Część osób znalazła natchnienie w nowoczesnej kaplicy pod wezwaniem św. Jana Pawła II. Powstała ona w odrestaurowanej Komorze Aleksandrowice II, a jej poświęcenia dokonał 21 listopada 2014 r. kardynał Stanisław Dziwisz. Artystów zainspirowały też m.in. pomnik Fryderyka Chopina, urządzenia górnicze oraz solne rzeźby.

– Nie udało się umieścić wszystkich prac ze względów ekspozycyjnych. Wybraliśmy te, które są charakterystyczne dla autorów. Nie oznacza to, że najpiękniejsze czy najlepsze. Będą one cieszyć oko zwiedzających do 20 grudnia 2015 r., a być może jeszcze np. w okresie świątecznym – poinformowała Magdalena Waśniowska-Nowak, kierownik działu obsługi zwiedzających w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Tradycyjnie część prac trafi do kolekcji muzealnej. Będzie to dodatkowa radość i satysfakcja dla artystów z niepełnosprawnością.

Dotyk Kultury – Konkurs czytelnicy – Wernisaż

Tekst i fot. Katarzyna Tutaj

Lektura książek jest nie tylko przyjemnością, ale co pewnie jest oczywiste, formą poznawania otaczającej nas rzeczywistości. Dzięki rozwojowi technologii książki są wydawane również w formie e-booków czy audiobooków. Z tej ostatniej formy korzystają m.in. osoby niewidome i niedowidzące, dla których po raz 15. Śląski Oddział Polskiego Związku Niewidomych zorganizował 27 listopada Wojewódzki Konkurs Czytelnicy.

Uczestnicy konkursu przechodzą przez trzy etapy, w których muszą wykazać się znajomością wybranych książek. Jedną z nich jest lektura obowiązkowa, w tym roku była to „Carte blanche” Jacka Lusińskiego. Kolejne to „Smak na koniuszkach palców” Marka Kalbarczyka i „Polska według Kreta” Jarosława Kreta. Z literatury pięknej zaproponowano „Botanikę duszy” Elizabeth Gilbert.

Marek Kalbarczyk był gościem na tegorocznym konkursie czytelnicy. Z wykształcenia informatyk i matematyk, nigdy nie przypuszczał, że jego hobby stanie się pisanie książek – napisał ich 40. Stara się w nich pokazać, że świat jest otwarty dla niewidomych. Sam będąc osobą niewidomą, najlepiej wie, jak osoby z dysfunkcją narządu wzroku mogą urządzić swój świat zgodnie z potrzebami i możliwościami. „Smak na koniuszkach palców” jest złożona z trzech osobnych wątków: rehabilitacyjnego, turystyczno-krajoznawczego oraz zawiera opowiadania z życia rodziny autora i jego przyjaciół.

– Piszę moje książki dla Fundacji Szansa dla Niewidomych, która niesie ideę świata otwartego – mówi autor. Marek Kalbarczyk wraz z prezes Oddziału Śląskiego Dorotą Moryc wręczał laureatom nagrody, a także zorganizował dla publiczności konkurs, w którym nagrodą były ufundowane przez niego audiobooki.

Zanim jednak doszło do wręczenia nagród, 15 uczestników musiało odpowiedzieć na serię pytań i przejść przez kolejne etapy konkursu.

W czasie podliczania wyników prezes Okręgu Śląskiego wręczyła odznakę „Przyjaciel Niewidomych” redaktor Beacie Tomanek za wieloletnią popularyzację problemów osób z dysfunkcją wzroku na falach Radia Katowice w audycji „Gdzieś obok nas”, która również objęła patronatem medialnym tę imprezę.



Najlepszymi w tegorocznych zmaganiach czytelnicy okazali się: Grażyna Janerko – 1. miejsce, Mariusz Tarnówka – 2. miejsce, Waldemar Kraśnicki – 3. miejsce. Wyróżnieni to: Grażyna Dygudaj, Zofia Ludzińska i Sławomir Choroba.

Finałisti potwierdzają, że w tym roku wybrane książki były wyjątkowo trudne, zawierały dużo danych do zapamiętania. I prawie jednogłośnie twierdzą, że najtrudniejszy jest pierwszy etap, gdy nie wiadomo, jakich pytań można się spodziewać od jury.

Zwycięzcy tegorocznego konkursu, Grażyna Janerko, startowała po raz piąty, a po raz drugi zajęła pierwsze miejsce. Jej przygotowania do konkursu trwały około miesiąca, a polegały najpierw na przesłuchaniu książki – żeby zapoznać się z treścią – a przy ponownym słuchaniu notuje najważniejsze rzeczy.

Mariusz Tarnówka startował kilka razy, m.in. w pierwszym konkursie czytelnicy. Jego metodologia przygotowania jest prosta: kilkakrotnie słucha wybranych książek. Tegoroczne pozycje wyjątkowo odpowiadały jego gustowi czytelnicy, szczególnie książka Jarosława Kreta, bo prywatnie chętnie sięga po literaturę faktu i reportaże. Podobny rodzaj literatury wybiera również laureat trzeciego miejsca Waldemar Kraśnicki.

– W tym roku publiczność wyjątkowo dopisała – mówi prezes śląskiego okręgu PZN Dorota Moryc.

W ramach konkursu podsumowano realizację projektu „Dotknąć Kultury”, który był realizowany przez Okręg Śląski PZN i podległe jednostki: Koła ze Świętochłowic, Piekara Śląskich, Mysłowic, Tychów i Będzina.

W ramach projektu 75 uczestników brało udział m.in. w warsztatach małych form plastycznych, warsztatach tanecznych, relaksacyjnych czy teatralno-muzycznych. Zwieńczeniem projektu była wystawa prac plastycznych uczestników oraz przygotowane występy wokalne-teatralne, na których świetnie bawiła się zarówno publiczność, jak i sami wykonawcy.

Projekt „Dotknąć Kultury” dofinansowany był ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Kultura – Interwencje 2015.



Grażyna Janerko



Mariusz Tarnówka



Waldemar Kraśnicki

Muzeum otwarte dla wszystkich

Tekst i fot. Ewa Maj, FB

Misją Muzeum Śląskiego w Katowicach jest „kreowanie przestrzeni dla dialogu z przeszłością i dokonaniem współczesności w celu głębszego poznawania Śląska, Polski i Europy” – takie motto widoczne na stronie internetowej przyświeca tej placówce od początku. Jednak dopiero od lipca br. w nowej, doskonale zaprojektowanej siedzibie ma odpowiednie warunki do realizacji tych celów.

Wartość projektu, w ramach którego powstały nowe obiekty muzealne, wyniosła prawie 273 mln zł, z czego ponad 181 mln zł uzyskało ze środków unijnych. Muzeum powstało na terenie dawnej kopalni Katowice. XIX-wieczne obiekty połączono z nowoczesną powierzchnią wystawienniczą. Dużą część kompleksu umieszczono pod ziemią i wypełniono unikatowymi zbiorami. Dzięki systemowi przeszklonych bloków zbudowanych na powierzchni możliwe jest oglądanie wystaw w świetle dziennym.

Nowa siedziba Muzeum Śląskiego posiada prawie 25 tys. m kw. powierzchni użytkowej, w tym 6 tys. m kw. powierzchni wystawienniczej umożliwiającej jednocześnie pokazanie sześciu wystaw stałych, prezentujących bogactwo muzealnych kolekcji w oryginalnej i nowatorskiej aranżacji. Spośród bogatych zbiorów można wyróżnić dawne malarstwo polskie oraz zbiory polskiej sztuki współczesnej i plastyki nieprofesjonalnej, a także eksponaty archeologiczne, etnograficzne i historyczne, które znajdują się na wystawie ukazującej historię Górnego Śląska. W tej przestrzeni Muzeum Śląskie prezentuje również wystawy czasowe. A wszystko z bogatą ofertą edukacyjną dostosowaną do potrzeb rodzin, dzieci, młodzieży, osób starszych i niepełnosprawnych.

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem zaproszono młode osoby z autyzmem, aby mogły się oswoić z tymi olbrzymimi przestrzeniami, poznały budynki i teren, aby potem przyjść na wystawę czy warsztaty. Prowadzone w tej placówce zajęcia edukacyjne są dostosowywane do danej grupy, do ich możliwości i potrzeb. Na przykład podczas warsztatów dzieci mogą poznać cały proces tworzenia obrazu, biorąc do rąk surowe lub zagruntowane



plótno, ramę, namalowany obraz, różne rodzaje pędzli.

Szczególnie ciekawa dla wszystkich jest wystawa dzieł Górnego Śląska „Światło historii”, bo jest interaktywna. Wielość elementów aranżacyjnych i makiet sprawia, że zwiedzanie „dotykowe” jest bogatsze. Każda część wystawy ma swój podkład dźwiękowy, który wprowadza w nastrój, w klimat. Istnieje też możliwość korzystania z monitorów z opcją mówiącą po śląsku o tym, co znajduje się w danej sali. Wiele replik i makiet można dotknąć. Ta wystawa najbardziej działa na zmysły.

– Chyba Bytom. Tak, tak, to już Bytom – słysząc naraz przy jednej z ekspozycji. Piszczą hamulce pociągu, sapie lokomotywa, płacze niemowlę, a ktoś jeszcze pogania po rosyjsku: „Dalsze, dalsze, prachodim! A ty szto tak stoisz? Grażdanskij paszport!” – to odgłosy z sali, w której pokazywany jest filmowy dokument obrazujący przyjazd nowych obywateli Śląska z dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej. Jest to tak prawdziwe, że doskonale można sobie wszystko wyobrazić. – Największe wrażenie wywarł na mnie dźwięk podkutyb butów niemieckich żołnierzy maszerujących po ulicach zajmowanego Śląska. Przeszły mi ciarki po krzyżu, chociaż jestem już z pokolenia powojennego – powiedziała jedna ze zwiedzających.

Do wszystkich muzealnych obiektów można się dostać na wózku inwalidzkim, chociaż raz był problem ze szczególnie dużym wózkiem akumulatorowym, bo na tej wystawie jest sporo zakamarków i różne nawierzchnie. Muzeum oferuje też możliwość aktywnego zwiedzania dla dzieci. Można zagrać w gry, rozwiązywać quizy czy samodzielnie złożyć makietę teatru ze specjalnych przestrzennych puzzli.



Oprowadzając nas po Muzeum, Beata Grochowska, kierownik Działu Edukacji, z dumą pokazywała poszczególne ułatwienia dla osób z niepełnosprawnością. – Wszędzie tam, gdzie są ekspozycje, są specjalne prowadnice dla osób niedowidzących i niewidzących oraz udogodnienia dla wózków. Dla osób starszych są liczne ławki, na których można przysiąść i odpocząć, wędrując po obszernych budynkach. Do dyspozycji gości są także dwa wózki, którymi mogą posłużyć się osoby mające problem z chodzeniem. Wdrożyliśmy także aplikację na smartfony, po pobraniu której można wysłuchać tekstów informujących i oprowadzających po wystawach dostępnych w placówce. Przy niektórych obrazach znajdują się ponadto specjalne, dotykowe reliefy. Tu osoba niewidoma może zbadać dotykiem, jak dany obiekt wygląda, a pomocny w tym jest audioprzewodnik, który wypożycza się w recepcji. Personel muzeum jest specjalnie przeszkolony i może służyć wszelką pomocą każdemu zwiedzającemu, na przykład przy posługiwaniu się windami, które łączą różne poziomy tereny wystawienniczych i znacznie ułatwiają przemieszczanie się. Są wprawdzie dostępne pochylnie dla wózków, ale podjazd do góry może być dużym wysiłkiem dla osób na wózkach napędzanych ręcznie – wyjaśnia B. Grochowska.

W ofercie muzeum oprócz wystaw stałych i czasowych są również warsztaty dla grup osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Wielką popularnością cieszą się na przykład warsztaty pod nazwą „Kostium w projekcie”. W ich trakcie uczestnicy dowiadują się o tym, co to jest kostium, czym różni się od normalnego stroju, a potem projektują wspólnie, malując wzory, robiąc nadruki, ubierają manekina i widzą rezultaty. Sprawdza się to szczególnie w przypadku młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną, gdyż często są to ludzie obdarzeni talentem plastycznym i zmysłem artystycznym.



Muzeum uczestniczyło także w projekcie Integracyjny Pokaz Mody, którego pomysłodawczynią była Ewa Witczak z Zespołu Szkół Specjalnych nr 5 w Dąbrowie Górniczej, a jego hasłem przewodnim jest „Razem przez sztukę”. Projektowali stroje inspirowane dziełami sztuki, np. obrazami Picassa i Fridy Kahlo, co było poprzedzone warsztatami tworzenia ubioru scenicznego, drukowania tkanin, filcowania i decoupage'u. Stroje te zaprezentowano na specjalnym pokazie mody w przestrzeniach muzeum.

Dla uczniów o szczególnych potrzebach edukacyjnych oferowane są więc zajęcia „skrojone na miarę” – przystosowane do indywidualnych wymagań i możliwości konkretnej grupy. Szczególnie ważne jest to znowu dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, dla których spotkania w muzeum sprawdzają się nie tylko jako forma aktywnego nauczania, ale pełnią też rolę terapeutyczną, rozwijając wyobraźnię.

Na terenie przyległym do budynków został wybudowany parking zapewniający miejsca dla pojazdów osób z niepełnosprawnością oraz autokarów, co pozwala na korzystanie z oferty placówki grupom zorganizowanym. Parking podziemny zaś ułatwia dotarcie na wystawy osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się. Jest co oglądać, dotykać i wysłuchać przez osoby z różnymi dysfunkcjami. Muzeum Śląskie jest otwarte dla wszystkich mieszkańców nie tylko regionu, ale także całego kraju i Europy.



Ekspozycja zewnętrzna Muzeum Marynarki Wojennej będzie przystosowana dla niepełnosprawnych

Kolejne muzeum stanie się bardziej przyjazne dla osób niepełnosprawnych. Tym razem Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni planuje przebudować ekspozycję zewnętrzną oraz dokonać konserwacji większości eksponatów, a także zakupić nowe, m.in. samoloty.

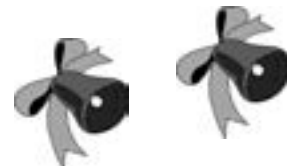
Muzeum może po-
szyczyć się naj-
cenniejszą w Polsce
kolekcją uzbrojenia
morskiego i wyposa-
żenia okrętowego. Naj-
starsze eksponaty pochodzą z XVII w.,
a do najcenniejszych zalicza się armata
z tzw. baterii cyfrowej na Helu, artyleryj-
skie uzbrojenie polskich okrętów „Żbik”
i „Sęp” czy armaty polowe Schneider, które
wspierały obrońców Kępy Oksywskiej
do 19 września 1939 r. Obecnie do nie-
których eksponatów można dotrzeć tylko
schodami.

Planowana przebudowa ma polegać na
ulożeniu ciągu chodników w taki sposób,
aby mogły się po nich przemieszczać
osoby poruszające się na wózkach,
a osoby niedowidzące czy niewidzące
mogły zorientować się w ich kształcie
i przebiegu.

Zainstalowane zostanie również oświe-
tlenie. Projekt przebudowy był konsulto-
wany między innymi z pełnomocnikiem
prezydenta Gdyni do spraw niepełno-
sprawnych. Zyskał wysoką ocenę.

Zostanie on sfinansowany ze środków
własnych muzeum oraz dotacji Minister-
stwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Natomiast środki na przebudowę oraz na
konserwację eksponatów muzeum chce
uzyskać z funduszy europejskich z pro-
gramu Infrastruktura i Środowisko.

Zakończenie inwestycji planowane jest
na 2018 r. co łączy się z setną rocznicą
utworzenia Polskiej Marynarki Wojennej.



Kat

Zwiedzanie z audiodeskrypcją w krakowskim Muzeum AK

Osoby niewidome i niedowidzące mają
możliwość zwiedzania
z audiodeskrypcją kolejnego muzeum.
Tym razem Muzeum Armii Krajowej
w Krakowie – przy współpracy
z Fundacją Kultury Bez Barrier, Fundacją
Cultura Kultury oraz Make Make Film
– wzięło udział w projekcie
„Wsluchaj się w historię AK
– audiodeskrypcja ścieżki”.

W ramach projektu przygotowano audio-
przewodnik, do którego teksty opra-
cowane zostały przez historyków. Nagrania
podzielono na krótkie, wygodne do odtwarza-
nia odcinki, dostępne do pobrania ze strony
internetowej www.muzeum-ak.pl.

Przewodnik zawiera nie tylko opis obiek-
tów w tej placówce, m.in. order Virtuti Militari,
pierścienie żołnierzy Wojska Polskiego,
elementy maszyny szyfrującej Enigma itp.,
ale także przedstawia rys historyczny o Pol-
skim Państwie Podziemnym i AK. Informacje
wzbogacone są efektami dźwiękowymi, np.
wybuchów. Są plany rozbudowywania ścieżki
zwiedzania.

Osoby z dysfunkcją wzroku mogą poznać
również przez dotyk wybrane eksponaty,
m.in. rekonstrukcję czołgu Vickers, fragmen-
ty kadłuba bombowca Halifax czy klucze te-
legraficzne, makietę rakiety V2 w skali 1:33
oraz makietę w formie puzzli, przedstawiają-
cą granice oraz poszczególne województwa
II RP.

Na potrzeby osób niedowidzących i niewi-
domych powstały także repliki: munduru
Pomocniczej Służby Kobiet, munduru oficer-
skiego Wojska Polskiego, granatu trzonkowe-
go, nieśmiertelnika, pistoletu Walter P38 czy
orderu Orła Białego. Po wcześniejszym zgło-
szeniu są one dostępne dla zwiedzających.
W ramach projektu Muzeum AK wypro-
dowało przypinki – repliki guzików żołnier-
skich z 1927 r., na których wyczuwalny jest
wypukły rysunek orła. Osoby niedowidzące
i niewidome otrzymują je na pamiątkę wizyty
w muzeum.

Projekt był realizowany przy wsparciu finan-
sowym Narodowego Centrum Kultury w ra-
mach programu Kultura – Interwencje oraz
Rady Dzielnicy II Grzegórzki.

Kat



Tekst i fot. Ewa Maj

Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych nr 6 w Katowicach, przestronna sala gimnastyczna, kolorowe świąteczne i pętające płomyki świec z pięknych stroików umieszczonych na udekorowanych stołach. Przy nich siedzą elegancko ubrani rodzice i nauczyciele i wszyscy w napięciu oczekują na występ.

Tymczasem na korytarzu trwają ostatnie poprawki strojów i fryzur, a aktorzy z przejęciem powtarzają role. Na scenie widać pastuszków odpoczywających przy ognisku, zaś obok żłobek wypełniony siankiem. Po prawej stronie stoi kolorowa choinka, z tyłu fruwały wymalowane aniołki. Na tle tych barwnych dekoracji wystąpiła na początku wzruszona pani dyrektor Joanna Warpas, która powitała zebranych, zapowiedziała występ i złożyła najlepsze życzenia świąteczne. – W tym roku realizujemy program regionalny, w związku z tym podejmujemy działania, które krążą wokół tradycji śląskiej i wszystko,

co robimy w tym roku, jest po śląsku. Co roku organizujemy takie wspólne spotkania świąteczne, podczas których prezentujemy prace naszych uczniów, ciasta pieczone przez uczniów w ramach przygotowania do zawodu, dekoracje – o wszystko zadbał nasi wychowankowie. Na święta życzę wszystkim dużo miłości, radości w sercu i żeby te święta były z taką odrobiną magii, bo takie przecież są te święta Bożego Narodzenia. No i nareszcie nadszedł ten wyczekiwany moment. Na scenę wyszły trzy pięknie wystrojone w śląskie stroje dziewczyny, które zaczęły... po śląsku opowiadać dzieje świętej rodziny.

Jasełka po śląsku

Wszystkie kwestie i kolędy były przedstawione w śląskiej „godce”. Pojawiła się święta rodzina, a Józef pięknie zaśpiewał kolędę – nauczyciele komentowali, że ten chłopak to prawdziwy aktor i ma talent. Dzieciątko ułożono w żłobku, a do stajenki przybyli trzej królowie z darami, gospodarze, górnicy, górale – wszyscy coś podarowali nowonarodzonemu.

– Dzieciaki zawsze się cieszą, jak jest coś nowego – kolędy, teksty po śląsku, to ich zaciękawilo i śmieszyły niektóre wyrazy. Świetnie się bawiliśmy, przygotowując przedstawienie, a efekty widać na scenie – mówi Małgorzata Wojnarowicz, reżyser jasełek.

Zebrani z uwagą oglądali to, co się działo, podziwiali stroje i grę aktorską, a na twarzach rodziców widać było prawdziwe wzruszenie. – Ale jestem dumna z mojej córki. Sama ćwiczyła rolę, nikt jej nie pomagał. A dzisiaj wcale się nie bała występu, bardziej ją się denerwowałam.



Fajnie jej poszło no i ten śląski strój. To dla nich świetna zabawa i bardzo się cieszyli na tą okazję – stwierdziła jedna z mam.



– Nic się nie bałam – twierdziła roześmiana aktorka – lubię występować, przebiec się, śpiewać. Mogłabym tak codziennie...

Po przedstawieniu rozległy się gromkie brawa, a grający zostali wyciskani i wycałowani przez bliskich.

Przy samym wejściu na salę stały stoły, na których umieszczono świąteczne stroiki, bombki, mikołajki i inne ozdoby wykonane przez uczniów na zajęciach praktycznych. Można było

to wszystko podziwiać, ale można było także wybrać sobie coś z tych cudeniek do domu i udekorować świąteczny stół.

Po tych artystycznych wrażeniach nadszedł czas na poczęstunek. Na stołach zagościły „kolocze” upieczone także przez wychowanków szkoły. Było pysznie i radośnie, a w prezencie każdy otrzymał całą siatkę dorodnych jabłek, bo Mikołaj o nikim nie zapomniał tego dnia.



W Małej Galerii Biblioteki Śląskiej, w jej Dziale Integracyjno-Terapeutycznym w Katowicach przy ulicy Ligonii 7, 10 grudnia odbył się wernisaż nagrodzonych prac uczestników Regionalnego Konkursu Plastycznego „Magia Kolorów”.

ulubionych miejsc wielkiego Polaka – Tatry i Krakowa, oraz samej postaci papieża, w formie portretu.

W ten sposób konkurs prócz artystycznego, ma również charakter edukacyjny. Daje możliwość kreacji artystycznej,

terapeutom zajęciowym umożliwia „wyłanianie” talentów, osobom z niepełnosprawnością intelektualną przybliża postacie znanych i zasłużonych Polaków, a nam – odbiorcom pozwala podziwiać podczas pokonkursowych wystaw twórczość niebanalną i niepowtarzalną.

Konkurs „Magia Kolorów” odbywa się pod honorowym patronatem biskupa sosnowieckiego oraz prezydenta Jaworzna, a także pod patronatem artystycznym Akademii Sztuk Pięknych, Muzeum Śląskiego, Biblioteki Śląskiej – wszystkie w Katowicach – oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jaworznie.

Nagrodzeni

Na tegoroczną, VII edycję wpłynęło 70 prac 59 artystów z WTZ w Będzinie, Bielsku-Białej, Bytomiu, Chorzowie, Dąbrowie Górniczej, Katowicach, Pyskowicach, Rybniku, Sosnowcu, Tarnowskich Górach i oczywiście

w Jaworznie, które było reprezentowane bodaj najliczniej. Swoje prace przysłali również podopieczni ŚDS Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek” z Mysłowic. Artyści stosowali różnorodne techniki – malarstwo olejne, rysunek, grafikę, obrazy na szkle i pastele. Wszystkie prace zaprezentowano w Galerii „Ex libris” jaworznickiej Miejskiej Biblioteki Publicznej. 10-osobowe jury konkursowe na posiedzeniu 9 września zadecydowało o przyznaniu trzech nagród i trzech wyróżnień:

I miejsce Józef Bronakowski z WTZ PSOUU w Katowicach-Giszowcu; II miejsce Lidia Pławny z WTZ PSOUU w Jaworznie; III miejsce Piotr Majewicz ze ŚDS Stowarzyszenia „Skarbek” w Mysłowicach Wyróżnienia otrzymali: Aleksandra Dedak ze ŚDS Stowarzyszenia „Skarbek” w Mysłowicach, Przemysław Kałuziński z tego samego ŚDS; Rafał Szpila z WTZ Fundacji im. Brata Alberta w Sosnowcu.

Przyznano również 9 wyróżnień specjalnych, wśród nich rektora ASP w Katowicach, pełnomocnika prezydenta Jaworzna ds. osób niepełnosprawnych, księdza biskupa sosnowieckiego, dyrektora Muzeum Miasta Jaworzna.

Magia Kolorów, edycja VII

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

Wernisaż połączony z wręczeniem nagród laureatom miał miejsce 10 września w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaworznie, tam też wystawa gościła do 15 października.

– W przesłaniu „Pozwólcie żyć” Jan Paweł II mówi o podstawowym prawie człowieka – prawie do życia. Dzięki temu, że naszych podopiecznych nie odrzucono i otoczono opieką od narodzin aż po dzień dzisiejszy, możemy podziwiać ich twórczość – niebanalną i niepowtarzalną, prezentowaną w kolejnych edycjach konkursu „Magia Kolorów” – mówi Dorota Pamuła, instruktor terapii zajęciowej WTZ Jaworzno.

Od 13 stycznia 2016 roku aż do 1 marca wystawę będzie można oglądać w Mysłowickim Ośrodku Kultury przy ulicy Grunwaldzkiej 7.

W Katowicach

Wystawa co roku gości również w Bibliotece Śląskiej. 10 grudnia otworzył ją dyrektor tej placówki, prof. Jan Malicki. Jak twierdzą pracownicy, dyrektor traktuje ją, a właściwie to wydarzenie – priorytetowo, o czym świadczy jego wpis do Księgi Pamiątkowej: *To dla mnie wielkie, coroczne święto. Od lat czekam na spotkanie wigilijne z twórcami niezwykłymi. Gratuluję artystom nagrodzonym, cieszę się, że wszyscy pozostali twórcy znaleźli swoją własną, oryginalną drogę.*

Obrazy w Małej Galerii można oglądać do 12 stycznia 2016 roku.

Po otwarciu wystawy uczestnicy jaworzańskiego WTZ zaprosili swoich gości na występy. Prowadząca program, kierownik WTZ Monika Włodarczyk-Raczek, opowiadała o zimie, a właściwie przedzimu, o zwyczajach kultywowanych w tej porze roku, a jej podopieczni ilustrowali to odpowiednią piosenką. Wysłuchaliśmy „Pada śnieg” (na melodię Jingle bells), „Z kopyta kulig rwie” zespołu Skaldowie.

Po takim zimowym wprowadzeniu program przeszedł do drugiej połowy grudnia i radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Było o Adwencie i przygotowaniach do Wigilii, o wigilijnych potrawach, o wyczekiwanych prezentach pod choinką niezależnie od tego, czy przynosi je św. Mikołaj, Gwiazdorz, Dziedek Mróz, Aniołek czy śląskie Dzieciątko. By podkreślić ten przedświąteczny czas, jaworzanie zaśpiewali „Będzie kolęda”, a potem, dla zobrazowania bogactwa polskich kolęd i pastorałek zaśpiewali radośnie „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Gdy się Chrystus rodzi” i jeszcze kilka innych, kończąc program życzeniami świątecznymi.



Zaprosili też na poczęstunek, który sami przygotowali pod okiem swoich instruktorów. Były wspaniałe ciasta, chleb ze smalcem i kiszzone ogórki, sery i wędliny, a nade wszystko pachnący, gorący bigos. Rozmowy, gratulacje, pytania, czy się podołało, czy smakuje... Na śledzie już mało kto miał siły, żegnaliśmy się wszyscy w przedświątecznym, dobrym nastroju, z życzeniami dobrych świąt i – do zobaczenia za rok!



Toyota została głównym sponsorem MKOl

W latach 2017-2024 Toyota będzie głównym sponsorem Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego oraz letnich i zimowych igrzysk paraolimpijskich. W tym okresie odbędzie się Paraolimpiada w Tokio w 2020 oraz zimowe igrzyska paraolimpijskie w Pjongczangu i Pekinie.

W marcu 2015 roku japońska firma podpisała podobną umowę o współpracy z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim i została oficjalnym sponsorem igrzysk olimpijskich do końca 2024 roku.

Teraz będzie wspierać także paraolimpijczyków. O zawarciu porozumienia poinformowali podczas specjalnej konferencji prasowej prezydent Toyoty Akio Toyoda oraz prezydent Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego sir Philip Craven.

Umowa obejmuje także współpracę ze wszystkimi Narodowymi Komitetami Paraolimpijskimi.

W ramach współpracy Toyota będzie promowała swoje produkty służące zwiększaniu mobilności wszystkich ludzi, także tych starszych i niepełnosprawnych. W ramach tych działań zaprezentowane zostaną m.in. roboty wspierające mobilność, roboty rehabilitacyjne i urządzenia ułatwiające osobom starszym wykonywanie codziennych czynności oraz systemy wspomagające kierowców w bezpiecznej jeździe.

pr

Wiśnik Cup za nami!

4 i 5 grudnia br. odbył się turniej koszykówki na wózkach w Koninie. Mecze zorganizowane zostały w pierwszą rocznicę śmierci śp. Roberta Wiśnika – wspaniałego zawodnika Konieńskiego Klubu Sportowego MUSTANG, a także reprezentanta Polski w koszykówce na wózkach.

W turnieju zagrało pięć zespołów z Polski i jeden z Czech. Wszyscy zgromadzeni, wśród nich także zaproszeni rodzice zmarłego zawodnika – uczcili jego pamięć. Na hali panowało wielkie wzruszenie i emocje sportowe.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna IKS GTM Konstancin, drugie KS PACTUM Sczyrny Kielce, trzecie Pardubice (Czechy), czwarte miejsce Mustang Konin, piąte AKS OSW Olsztyn i szóste Mustang Konin Young.

Po raz pierwszy w turnieju grała drużyna młodych koszy-



karzy – Mustang Konin Young, najmłodszym koszykarzem jest 9-letni Dawid. – Sport jest pasją Dawida i jego największą radością. Jest to też świetny sposób na aktywizację i rehabilitację – mówi mama Dawida, Beata Maksymowicz.

Turniej zakończył się w sobotę wieczorem wręczeniem medali zwycięzcom przez prezydenta Konina i podziękowaniami dla wszystkich zaangażowanych w organizację meczów.

mb (Podaj Dalej)
fot. Kamil Strajch

Nagroda dla „Pełnosprawnych”



Na 33. Międzynarodowym Festiwalu Filmów i Telewizyjnych Programów Sportowych w Mediolanie wyróżnienie otrzymał program „Pełnosprawni” emitowany w TVP Sport i TVP1. Nagroda „Mention d'Honneur” (Wyróżnienie Honorowe) przyznana została w kategorii „Sportowe wartości”. Magazyn został doceniony za sposób pokazywania niepełnosprawnych i zaangażowanie autorów.

Za realizację programu „Pełnosprawni” odpowiada Renata Bielecka, a prowadzi go Paulina Malinowska-Kowalczyk, współpracująca z TVP od 2002 roku. Program ten emitowany jest w TVP1 w sobotę o godz. 6.45 i TVP Sport (w dłuższym formacie) w co drugi wtorek o godz. 17.30. Magazyn dostępny jest także na stronie internetowej sport.tvp.pl.

Warto przypomnieć, że w 2012 roku uznanie międzynarodowych jurorów zdobył film „Dzieci Mniejszego Króla” autorstwa Zbigniewa Ryty, który również otrzymał „Mention d'Honneur”. Opowiadał on o sportowcach z niepełnosprawnością intelektualną (Ateny 2011).

Międzynarodowa Federacja Filmów i Telewizyjnych Programów Sportowych (FICTS) zrzesza ponad 100 państw. W ciągu roku organizuje kilkanaście festiwali na całym świecie. Finał odbywa się w Mediolanie.

Oprac. MarC

Plebiscyt na Sportowca Roku 2015

Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start” zaprasza do wzięcia udziału w historycznym, bo pierwszym Plebiscycie na Sportowca Roku 2015 organizowanym przez tę instytucję.

Plebiscyt składa się z dwóch etapów. Etap I trwa od dnia 30 grudnia do dnia 20 stycznia 2016 roku, godz. 23:00 – i podczas tego etapu internauci głosować będą na wszystkich nominowanych sportowców. Każdy z głosujących może każdego dnia wskazać maksymalnie dwóch sportowców z Listy Nominowanych, minimum jednego, aby głos był ważny.

Etap II trwa od dnia 22 stycznia do 29 stycznia 2016 roku. W tym etapie weźmie udział 10 sportowców z największą liczbą głosów uzyskanych w Etapie I.

Celem Plebiscytu jest przybliżenie społeczeństwu wiedzy o sporcie osób z niepełnosprawnościami, ich sukcesach odnoszonych na zawodach międzynarodowych, igrzyskach paraolimpijskich oraz wywołanie wśród osób fizycznych i prawnych różnorodnych działań wspierających szeroko pojęty ruch sportu osób z niepełnosprawnościami, jednego z ważniejszych czynników integrujących ludzi.

Plebiscytem kieruje powołana przez prezesa PZSN „Start” Komisja. Decyzje podjęte przez Komisję są ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu.

Dla przeprowadzenia II etapu prezes PZSN „Start” powołuje Kapitułę Plebiscytu oraz jej przewodniczącą. Członkowie Kapituły wybierani są spośród osób wchodzących w skład instytucji i środowisk zajmujących się problematyką sportu.

Więcej informacji i Lista Nominowanych znajdują się na: <http://pzsnstart.eu/plebiscyt-na-sportowca-roku-2015>.

pr

Grad medali polskich ciężarowców w Eger

Grzegorz Leski

W węgierskim Eger w dniach 24-28 listopada br. w Hotel Eger & Park odbyły się Otwarte Mistrzostwa Europy w Podnoszeniu Ciężarów (wyciskaniu leżąc) zawodniczek i zawodników z niepełnosprawnością. Uczestniczyło w nich ponad 200 zawodników z 44 krajów z całego świata.

W klasyfikacji europejskiej polska reprezentacja pod wodzą trenerów kadry Jerzego Myslakowskiego, Mariusza Oliwy, a także z udziałem Bogusława Szczepańskiego oraz fizjoterapeuty Marka Purczyńskiego, wraca z tych mistrzostw z 11 medalami (dwa złote, pięć srebrnych i cztery brązowe). Na turnieju swoich zawodników wspomagali także trenerzy klubowi Andrzej Ofczyński (Start Bydgoszcz) i Stanisław Mirocha (Eurobeskidy Łodygowice).

Jako pierwsza wystartowała Emilia Kasak / Centrum Rehabilitacji Grudziądz w najniższej kategorii wagowej 41 kg, w której wywalczyła brązowy medal z wynikiem 52 kg. Dwa podejścia naszej zawodniczki do 55 kg nie zostały zaliczone. Justyna Kozdryk / Start Radom, nasza medalistka paraolimpijska, jak zawsze nie zawiodła. W kategorii wagowej 45 kg została mistrzynią Europy, zwyciężając z wynikiem 93 kg zaliczonym w drugim podejściu.

Trzecia próba naszej mistrzyni z ciężarem 96 kg nie była już udana. Natomiast Karolina Konopko / Start Wrocław z rezultatem 53 kg w tej samej kategorii wagowej była siódma. Paulina Rutkowska / IKS Warszawa wraca z Eger z brązowym medalem wywalczonym w kategorii wagowej 55 kg wśród junierek, z wynikiem 55 kg, i zajmuje ósme miejsce wśród senierek. Srebro dla Małgorzaty Hałas-Koralewskiej / Start Wrocław, która w kategorii wagowej 61 kg wycisnęła sztangę ważącą aż 99 kg. Magdalena Konior / Eurobeskidy Łodygowice niestety nie zaliczyła żadnego podejścia, najpierw w pierwszym i drugim podejściu do ciężaru 92 kg, a następnie w trzecim do ciężaru 94 kg, i nie została sklasyfikowana. Szkoda, ponieważ była szansa na brązowy medal w kategorii wagowej 67 kg. Brązowy medal zawiś także na szyi zawodniczki Startu Bydgoszcz Pauliny Puźiak-Przyweckiej, która zaliczyła wszystkie swoje trzy podejścia najpierw do 90 kg, następnie do 93 kg i w trzecim podejściu uzyskując 97 kg i wyrównując własny rekord Polski. W tej samej kategorii wagowej Beata Jankowska była piątą z wynikiem 85 kg.



prezentantka Startu Tarnów Marzena Łazarz, wyciskając sztangę ważącą aż 127 kg i ustanawiając nowy rekord Europy senierek.

Panowie także z tych mistrzostw wracają z tarczą. Pierwszy medal wywalczył Sławomir Szymański / Start Wrocław w kategorii wagowej 54 kg z wynikiem 123 kg. Rafał Roch / Halas Team Strzelin po pięknej walce w kategorii wagowej 49 kg zajął piąte miejsce z wynikiem 135 kg. Nasz reprezentant walczył jeszcze o brązowy medal, ale jego trzecie podejście do ciężaru 141 kg niestety było nieudane.

Brązowy medal w kategorii do 59 kg wywalczył Mariusz Tomczyk / Start Wrocław, zaliczając tylko pierwsze podejście do ciężaru 160 kg. Dwóch następnych podejść do 162 i 164 kg sędziowie nie zaliczają naszemu reprezentantowi. Drugi nasz zawodnik w tej samej kategorii wagowej, także reprezentant Startu Wrocław Bartosz Kuriata zajął siódme miejsce z rezultatem 143 kg. Pięknie walczył, wracając na pomost po ostatniej kontuzji, której nabawił się podczas zawodów Srebrna Sztanga, Grzegorz Lanzer / Start Koszalin w kategorii wagowej 65 kg – zaliczył w drugim podejściu 178 kg i wywalczył tym samym tytuł wicemistrza Europy. Przegrał jedynie z bardzo utytułowanym zawodnikiem



z Wysp, Anglikiem Ali Jawadem. Marek Trykacz / Start Zielona Góra wystartował po raz pierwszy w wyższej kategorii wagowej 72 kg i zajął miejsce tuż za podium, z bardzo dobrym wynikiem 180 kg zaliczonym przez sędziów dopiero w trzecim podejściu. Artur Lis i Piotr Szymeczek, obaj reprezentanci Startu Tarnów, wy-

stępowali w kategorii wagowej 80 kg. Niestety Piotr nie zaliczył tych mistrzostw do udanych, ponieważ trzykrotnie sędziowie spalili mu podejście do 180 kg i nie został sklasyfikowany. Natomiast Artur Lis zajął szóste miejsce, wyciskając sztangę ważącą 157 kg, i był jedynym reprezentantem Polski wśród mężczyzn, który zaliczył wszystkie trzy podejścia. Także w kategorii 88 kg wystąpiło dwóch zawodników: Wawrzyniec Latus / Eurobeskidy Łodygowice oraz zawodnik młodszego pokolenia Tomasz Majewski / Start Koszalin. Wawrzyniec wywalczył srebrny medal z wynikiem 192 kg, przegrywając walkę o złoty medal o 4 kg, natomiast Tomek był dziesiąty z wynikiem 155 kg. Brązowy medal dla dwukrotnego medalisty Igrzysk Paraolimpijskich Ryszarda Rogali w kategorii 107 kg – zawodnik Startu Gorzów Wielkopolski wycisnął na ławeczce sztangę ważącą 195 kg, natomiast Michał Salwa, reprezentant Startu Wrocław, spalil wszystkie trzy podejścia na ciężarze 163 kg i nie został sklasyfikowany.

Gratulujemy zawodniczkom i zawodnikom udanego startu, a także trenerom klubowym i trenerom kadry oraz fizjoterapeutom dobrego przygotowania reprezentacji do startu w Mistrzostwach Europy.

Pełne wyniki dostępne są na stronie <http://www.paralympic.org/eger-2015/schedule-results>.

fot. 2015 IPC Powerlifting European Open Championships

Mistrzowie szachowi po raz 13. w Milówce

W rozgrywanym w dniach 23-29 listopada XIII Międzynarodowym Integracyjnym Turnieju Szachowym w Powiecie Żywieckim udział wzięło ponad stu szachistów z całej Polski, w tym ponad 70 osób z niepełnosprawnością oraz 13 przedstawicieli płci pięknej. Organizatorem tego największego na Podbeskidiu integracyjnego spotkania szachistów było Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy (OPP) z Łodygowic.

Od swych początków w 2002 roku turniej cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród pasjonatów królewskiej gry. Od lat liczba zgłoszeń znacznie przekracza limit miejsc. Atrakcyjne nagrody, komfortowe zakwaterowanie oraz wyjątkowa atmosfera są magnesem przyciągającym najlepszych szachistów z całej Polski. Poziom turnieju można śmiało określić jako bardzo wysoki, a tytuły szachowe uczestników mówią same za siebie.



niemiesięciu rund wyłoniono zwycięzców. W niedzielę, 29 listopada odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia nagród i pucharów. Dokonali tego: prezes Stowarzyszenia Eurobeskidy Stanisław Hańderek, starosta żywiecki Andrzej Kalata, wójt gminy Łodygowice Andrzej Pitera oraz dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON Anna Wandzel.

Bezkonkurencyjna okazała się Liliana Leszner, która zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji kobiet z niepełnosprawnością oraz została pierwszą w historii turnieju kobietą, która wygrała kategorię niepełnosprawni. Najlepszym zawodnikiem okazał się Kuba Ochowicz, zwycięzca wszystkich dotychczasowych edycji, który został również najlepszym pełnosprawnym zawodnikiem turnieju. Najlepszą pełnosprawną zawodniczką turnieju została Honorata Kucharska. Wśród seniorów zwycięzcą został Władysław Pojedziniec, a kategorię niepełnosprawni – I grupa wygrał Piotr Jagiela.

Tegoroczny turniej przeszedł już do historii, jednak miłe wspomnienia i radość zwycięzców na zawsze pozostaną w pamięci uczestników i organizatorów.

Jego wzorową organizację doceniono również w odległej Warszawie. Stowarzyszenie otrzymało listy gratulacyjne od Wojciecha Kolarskiego, podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP oraz Stanisława Szweda, wiceministra, sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Turniej został dofinansowany ze środków PFRON, a współorganizatorem imprezy było Starostwo Powiatowe w Żywcu. Partnerem imprezy był Związek Międzygminny ds. Ekologii w Żywcu.

Organizatorzy serdeczne podziękowania kierują w stronę sponsorów turnieju oraz obsługi i wolontariuszy. Bez ich zaangażowania ta piękna inicjatywa nie mogłaby się odbyć.

Info i fot. Eurobeskidy, oprac. **MaC**



Były to już szóste Mistrzostwa Polski w Bocci, rozegrano je w dniach 27-28 listopada w Wągrowcu. To w tym mieście ponad 20 lat temu rozpoczęła się historia polskiej bocci. Dzisiaj ten sport stał się w kraju najpowszechniej uprawianą dyscypliną paraolimpijską, a jednocześnie grą integracyjną. Boccia jest nie tylko polem realizacji ambicji i woli bycia coraz lepszym, ale także ważnym narzędziem poprawy jakości życia.

Zawody rozegrane zostały w grupie paraolimpijskiej, indywidualnie, w ramach mistrzostw w klasach BC1, BC2, BC3, BC4 oraz w ramach Polskiej Ligi Bocci w grupie BC5, bez podziału na kategorie płci i wieku. Rozegrano także mecze w grupie „integracyjnej” tj. nie spełniającej wymogów regulaminowych Polskiego Związku Bocci. Prawo startu w zawodach mieli zawodnicy, którzy wzięli udział w przynajmniej dwóch turniejach eliminacyjnych w ramach Polskiej Ligi Bocci i zajęli odpowiednio wysokie miejsce w rankingu Polskiej Ligi Bocci. Organizatorem było Stowarzyszenie Sportowo-Rehabilitacyjne START w Poznaniu, we współpracy ze Związkiem Stowarzyszeń „Polska Federacja Bocci Niepełnosprawnych” i Polskim Związkiem Bocci. Zawody sfinansowano ze środków PFRON.



Po raz pierwszy mistrzostwa miały charakter międzynarodowy. Obok Polaków wystartowali zawodnicy z Anglii, Czech i Niemiec. Zaproszono ich do udziału (na ich koszt) po to, aby móc rozegrać konkurencje mistrzowskie w grupach BC1 i BC4 – z powodu zbyt małej liczby zawodników tych grup w Polsce (za to w grupach BC2 i BC3 zawodników w Polsce mamy bardzo dużo).

Turniej finałowy 6. Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Bocci



W mistrzostwach wystartowali sportowcy reprezentujący:

- Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start w Bielsku-Białej,
 - Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start w Zielonej Górze,
 - Klub Sportowy Inwalidów Start w Szczecinie,
 - Zrzeszenie Sportu i Rehabilitacji Start w Kielcach,
 - Aktywny Klub Sportowy ON „Krok Za Krokiem” w Zamościu,
 - Klub Sportowy „Pamara Boccia” w Lublinie,
 - Klub Sportowy „Konar” w Warszawie,
 - „Cichych Pracowników Krzyża” w Głogowie,
 - Integracyjny Klub Sportowy „Zieloni” w Zielonej Górze,
 - Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Ruchowo, Ich Rodzin i Przyjaciół „Prometeus” w Konopiskach,
 - Stowarzyszenie „Klub Integracyjny” w Nowym Sączu,
 - „Baranek” Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju i Aktywizacji Społecznej Sołectwa Owczegłowy,
 - Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Dar Serca” w Rędzinach,
 - Stowarzyszenie Sportowo-Rehabilitacyjne „Start” / „Żurawinka” w Poznaniu
- oraz reprezentacje zagraniczne:
- Boccia England Team,

ZWYCIĘZCY POSZCZEGÓLNYCH TURNIEJÓW:

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski BC1 :

1. Beth Moulam – England
2. Jabe Peake – England
3. Kinga Koza – START Poznań

Mistrzostwa Polski BC1:

1. Kinga Koza – START Poznań
2. Robert Skwaryło – AKS-ON „Krok za krokiem” Zamość
3. Artur Cios – AKS-ON „Krok za krokiem” Zamość

Mistrzostwa Polski BC2 :

1. Mateusz Urbański – PAMARA Lublin
2. Marcin Kiciak – AKS-ON „Krok za krokiem” Zamość
3. Marta Wesolek – START Poznań

Mistrzostwa Polski BC3:

1. Damian Iskrzycki – BZSR START Bielsko Biala
2. Edyta Owczarz – IKSON Głogów
3. Bartłomiej Nowosadowski – AKS-ON „Krok za krokiem” Zamość

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski BC4:

1. Boris Nicolai – Niemcy
2. Jan Bajtek – Czechy
3. Harry Thompson – Independent England

Polska Liga Bocci BC5:

1. Marek Bogaczyk – KI Nowy Sącz
2. Rafał Stasiak – PROMETEUS Konopiska
3. Robert Dąbrowski – IKS Zieloni Zielona Góra

Integracja :

1. KSN START Szczecin
2. AKS-ON „Krok za krokiem” Zamość
3. Rogoźno I – Sekcja Bocci Start Poznań

- Deutscher Behindertensportverband, Niemiecki Komitet Paraolimpijski,
- Handicap Sport Club Havirov – Czechy,
- Independent Team / England.

Boccia stała się najszerzej w Polsce spopularyzowaną paraolimpijską dyscypliną sportu osób z niepełnosprawnością, ponieważ jej budowę oparto przede wszystkim o działania oddolne realizowane systemowo przez 20 lat. Od 2010 roku funkcjonuje system Mistrzostw Polski finansowany ze środków MSiP lub PFRON. W Polsce boccia jest uprawiana w ponad 200 ośrodkach – stowarzyszeniach, klubach sportowych, fundacjach, szkołach, centrach rehabilitacji, ośrodkach szkolno-wychowawczych itp.

W 2013 r. powołano z inicjatywy najprężniejszych organizacji związek stowarzyszeń Polska Federacja Bocci Niepełnosprawnych (PFBN) z siedzibą w Poznaniu, zarejestrowany w KRS. Federacja jest ogólnokrajowym związkiem zrzeszającym osoby prawne działające w bocci. Federacja zrzesza 25 ośrodków bocci w całej Polsce, promuje tę dyscyplinę, dystrybuuje materiały szkoleniowe, prowadzi szkolenia instruktorskie, sędziowskie i klasyfikacji medycznej oraz koordynuje krajowy system rozgrywek bocci wyczynowej i integracyjnej.

15 czerwca 2015 r. w rejestrze stowarzyszeń pod numerem 0000562858 został wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego Polski Związek Bocci z siedzibą w Poznaniu. Po uprzednim wydaniu zgody na jego utworzenie przez ministra sportu i turystyki dyscyplina przyjęła formę organizacyjną polskiego związku sportowego. PZBoccia jest pierwszym w Polsce całkowicie samodzielnym i niezależnym związkiem sportu paraolimpijskiego. PZBoccia jest członkiem BISFed i PKPar. Polski Związek Bocci, jako związek sportowy działający na podstawie przepisów ustawy o sporcie, przejął od Polskiej Federacji Bocci Niepełnosprawnych organizację i zarządzanie bocią w Polsce.

Informacje o Polskiej Bocci można znaleźć na stronach internetowych i portalach społecznościowych: www.start.org.pl, www.polskaboccia.pl, www.facebook.com/bocciapolska, <https://www.facebook.com/startpoczna>.

Romuald Schmidt

Start Poznań, PFBN, PZBoccia
fot. Start Poznań



Polscy żeglarze uzyskali kwalifikację

3 grudnia załoga Monika Gibes i Piotr Cichocki w klasie Skud 18 podczas Mistrzostw Świata w Żeglarskim Paraolimpijskim w Melbourne w Australii wywalczyła piąte miejsce. Była to ostatnia możliwość zakwalifikowania państwa do Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro 2016.

Ostatnia prosta przed mistrzostwami świata

Para World Sailing Championships rozpoczęły się 24 listopada, a pierwsze wyścigi odbyły się 28 listopada. Regaty rozgrywane były w trzech klasach: jednoosobowej 2,4mR, dwuosobowej Skud 18 i trzyosobowej klasie Sonar.

Polskę podczas mistrzostw reprezentowali w klasie 2,4mR Piotr Nowak i Andrzej Puchalski, obaj z KSN START Warszawa, oraz w klasie Skud 18 Monika Gibes i Piotr Cichocki (AKS OSW Olsztyn). Nasi żeglarze walczyli o kwalifikację paraolim-

Australia, Wielka Brytania, Włochy, Kanada, USA i Brazylia. W Melbourne w klasie 2,4mR kwalifikację może zdobyć jeszcze 7 nacji, a w klasie Skud 18 – 5.

– Nasza podróż, choć długa (26 godzin), przebiegła dość szybko – opowiadał trener reprezentacji Grzegorz Prokopowicz przed rozpoczęciem rywalizacji. – Zmiana strefy czasowej skutecznie utrudniała funkcjonowanie przez pierwsze dwa dni, ale już wszyscy czujemy się w pełni zaaklimatyzowani i gotowi do walki o kwalifikację paraolimpijską. Pogoda ciągle się zmienia. Raz świeci słońce i jest upał,

a raz pada deszcz i jest zimno. A my normalnie trenujemy i szlifujemy formę. W porcie jest już naprawdę tłoczno i daje się odczuć atmosferę zbliżających się mistrzostw świata. Wierzymy, że będą dla nas udane.

Jak relacjonuje trener, na wodzie widać coraz więcej łódek i każdy chce sprawdzić prędkość swojej.

– Przyjechaliśmy tutaj z wielkimi nadziejami – mówią tegorocznym mistrzowie Europy w klasie

Skud 18, Monika Gibes i Piotr Cichocki. – Choć to jedna z najważniejszych imprez żeglarskich w życiu, nie ma żadnego spiecia, przeciwnie czujemy się w formie. Przez te kilka dni od kiedy żeglujemy, nie zauważyliśmy, aby akwen mistrzostw dużo różnił się od innych, na których do tej pory się ścigaliśmy. Mamy nadzieję, że wszystkie niespodzianki, które mogą się na nim wydarzyć, będą na naszą korzyść.

– W czasie czterech dni treningów przed zawodami warunki



były średnio i silno wiatrowe – opowiada brązowy medalista tegorocznych mistrzostw Polski w klasie 2,4mR, Andrzej Puchalski. – Trenerzy zorganizowali kilka wyścigów, co pozwoliło na dokonanie właściwych ustawień sprzętu i osvajanie się z atmosferą rywalizacji.

W regatach wystartuje w trzech klasach 142 zawodników z 31 państw.

Gibes i Cichocki sensacją mistrzostw

30 listopada odbyły się kolejne dwa wyścigi Mistrzostw Świata w Żeglarskim Paraolimpijskim. Wówczas do końca regat były jeszcze trzy dni i pięć biegów.

W klasie 2,4mR na razie nie wie, gdzie się naszym reprezentantom. Andrzej Puchalski zajmuje 36. a Piotr Nowak 42. lokatę. W klasyfikacji państw walczących o kwalifikację paraolimpijską Andrzej zajmuje 14. miejsce, a zakwalifikować się do igrzysk może 7.

W klasie Skud 18 Monika Gibes i Piotr Cichocki po trzech dniach rywalizacji zajmują szóstą pozycję. W klasyfikacji państw walczących o start w Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro w przyszłym roku są na drugim miejscu. W tej klasie kolejnych pięć krajów zdobędzie nominację.

Monika i Piotr dzięki dobrej dyspozycji w początkowej fazie regat (wygrali pierwszy wyścig i zajmowali trzecią lokatę po pierwszym dniu mistrzostw)

zwrócili na siebie uwagę organizatorów, którzy postanowili przekazać światu trochę informacji o tej świeżej załodze.

O ile Piotr jest czynnym żeglarzem od 30 lat, to Monika żegluguje dopiero od roku. Wspólnie spędzili na wodzie 100 dni. – Na jeden z kongresów sportowych dla osób niepełnosprawnych, które organizujemy w Polsce, przyjechał Piotr i zapytał, kto chciałby z nim pływać – opowiada trener załogi Grzegorz Prokopowicz. – Monika była chętna spróbować żeglarstwa. To było około półtora roku temu. W tym roku zgłosiła, że jest już gotowa do pracy.

Choć stopień niepełnosprawności polskich zawodników wydaje się spory, nie przeszkadza im to w ciągłym doskonaleniu się. Monika urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową, która jest rodzajem rozszczepu kręgosłupa. Piotr natomiast, najprawdopodobniej (lekarze nie są w stanie ustalić przyczyny) podczas wokółziemskiego wyścigu non stop w 2000 roku na pokładzie „Warta Polpharma” z Romanem Paszke za sterem, nabawił się martwicy jałowej kości udowej.

– Wózek inwalidzki jest częścią jej ciała – mówi o Monice jej trener. – Ale klasa Skud 18 daje możliwości przystosowania jachtu do potrzeb i wymagań żeglarzy o dużym stopniu niepełnosprawności.

Jeśli uda im się zakwalifikować do Rio 2016 po 100 dniach wspólnej żeglugi – zastanawiają

paraolimpijską!



się organizatorzy mistrzostw – to jaką formę będą reprezentować za kolejne 283 dni, które zostały do Igrzysk Paraolimpijskich?

Pierwsza w historii kwalifikacja paraolimpijska w klasie Skud 18 zdobyta!

3 grudnia zakończyły się w Melbourne Mistrzostwa Świata w Żeglarskim Paraolimpijskim. W klasie Skud 18 załoga Monika Gibes i Piotr Cichocki wywalczyła piąte miejsce. W klasyfikacji państw walczących o prawo startu w Rio uplasowali się na drugiej pozycji.

Zdobycie prawa do startu dla kraju jest równoznaczne z kwalifikacją imienną, w związku z czym to właśnie Monika i Piotr będą reprezentować Polskę w przyszłorocznych igrzyskach. Będzie to drugi w historii start polskich żeglarzy w igrzyskach paraolimpijskich. Jako pierwsi, w Atenach w 2004 roku, wystartowali w klasie Sonar Piotr Nowak, Andrzej Puchalski i Krzysztof Kwapiszewski.

– Będziemy walczyć o utrzymanie piątego miejsca – zapowiadał w przeddzień ostatniego biegu trener Grzegorz Prokopowicz. – W ostatnich dwóch dniach mieliśmy pecha, więc liczymy na dobry wyścig. Jest w nas dużo złości sportowej, bo gdyby nie ten pech, walczylibyśmy o medal. W jednym z wyścigów Monika z Piotrem płynęli na czwartej pozycji, a na 100 metrów przed metą pękł im ster i dopłynęli na miejscu 15. Takie sytuacje skracają mi życie. Na szczęście takie wyścigi jak dziś (2. i 4. miejsce) je wydłużają.

Jak powiedzieli, tak zrobili i w ostatnim wyścigu mistrzostw olsztyńska załoga zameldowała się na mecie na drugiej pozycji i mogła zacząć cieszyć się z kwalifikacji do igrzysk. Podobnie jak w przedostatnim wyścigu, Polacy ulegli jedynie złotym medalistom paraolimpijskim z Londynu.

W klasie 2,4mR Piotr Nowak (KSN START Warszawa) zajął 39. miejsce, a Andrzej Puchalski (KSN START Warszawa) 40. W klasyfikacji państw walczących o start w Rio Polska była dopiero 15, a 7 państw w tej klasie mogło się jeszcze zakwalifikować.

Mistrzami świata zostali: w klasie 2,4mR Damien Seguin z Francji, w klasie Skud 18 Australijczyk Daniel Fitzgibbon i Liesl Tesch, a w klasie Sonar załoga z Wielkiej Brytanii John Robertson, Hannah Stodel, Steve Thomas.

Monika Gibes i Piotr Cichocki wezmą udział w rywalizacji o Puchar Świata w żeglarskim ISAF SAILING WORLD CUP w Melbourne. Do zawodów zgłosili się tylko czołowi zawodnicy z MŚ, więc spodziewane są emocjonujące regaty.

Wyjazd naszych paraolimpijczyków do Melbourne był możliwy dzięki sponsorom: Polskiemu Związkowi Żeglarskiemu, Ministerstwu Sportu i Turystyki, Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Olsztyńskiej Szkole Wyższej im. Józefa Rusieckiego, Polskiemu Komitetowi Paraolimpijskiemu.

Źródło: żeglarski.info, oprac. pr fot. Grzegorz Prokopowicz

Żeglarze na podium w Melbourne



Monika Gibes i Piotr Cichocki (AKS OSW Olsztyn) zajęli trzecie miejsce na ISAF Sailing World Cup Melbourne.

Po zdobyciu kwalifikacji paraolimpijskiej do Rio 2016 w klasie Skud 18 załoga wystartowała w pierwszych regatach z cyklu Pucharu Świata 2016 w klasach olimpijskich i paraolimpijskich. Klasy paraolimpijskie zakończyły rywalizację 12 grudnia, a jedyna polska załoga w całych regatach uplasowała się na trzeciej pozycji.



Trener polskiego teamu Grzegorz Prokopowicz podkreślał, że w Melbourne wiał silny wiatr, powyżej 25 węzłów, i nasi zawodnicy mieli kłopoty ze ściganiem się w takich warunkach. W pierwszym biegu dopłynęli do mety na piątej pozycji. Po analizie błędów i poprawkach w ustawieniu łódki polska załoga popisała się dobrym startem, co w efekcie dało trzecie miejsce, praktycznie wyrwane rywalom niemal na samej mecie.

Do zawodów w klasie Skud18 zgłosiło się tylko siedem załóg, ale wszystkie reprezentowały najwyższy poziom sportowy. Wygrali aktualni mistrzowie świata Daniel Fitzgibbon i Liesl Tesch z Australii.

Sponsorami naszej ekipy – tak jak w poprzedzających zawody pucharowe Mistrzostwach Świata w Żeglarskim Paraolimpijskim – byli Polski Związek Żeglarski, Ministerstwo Sportu i Turystyki, PFRON, Olsztyńska Szkoła Wyższa im. Józefa Rusieckiego, Polski Komitet Paraolimpijski.

Oprac. MarC fot. Grzegorz Prokopowicz

Największe w Polsce międzynarodowe zawody pływackie

W dniach 4-6 grudnia 2015 r. na basenie Floating Arena w Szczecinie odbyły się Zimowe Otwarte Mistrzostwa Polski w Pływaniu Osób Niepełnosprawnych. Rywalizowało 253 zawodników z całego świata. Zawody były okazją dla reprezentantów z 30 państw wywalczenia kwalifikacji do Igrzysk Paraolimpijskich w Rio w 2016 r. Spośród polskich zawodników zdobyli je Kamil Otowski z IKS AWF Warszawa na 100 m stylem grzbietowym, Bartłomiej Nieszczyński z NWP Kraków na 100 m stylem klasycznym i Kamil Rzetelski ze Startu Wrocław na 200 m stylem zmiennym.



Ponadto rywalizowano o medale w 31 konkurencjach w klasyfikacji ruchowej i wzrokowej. Wśród polskich zawodniczek błyszczała Oliwia Jabłońska ze Startu Wrocław, która zdobyła cztery złote medale (100 m i 400 m stylem dowolnym, 100 m stylem motylkowym, 200 m stylem zmiennym) i srebrny krążek w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym. Na 400 m stylem dowolnym popłynęła po drugi w tym roku wynik na świecie.

Jacek Czech ze Startu Tarnobrzeg na 50 m stylem grzbietowym i Wojciech Makowski z IKS AWF Warszawa na 100 m grzbietowym popłynęli po trzecie wyniki czasowe na świecie w tym roku. Joanna Mendak ze Startu Białystok wywalczyła trzy złote medale (500 m i 100 m stylem dowolnym, 100 m stylem motylkowym) oraz sięgnęła po srebro (200 m stylem dowolnym) i brąz (100 m stylem dowolnym).

Wśród wyróżniających się zawodników był również Patryk Biskup ze Startu Kalisz, który zdobył trzy złote medale (50 m i 100 m stylem grzbietowym, 200 m stylem zmiennym) oraz srebro (400 m stylem dowolnym).

Paulina Woźniak z ekipy gospodarzy zdobyła cztery srebrne medale (50 m i 100 m stylem grzbietowym, 50 m stylem klasycznym i 4x100 m stylem zmiennym) oraz brąz (100 m stylem klasycznym).

Patryk Karliński do rywalizacji wrócił po półrocznej przerwie związanej z kontuzją. Trenuje dopiero od trzech tygodni, a jego wynik – złoto na 200 m stylem dowolnym – napawa optymizmem.

Na szczecińskich zawodach, pierwszych i największych tego typu w Polsce, został poprawiony przez Lisette Bruinsma z Holandii rekord świata na 50 m stylem klasycznym. Obecnie wynosi on 39,36 s.

Zawodnicy i szkoleniowcy bardzo dobrze ocenili mistrzostwa w Szczecinie. Udało się zaprosić gwiazdy światowego pływania, a organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Jedynie zawodnicy z Egiptu, Iranu i Brazylii narzekali na... pogodę.

Wyniki znajdują się na stronie internetowej megatiming.pl



Oprac. **MaC**
fot. Start Szczecin